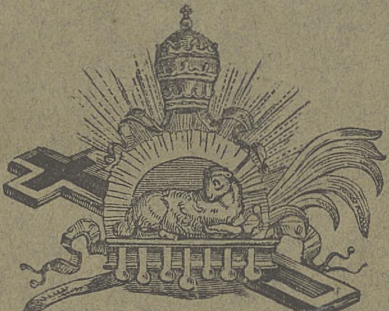
KALENDARZ
DLA
RODZIN KATOLICKICH
NA ROK
1859.



KRAKÓW.
Nakładem wydawnictwa dzieł katolickich.

1859.

KALENDARZ

DLA

RODZIN KATOLICKICH

NA ROK

1859.



KRAKÓW.

Nakładem wydawnictwa dzieł katolickich.

1859.

Czcionkami Karola Budweisera w Krakowie.

Styczeń ma dni 31.

Dn. T.	ŚWIĘTA RZYMSKIE.	Dn.	ŚWIĘTA RUSKIE
1 S.	**Nowy Rok** Almach m.	20	Ihnatia Jepisk. m.
	Ewangelia tej Niedzieli nie jeet wyznaczona.		
2 N.	2 po Boż. Nar. Makarego	21	N. 4 Adw. Juliany
3 P.	Daniela m. i Genowefy	22	Anastazya mucz.
4 W.	Dafroza m. i Tyta bis.	23	Muczen. 10 w Kry.
5 Ś.	Emiliana Pap. i Telest.	24	*Vigil.* do Rozdest.
6 C.	**Trzech Króli**	25	**Rozdest Chryst**
7 P.	Juliana i Łucyana mm.	26	**Sobor Bohorod**
8 S.	Maxyma b. i Seweryna	27	**Stefana mucz.**
	Ewang. u Łuk. ś. w Roz. 2. O Chrystusie w 12 latach.		
9 N.	1 po 3 Król. Marcyanny	28	N. 1 po R. Dwie Im.
10 P.	Jana dobr. i Wilhelma	29	SS. Młodenec m.
11 W.	Higininsza bisk.	30	Anysyi mucz.
12 Ś.	Honoraty panny	31	Melanii Prepod.
13 C.	Godfrida wyznaw.	1	**Janw. Obr. Hos.**
14 P.	Feliksa m. Hilarego b.	2	Sylwestra pap. R.
15 S.	Pawła pust. i Mauryc.	3	Malachia pror.
	Ew. u Jana ś. w R. 2. O godach w Kanie Galilejskiej.		
16 N.	2 po 3 Kr. Imie Jez. Marc.	4	N. 2 po R. Sobor 70.
17 P.	Antoniego Opata	5	*Vigil.* do Bohojawłc.
18 W.	Kated. ś. Piotra w Rzy.	6	**Bohojawłenia**
19 Ś.	Ferdynanda w. i Henr.	7	Sobor S. Joanna
20 C.	Fabiana i Sebastya. mm.	8	Heorhia prepod.
21 P.	Agneszki pan. męcz.	9	Połyjewkta m.
22 S.	Wincentego i Anast. mm.	10	Hryhorja jep.
	Ew. u Mat. ś. w R. 8. O oczyszczeniu trędowatego.		
23 N.	3 po 3 Kr. Zaśl. NMP.	11	N. 1 po Boh. Eteod.
24 P.	Tymoteusza bisk. m.	12	Jułyanny mucz.
25 W.	Nawróc. ś. Pawła	13	Jermyła m.
26 Ś.	Batyldy K. i Pauli wd.	14	SS. Otec. w Synai
27 C.	Jana Chryz. b. wyz.	15	Pawła Ftyweysk.
28 P.	Karola W. i Walerego	16	Petra Wer.
29 S.	Franciszka Sal. i Sabin.	17	Antonya Weł.
	Ew. u Mat. ś. w R. 8. O wzruszeniu wielkiem na morzu.		
30 N.	4 po 3 Kr. Hiacynty	18	N. 2 po B. Aftanas.
31 P.	Ludwiki i Albertonii	19	Makarya Prepod.

Nabożeństwa w kościołach krakowskich.

1. Nowy rok u XX. Dominikanów.
6. u OO. Reformatów.
21, 22 i 23 ś. Agnieszki u ś. Józefa 40godz. nabożeństwo.
23. Niedziela Opatrzności Boskiéj, u ś. Barbary.
25, 26 i 27 Nawrócenie św. Pawła u XX. Misyonar. 40godz. nabożeństwo.
29. ś. Franciszka Salezego u pp. Wizytek.

KALENDARZ ŻYDOWSKI.

6. 1 Schebat 5619 r.

LUNACYE.

Nów dnia 4 o godz. 6 m. 45 rano. Mrozy z wiatrem wschodnim.
Pierwsza kwadra dnia 12 o godz. 8 m. 42 rano. Mrozy trwają.
Pełnia dnia 19 o godz. 1 m. 8 rano. Śnieg z wiatrem zachodnim.
Ostatnia kwadra dnia 25 o godz. 10 m. 5 wieczór. Wilgotne zimno, wiatr północno zachodni.

STYCZEŃ.

Pani Dorota i Marcyanna jéj sługa.

Pani Dorota. Gdzież pierwéj służyłaś moja kochanko?.. bo ja chcę się przekonać, czy jesteś nabożną i poczciwą?... wiesz dobrze iż pani domu przed Bogiem odpowiada za obyczaje domowników. —

Marcyanna. Już co do tego, to się pani pożniéj o mnie przekona. Ja nie jestem jako insze, które aż grzech powiedzieć!... bo znowu co za nadto to i niezdrowo! — owszem co prawda, tom się dla tego oddaliłam od pani Suswałki, że mi nigdy nie pozwoliła iść na nabożeństwo.

Pani Dorota. Och! u mnie się tego nie broni i owszem!.. jest 21. na świętą Agnieszkę nabożéństwo u św. Józefa. 25. u Misyonarzy, a 29. u PP. Wizytek, to możesz iść dostąpić odpustu, i wysłuchać kazania.

Marcyanna. Ale jeszcze proszę pani, czy też będę mogła wyjść czasem do przyjaciółki co ją mam, która była zemną przez dwa kwartały na jednem miejscu.

Pani Dorota. Moje dziecko,.. Pan Bóg jest najlepszym przyjacielem, ale i przyjaźń uczciwa nie jest grzechem, więc zobaczymy.

Luty ma dni 28.

Dn.	T.	SWIĘTA RZYMSKIE	Dn.	SWIĘTA RUSKIE
1	W.	Ignacego bisk. i Brygid.	20	Jeuftymya Wełyk.
2	Ś.	**Oczyszczenie NMP.**	21	Maxyma prep.
3	C.	Błażeja b. m.	22	Timofteja apost.
4	P.	Weroniki p.	23	Kłymenta Jep.
5	S.	Agaty panny m.	24	Xenyi prep.
		Ewan. u Mat. ś. w Roz. 13. O nasieniu dobrem i kąkolu.		
6	N.	5 po 3 Kr. Doroty p. m.	25	N. 3 po Boh. Hryhor.
7	P.	Romualda Opata	26	Xenofonta prep.
8	W.	Jana M. i Maryny p.	27	Joanna Złatoust.
9	Ś.	Apolonii p. m.	28	Jefrema prep.
10	C.	Scholastyki p.	29	Ihnatia jep. mucz.
11	P.	Hipolita i Eufroz. Andr.	30	**Triech Swiatyc.**
12	S.	Modesta męcz.	31	Kyra y Joan. m.
		Ew. u Mat. ś. w Roz. 13. O ziarnie gorczycznem.		
13	N.	6 po 3 Kr. Juliana Kat.	1	**Fewr.** N. 4 po Boh.
14	P.	Walentego kapł. męcz.	2	**Strytyn. Hosp.**
15	W.	Faustyna i Jowity m.	3	Symeona Boho.
16	Ś.	Julianny panny m.	4	Izydora prep.
17	C.	Sabina bisk.	5	Ahaftyi mucz.
18	P.	Konstancyi panny	6	Wukoła prep.
19	S.	Konrada wyzn.	7	Perftenia prep.
		Ew. u Mat. ś. w Roz. 20. O robotnikach w winnicy.		
20	N.	7 Starozapust. Leona p.	8	N. 5 po Boh. Fteod.
21	P.	Eleonory panny	9	Nykyfora mucz.
22	W.	Katedry ś. Piotra	10	Charałampya m.
23	Ś.	Florentego w. Piotra D.	11	Własya jepisk.
24	C.	Macieja apost.	12	Mełetya archiep.
25	P.	Wiktoryna i Wiktor.	13	Martyniana prep.
26	S.	Alexandra bisk.	14	Auxentia prep.
		Ew. u Łuk. ś. w Roz. 8. O nasieniu i wielorakiej roli.		
27	N.	8 Mięsopust. Anastazyi	15	N. Miasop. Onysym.
28	P.	Romana Opata	16	Pamfyła mucz.

Nabożeństwa w kościołach krakowskich.

2. Oczyszczenie NMP. u P. Maryi i u XX. Dominikanów.
6. Ś. Doroty u ś. Marka i pasye w każdą niedzielę postu.
8. Bł. Izajasza Bonera u XX. Augustyanów.
13. Ś Katarzyny Ricci u pp. Dominikanek na Gródku.

KALENDARZ ŻYDOWSKI.

5. 1 Adar, 18. Adar mały Purim.

LUNACYE.

Nów dnia 3 o god. 2 m. 24 rano. Wiatr północny, zimno dokuczliwe.
Pierwsza kwadra dnia 10 o god. 9 wieczór. Deszcz ze śniegiem.
Pełnia dnia 17 o god. 12 m. 1 w południe. Odwilż, wiatr z południa.
Ostatnia kwadra dnia 24 o godz. 3 m. 41 po połud. Odwilż trwa, śnieżna.

LUTY.

Pani Dorota. Przecież byłam przez cztery godziny u PP. Dominikanek na Gródku, jako w święto patronki mojéj babki Katarzyny Ricci, a ciebie Marcyanno nie widziałam?

Marcyanna. Kiedy powiadam pani, że i ja byłam, ale stałam pod chórem, a pani siedziała w ławce.

Pani Dorota. I ja siedziałam pod chórem! któż celebrował?.. któż miał kazanie? powiedz, a przekonam się czy byłaś?

Marcyanna. Kazanie, to miał ksiądz taki, ani bardzo wysoki, ani też bardzo nizki, a Mszą świętą, to też miał ksiądz obstarni.

Pani Dorota. Widzisz, że nie ksiądz miał kazanie, tylko Reformat; a celebrował także nie ksiądz prosty, tylko kanonik!... A więc ty nie byłaś, tylko gdzieś latałaś, może za obrazą Bożą, albo i za czém gorzéj. Oj, popraw się, mówię ci!!... popraw się dopóki czas, bo sobie i mnie piekło gotujesz, bo ja za ciebie i twoje grzechy odpowiadać muszę. —

Marzec ma dni 31.

Dn.	T.	SWIĘTA RZYMSKIE	Dn.	SWIĘTA RUSKIE
1	W.	Albina bisk. wyz.	17	Fteodora mucz.
2	S.	Heleny cesarz.	18	Lwa Papy Rym.
3	C.	Kunegundy ces.	19	Archyppa apost.
4	P.	Kazimierza Król. Pol. w.	20	Lwa episkopa
5	S.	Fryderyka opata	21	Tymoftea prep.
Ew. u Łuk. ś. w Roz. 18. Jezus przepowiada swą mękę.				
6	N.	Zapustna. Kolety p.	22	N. Syrop. SS. MM. E.
7	P.	Tomasza z Akwinu w.	23	*Post Wel.* Połyk.
8	W.	Jana Boż. i Beaty p.	24	Obrit. Hław. Joan.
9	Ś.	*Popielec.* Franciszki Rz.	25	Tarasia archiep.
10	C.	40 Męczenników	26	Porfyrya archiep.
11	P.	Konstantego w.	27	Prokopia rep.
12	S.	Grzegorza pap.	28	Wasyłyja prep.
Ew. u Mat. ś. w Roz. 4. O djable, który kusił Jezusa.				
13	N.	1 Wstępna Krystyny	1	**Mart** N. 1 Wstupn
14	P.	Zacharyasza i Matyldy	2	Fteodata mucz.
15	W.	Izabelli i Leoncyi p.	3	Jewtropia mucz.
16	Ś.	*Suched.* Cyryaka Dyak.	4	Harasyma prep.
17	C.	Gertrudy panny i Patryc.	5	Konona mucz.
18	P.	*Suched.* Alexandra b.	6	SS. 42 muczennik.
19	S.	*Suched.* Józefa Obl. NMP.	7	Wasyłeja mucz.
Ew. u Mat. ś. w Roz. 17. O przemienieniu się Jezusa.				
20	N.	2 Sucha. Eufemii i Teod.	8	N. 2 Post Fteofyt.
21	P.	Benedykta op.	9	SS. 40 muczennik.
22	W.	Katarzyny król.	10	Kondrata mucz.
23	Ś.	Oktawiana męcz.	11	Sofronia prep.
24	C.	Gabryela archanioła	12	Fteofana prep.
25	P.	**Zwiastowanie NMP.**	13	Nekyfora patryar.
26	S.	Teodora bisk.	14	Wenedykta prep.
Ew. u Łuk. ś. w Roz. 11. O wyrzucaniu djabłów.				
27	N.	3. Głucha Jana pust.	15	N. 3 Post. Ahapia
28	P.	Syxta pap.	16	Sawyna mucz.
29	W.	Eustazego opata	17	Alexia prepod.
30	Ś.	Kwiryna męcz.	18	Kyryła archiep.
31	C.	Balbiny i Kornelii pp.	19	Chrysanfta mucz.

Nabożeństwa w kościołach krakowskich.

W każdy piątek u OO. Reformatów nab. do serca Juzusowego.
4. ś. Kazimierza u Reformatów.
5, 6, 7, ś. Tomasza z Akw. 40godz. naboż. u XX. Dominik.
6, 7, 8, Ostatki 40godz. naboż. u P. Maryi.
8. Jana Boż. u Bonifratrów.
9. Popielec. Zaczną się nabożeń. passyon. przez cały post; w niedzielę u XX. Dominikanów, XX. Karmelitów, św. Floryana, XX. Bernardynów, św. Marka, XX. Augustyanów; w poniedziałki u Panny Maryi; we wtorki u ś. Anny; we czwartki u ś. Piotra; w piątki u XX. Franciszkanów i u Bożego ciała.
Przez cały post codzień wotywa z kazaniami u Panny Maryi.
19. ś. Józefa, u ś. Józefa.
25. Zwiastow. NP. Maryi, u P. Maryi, u XX. Kapucynów i u XX. Augustyanów.

KALENDARZ ŻYDOWSKI.

7. 1 Weadar, 17, 11 Weadar post Estery, 20. 14 Weadar Purim (Zapusty żydowskie) 21. 15 Szuszan — Purim.

LUNACYE.

Nów dnia 4 o god. 8 m. 30. Mróz silny, wiatr wschodnio północny.
Pierwsza kwadra dnia 12 o god. 5 m. 59 rano. Z początku mróz, ku końcowi odwilż.
Pełnia dnia 18 o god. 11 m. 5 wieczór. Deszcz ze śniegiem, rozciecz.
Ostatnia kwadra dnia 26 o god. 10 m. 47 rano. Mróz i gołoledź.

MARZEC.

Pani Dorota. Ten młody człowiek nie ma na czole napisanego, że jest twoim bratem; a ja nie chcę, aby tu do mojego mieszkania nieznajomy mężczyzna przychodził.

Marcyanna. Proszę pani, ja też nie mogę być przez tego, abym ani brata nie widziała, tem bardziéj po mojéj robocie. — A że on już w rozerwie, jako wysłużył swoje lata w Italii, więc mnie też czasem odwiedzi, jako mu jest wolno do swojéj siostry. —

Pani Dorota. Jeżeli jest bratem, to cię może odwiedzić przy ludziach, za moją wiedzą i pozwoleniem, ale nie tak, aby Bóg i ludzie mogli cię broń Boże o co złego posądzić. — Wieczór to się mówi pacierz, koronkę albo śpiewy pobożne, pieśni, a nie gada się próżnych plotek z ludźmi niepewnych obyczajów.

Marcyanna. On tam jest pewny, i nic tu pani nie weźmie, a wreszcie pani ma od wszystkiego klucze, tak iżby się ani mysz nato mówiąc nie pożywiła. Lecz gdy to ma być jakową przeszkodą, to dziękuję pani za służbę, i od jutra odchodzę, bo mi się kwartał kończy. — Mój brat zarabia przy kolei, to sobie będę przy nim. —

Kwiecień ma dni 30.

Dn.	T.	SWIĘTA RZYMSKIE	Dn.	SWIĘTA HUSKIE
1	P.	Hugona bisk. w.	20	Prepod. Otec.
2	S.	Franciszka z Pauli	21	Jakowa prep.
		Ew. u Jana ś. w Roz. 6. O nakarmieniu 5000 ludzi.		
3	N.	4 Srodopost. Rycharda	22	N. 4 Post. Wasyłya
4	P.	Izydora bisk. w.	23	Nykona prep.
5	W.	Wincentego Fer.	24	Zacharya prepod.
6	Ś.	Celestyna pap.	25	**Błahowiszcze.**
7	C.	Epifaniusza męcz.	26	Sobor Haryiła
8	P.	Dyonizego bisk.	27	Matrony mucz.
9	S.	Maryi Egipcyan.	28	Ilariona prep.
		Ew. u Jana ś. w R. 8. O żydach, którzy chcieli ukamien. Jezusa.		
10	N.	5 Biała. Ezechiela pror.	29	N. 5 Post. Marka
11	P.	Leona pap.	30	Joanna Listwycz.
12	W.	Juliusza pap. w.	31	Ihnatya Jep.
13	Ś.	Justyna męcz. Hermen.	1	**April.** Maryi Jeh.
14	C.	Waleryana męcz.	2	Tyta prep.
15	P.	7*Boleści NMP.* Ludwiny	3	Nykyły prep.
16	S.	Lamberta męcz.	4	Josyfa prep.
		Ew. u Mat. ś. w Roz. 21. O wjeździe Jezusa do Jeruzalem.		
17	N.	6 Kwietnia. Rudolfa	5	N. 6 Post. Fteodora
18	P.	Apoloniusza męcz.	6	Jewtychia Jep.
19	W.	Wernera m. i Antonii	7	Heorhia prep.
20	Ś.	Agneszki polic.	8	Gradiana apost.
21	C.	*Wiecz. Pań.* Anzelma	9	Jewpsyhya jepis.
22	P.	*Wielki.* Sotera i Kaja	10	Terentia mucz.
23	S.	*Wielka.* Wojciecha arc.	11	Antypy Jep.
		Ew. u Mat. ś. w Roz. 16. O zmartwychwstaniu Jezusa.		
24	N.	**Wiel. Zmartwych.**	12	**N. Woskr.** Wasył.
25	P.	**Wiel.** Marka ewang.	13	**Pon. Swit.** Antim.
26	W.	Kleta i Marcela	14	**Wto. Swit.** Mart.
27	Ś.	Anastazego p. i Teofili	15	Arystarcha apost.
28	C.	Witalisa męcz.	16	Akapii mucz.
29	P.	Piotra męcz.	17	Symeona prep.
30	S.	Katarzyny Senen.	18	Joanna prep.

Nabożeństwa w kościołach krakowskich.

5. ś. Wincentego Fer. u XX. Dominikanów.
W wielki czwartek i piątek u OO. Reformatów nab. w piwnicy.
21. Wieczerza pańska, umywanie nóg na Zamku rano, po południu u P. Maryi z czterema kazaniami.
24. Zmartwychw. Pańskie u XX. Dominikanów i Augustyanów.
25. Emaus na Zwierzyńcu, ś. Marka u ś. Marka 40godz. naboż.
26. Rękawka na Podgórzu uroczystość zwyczajowa.
30. Ś. Katarzyny u XX. Augustyanów i Dominikanów.

KALENDARZ ŻYDOWSKI

5. 1 Nisan, 19. 15 Nisan Wielkanoc (Pascha), 20. 16 Nisan drugie święto, 25. 21 Nisan siódme święto, 26. 22 Nisan koniec Wielkan.

LUNACYE.

Nów dnia 3 o god. 11 m. 37 przed połud. deszcz i wiatr południowy i zachodni.
Pierwsza kwadra dnia 10 o god. 12 m. 40 w połud. Wietrzno i zimno.
Pełnia dnia 17 o god. 10 m. 25. Deszcz ze śniegiem i wiatr zachodnio północny.
Ostatnia kwadra dnia 25 o god. 6 m. 5 rano. Pogoda, wiatr wschodnio północny.

KWIECIEŃ.

Pani Dorota. I wystaw sobie pani, że zabrała swój kuferek i odeszła. Och, mówię kochanéj pani, że niech Bóg broni!! cóż też pani na to?...

Pani Petronela. Och, i ja tak mówię, że niech Bóg broni! ale ja muszę iść do Bożych Ciołków*), bo się tam mamy zejść z moją sąsiadą na nabożeństwie.

Pani Dorota. To idźmy razem, a przez drogę będziemy sobie rozmawiać. Och! powiadam pani, że co teżto za świat teraz, to ani był kiedy taki. — Zepsucie powszechne, żadnéj moralności, żadnéj religii, słowem nic!! a wszystko drogo, wszystko kosztuje. I te mody dziwaczne, albo i krynoliny do czego to podobne? To nawet jest nieobyczajne i bardzo niemoralne, bo usiąść w tem nie można, tak się suknia opina na tych obręczach. Ja tam dziękując Bogu tego nie używam. — Ale pani ma widzę śliczny kapelusik! wieleż panią kosztował? —

Pani Petronela. Nic mnie nie kosztował, bo mi go mój kuzyn kupił.

Pani Dorota. Mój Boże, dobrzeto mieć takiego kuzyna, ale bo też może pani odemnie dużo młodsza? Ja rodziłam się w roku pańskiem 1815 w Grudniu.

Pani Petronela. A ja w marcu w 1822.

Pani Dorota. Mój Boże, duża dyfferencya!! ale cóż robić?... taka wola Pana Boga.

*) Kościół Bożego Ciała, kanoników regularnych, gminnie nazwany „Boże Ciołki."

Maj ma dni 31.

Dn.	T.	SWIĘTA RZYMSKIE	Dn.	SWIĘTA RUSKIE
Ew. u Jana ś. w Roz. 20. O pokazywaniu się Jez. uczniom.				
1	N.	1 Przew. Filipa i Jakóba	19	N. 1 po Wosk. Joan.
2	P.	Zygmunta męcz.	20	Fteodora prep.
3	W.	Znalezienie Krzyża ś.	21	Januarya mucz.
4	Ś.	Floryana. m Moniki wd.	22	Fteodora mucz.
5	C.	Gotharda b. i Piusa V.	23	Hreorhia mucz.
6	P.	Jana w oleju męcz.	24	Sawy mucz.
7	S.	Domiceli panny	25	Marka Jew.
Ew. u ś. Jana w Roz. 10. O Chryst. dobrym Pasterzu.				
8	N.	2 Grobu J. M. Łas. **Stan.**	26	N. 2 po Wosk. Was.
9	P.	Grzegorza N.	27	Symeona Jepis. m.
10	W.	Izydora włośc. Antonin.	28	Jasona ap.
11	Ś.	Beatryxy panny	29	Dawiat mucz.
12	C.	Nereusza i Pankracego	30	Jakowa pror.
13	P.	Hilarego bisk.	1	**Maj.** Jermii pror.
14	S.	Bonifacego męcz.	2	Aftanasya Alex.
Ew. u Jana ś. w Roz. 16. O odejściu Chrystusa do Ojca.				
15	N.	3. Opieki ś. Józefa. Zofii	3	N. 3 po Wos. Tymof.
16	P.	Jana Nepomucyna m.	4	Petahje mucz.
17	W.	Paschalisa wyz.	5	Iryny mucz.
18	Ś.	Felixa kap. Eryka kr.	6	Jowa Prawedn.
19	C.	Piotra Celest. i Iwona	7	Wospom. Kresta
20	P.	Bernardyna Sen.	8	Joanna Bohosł.
21	S.	Heleny król.	9	Preu. M. Nykołaja
Ew. u Jana ś. 16. O przyczynie Chrystusowego odejścia.				
22	N.	4 po Wielk. Julii p. m.	10	N. 4 po W. Symeon.
23	P.	Dezyderyusza bisk.	11	Mokia mucz.
24	W.	Joanny wd. Matki Bos.	12	Jepyfamie Jepisk.
25	Ś.	Urbana pap. Magdal.	13	Hłyhery mucz.
26	C.	Filipa Nereusza wyz.	14	Isydora mucz.
27	P.	Joanny p. m. Maryi Mag.	15	Pachamyja weł.
28	S.	Wilhelma Xią.	16	Fteodora prep.
Ew. u Jana ś. w Roz. 16. O skutku prośby w Imie Jezusa.				
29	N.	5. po W. Krzyż. Maxima.	17	N. 5 po W. Andron.
30	P.	*Krzyż* Felixa pap.	18	Fteodora prep.
31	W.	*Krzyż.* Petroneli p. m.	19	Patrykia Jepisk.

Nabożeństwa w kościołach krakowskich.

Przez cały maj wieczorne naboż. do N. P. Maryi, jako w miesiącu N. P. Maryi poświęconym.

2. ś. Wojciecha (z przeniesienia) u ś. Wojciecha.

3. Odpust na Znalezienie świętego Krzyża, u P. Maryi, u św. Krzyża i XX. Franciszkanów.

4. ś. Floryana u ś. Floryana (2, 3 i 4) 40godz. nabożeństwo. Procesya z Zamku.

8. ś. Stanisława na Skałce i na Zamku. Na Skałce Nowenna do ś. Stanisława we wszystkie piątki od Wielkiejnocy do Zielonych Świątek.

8. N. P. Maryi u P. Maryi.

8. Grobu Pańsk. u Bożego Ciała.

15. Odpust na ś. Zofię u ś. Marka.

15. Opieki ś. Józefa u ś. Józefa.

16. ś. Jana Nepomucyna u ś. Wojciecha.

18. ś. Feliksa u XX. Kapucynów.

Niedz. 4 po Wielkiejnocy odpust poświęcenia kośc. u ś. Marka.

30, 31. maja i 1 czerwca, dni krzyżowe i procesye publiczne.

KALENDARZ ŻYDOWSKI.

5. 1 Ijar, 22. 18 Ijar Lagbomer.

LUNACYE.

Nów dnia 2 o god. 11 m. 24 wieczór, przymrozki, pogoda, wiatr wschodni.

Pierwsza kwadra dnia 9 o god. 6 m. 19 wieczór. Zimno, ale pogoda.

Pełnia dnia 16 o god. 10 m. 26 wieczór. Ciepły deszcz, wiatr z południa.

Ostatnia kwadra dnia 25 o god. 12 m. 9 po północy. Pogoda, wiatr wschodni.

MAJ.

Pani Dorota i Pani Jolanta.

Pani Dorota. Potraktuję panią dzisiaj dobrą kawką, bo już w siódmym sklepie biorę i ledwiem natrafiła na taką jaką ja lubię. —

Pani Jolanta. Bóg zapłać, moja droga pani, ale ja nie mogę, bo się kuruję na serce.

Pani Dorota. A cóż pani w serce, że się pani kuruje?...

Pani Jolanta. Takto wszystko od zmartwienia, moja droga pani, od śmierci nieboszczyka mego męża, a gdyby nie homeopatya, to byłabym za moim mężem do grobu poszła.

Pani Dorota. Szkoda go, bo był słuszny człowiek!

Pani Jolanta. Słusznyć był za życia, ale dopiero słuszniejszy mi się jeszcze wydaje po śmierci.

Pani Dorota. Już to ja szczęśliwa dzięki Bogu, że tego nie znam, więc nie mam po kim chorować na serce.

Pani Jolanta. Och! nie życzę największéj mojéj nieprzyjaciołce stracić męża, jeszcze takiego jak mój!

Czerwiec ma dni 30.

Dn.	T.	SWIĘTA RZYMSKIE	Dn.	SWIĘTA RUSKIE
1	Ś.	*Krzyż.* Nikodema i Juwen.	20	Ftałoteya mucz.
2	C.	**Wniepowst. Pańsk.**	21	**Woznosz. Hosp.**
3	P.	Klotyldy król.	22	Wasyłyja mucz.
4	S.	Flawiana bisk.	23	Michaiła prep.
		Ew. u Jana ś. w Roz. 13. O przyjściu Pocieszyc. Ducha ś.		
5	N.	6 po Wielk. Florencyi p.	24	N. 6 po W. Symeo.
6	P.	Norberta opata wyz.	25	Tretye Chritenyje
7	W.	Roberta bisk. w.	26	Karpa apost.
8	Ś.	Medarda bisk. wyz.	27	Fteraponta Jep.
9	C.	Felicyana męcz.	28	Nykity prep.
10	P.	Małgorzaty panny	29	Fteodosyi mucz.
11	S.	*Wigilia.* Barnabasza ap.	30	Isaaka prep.
		Ew. u Jana ś. w Roz. 14. O zesłaniu Ducha ś.		
12	N.	**Zesłan. Ducha Święt.**	31	**N. Sosze S. Ducha.**
13	P.	**Świąt.** Antoniego z Pad.	1	**SSS. Troy. Jun.**
14	W.	Bazylego wyz.	2	Nykyfora patr.
15	Ś.	*Suched.* Wita i Modesta	3	Lukilliana m.
16	C.	Justyny i Jolanty pp.	4	Mytrofana patr.
17	P.	*Suched.* Adolfa b. Benon.	5	Doroftea jep. m.
18	S.	*Suched.* Marka i Marcel.	6	Wyssariona prep.
		Ew. u Łuk. ś. w R. 6. O potrzebie ludzkości i litości.		
19	N.	1 po Świąt. SSS. Trójcy	7	N. 1 po Sosz. Fteodo.
20	P.	Reginy pan.	8	Fteodora mucz.
21	W.	Alojzego Gonzagi w.	9	Kyryłła archiep.
22	Ś.	Paulina bisk. wyz.	10	Tymoftea jap. m.
23	C.	**Boże Ciało.** Agrypin.	11	**Tyło Chr.** Warft.
24	P.	Narodzenia ś. Jana	12	Onufra prepod.
25	S.	Gwilelma wyz.	13	Akiłyny mucz.
		Ew. u Łuk. ś. w R. 14. O wezwaniu na wielką wieczerzę.		
26	N.	2 po Św. Jana i Pawła	14	N. 2 po S. *Post Petra.*
27	P.	Władysława k. w.	15	Amosa pror.
28	W.	*Wigilia.* Leona pap.	16	Jychona prep.
29	Ś.	**Piotra i Pawła ap.**	17	Maniuta mucz.
30	C.	Emilii i Lucyny mm.	18	Łeontia mucz.

2. Wniebowstąpienie Pańskie u XX. Dominikanów.

12. Zesłanie Ducha ś. na Zamku 40godz. naboż. u XX. Augustyanów, OO. Reformatów i na Bielanach przez cały tydzień.

13. ś. Antoniego we wszystkich kościołach zakonu ś. Franciszka.

19. ś. Trójcy u XX. Dominik. i ś. Gerwazego na Bielanach.

23. Boże ciało u Bożego Ciała. Procesye publiczne we czwartek rano zamkowa po rynku, po południu od Bożego Ciała po porafii; w piątek po południu od ś. Marka; w niedzielę rano od XX. Dominikanów po rynku i od XX. Augustyanów po Kazimierzu, po południu od ś. Floryana po kleparzu; w poniedziałek po południu od ś. Mikołaja po Wesołéj; we wtorek po południu od św. Anny po parafii; we środę rano od św. Piotra i na Zwierzyńcu po parafii, we czwartek rano od XX. Karmelitów po Piasku, po południu od P. Maryi po rynku. Konik Zwierzyniecki obchód zwyczajowy.

24. ś. Jana u ś. Jana.

29. ś. Piotra i Pawła u ś. Piotra.

KALENDARZ ŻYDOWSKI.

3. 1 Siwan, 8. 6 Siwan, Zielone Świątki, 9. 7 Siwan drugie święto.

LUNACYE.

Nów dnia 1 o god. 8 m. 30 rano. Pogoda nieprzerwana, nocy zimne.
Pierwsza kwadra dnia 8 o god. 12 m. 7 po połud. Pogoda ciągła.
Pełnia dnia 15 o god. 11. m. 36 przed połud. Deszcze ciągłe, z małą przerwą.
Ostatnia kwadra dnia 23 o god. 3 m. 52 po połud. Deszcze zimne.
Nów dnia 30 o god. 4 po połud. Wyjaśnia się od połowy nowia.

CZERWIEC.

Pani Dorota i Adwokat.

Pani Dorota. Otóż prosiłam pana do siebie, aby się panu wyspowiadać, jak księdzu z moich interesów. W tych latach ciężkich dałam panu N...... summę 500 czerwonych złotych obrączkowych, które były jakby gołębiowi z gardła wyjął, a on mi dzisiaj chce płacić indemnizacyą. Jestem wprawdzie religiantką, ale za tę moję krzywdę, to życzę mu, aby go Bóg skarał. Proszę pana, coto za grzech, wziąść od kogo złoto a oddawać papiery?!! jestże w tém słuszność?... jestże religija?... obiecał mi 10 od sta, a jeszcze mi winien za pół roku procent, czy godzi się tak?... więc pana dobrodzieja proszę, abyś pana N...... pozwał i zlicytował, bo te 500 dukatów to jest cały mój fundusz do Krynicy, gdzie dla zdrowia własnego jadę.

Adwokat. Możnaby coś uzyskać na drodze kamplanacyi.

Pani Dorota. Jak pan chce, tak niech zrobi, bylem odebrała, co mi się należy. —

Lipiec ma dni 31.

Dn.	T.	SWIĘTA RZYMSKIE	Dn.	SWIĘTA RUSKIE
1	P.	*Serca Jez.* Teobalda op.	19	Sostradanie prep.
2	S.	Nawiedzenia NMP.	20	Meftodie Jepisko.
Ew. u Łuk. ś. w Roz. 15. O zgubionej owcy i o groszu.				
3	N.	3 po Sw. Anatolego w.	21	N. 3 po Sos. Julya.
4	P.	Józefa Kalasantego	22	Jowseywya Jep.
5	W.	Karoliny pany	23	Ahrypiny mucz.
6	Ś.	Izajasza pror.	24	**Rozdest Joanna**
7	C.	Estery król. wd,	25	Fewronyi prep.
8	P.	Elżbiety król. wd.	26	Dawyda prep.
9	S.	Patronów szwedz.	27	Sampsona prep.
Ew. u Łuk. ś. w Roz. 5. O obfitym Piotra połowie ryb.				
10	N.	4 po Sw. Sied. braci męc.	28	N. 4 po Sos. Kaira
11	P.	Pelagii m. Piusa. pap. m.	29	**Petra y Pawła**
12	W.	Jana Gwalberta wyz.	30	SS. Apostoł 12
13	Ś.	Małgorzaty pan. m.	1	**Ijuł**. Kosmy i Dam.
14	C.	Bonawentury dokt.	2	Poło. Ryzy Bohoro,
15	P.	Rozesłańc. Apos. i Henry.	3	Jakynfta mucz.
16	S.	NMP. Szkapl. Andrzeja	4	Andreja mucz.
Ew. u Mat. ś. w Roz. 5. O sprawiedliwości.				
17	N.	N. 5 po Sw. Aleksego w.	5	N. 5 po S. Aftanasia
18	P.	Szymona z Lip.	6	Sysoa prep.
19	W.	Wincentego z Paul. W.	7	Ftomy prep.
20	Ś.	Cesława w. i Kassyana	8	Prokopya mucz.
21	C.	Daniela pror. i Kamilla	9	Pankratya Jep.
22	P.	Maryi Magdaleny	10	40 i piat mucz.
23	S.	Teofila męcz.	11	Jewfymyi mucz.
Ew. u Marka ś. w Roz. 8. O nakarmieniu 4000 ludzi.				
24	N.	6 po Sw. Krystyny pan.	12	N. 6 po Sos. Prokta
25	P.	Jakóba ap. i Krzysztofa	13	Hawryiła archa.
26	W.	Anny matki MMP.	14	Akyty apost.
27	Ś.	Jukunda męcz.	15	Kyryka mucz.
28	C.	Innocentego p. i Péregr.	16	Aftynohema Jep.
29	P.	Marty Gosp. i Lucyla	17	Maryny mucz.
30	S.	Heleny wdowy	18	Jemyłyana mucz.
Ew. u Mat. ś. w Roz. 7. O fałszywych prorokach.				
31	N.	7 po Sw. Ignacego Loj.	19	N. 7 po Sos. Makry.

Nabożeństwa w kościołach krakowskich.

1, 2 i 3. Serca Jezus, 40godz. naboż. u pp. Wizytek.

2. Nawiedzenie N. M. P. u XX. Karmelitów na Piasku przez cały tydzień na końcu 40godz. naboż. u pp. Wizytek.

3. Poświęcenie kościoła katedr. na Zamku w katedrze.

4. ś. Józefa Kalas u XX. Pijarów.

16. NP. Maryi Skąplerznéj u XX. Karmelitów i pp. Karmelitanek na Wesołéj, u ś. Barbary i na Smoleńsku.

18. ś. Szymona z Lipnicy u XX. Bernardynów. Uroczyste nabożeństwo na pamiątkę pożaru Krakowa (1850) u P Maryi.

19. ś. Wincentego a Paulo u XX. Misyonarzy.

24. ś. Maryi Magd. z przeniesienia u XX. Dominikanów.

26. ś. Anny, u ś. Anny, 40godz. nabożeństwo i u ś. Mikołaja przenosi się na niedzielę.

31. ś. Kunegundy u ś. Andrzeja i u ś. Józefa.

KALENDARZ ŻYDOWSKI.

3. 1 Thamuz, 19, 17 Thamuz Post Zdobyc. kościoła.

LUNACYE.

Pierwsza kwadra d. 7 o god. 7 m. 13. rano Pogoda do połowy kwadry.
Pełnia dnia 15 o god. 2 m. 13 rano. Deszcze ciepłe ale ciągłe.
Ostatnia kwadra dnia 23 o god. 4 m. 45 rano. Deszcze i wiatr zachod.
Nów dnia 29 o god. 11 m. 3 wieczór, pochmurno, ale się od połowy nowiu wypogodzi.

LIPIEC.

Pani Dorota i pani Tekla.

Pani Tekla. Bo ja tylko na panią czekam, inaczéj byłabym już pojechała do wód, gdyż wytrzymać dłużéj w tém nudnem mieście nie mogę; a już wszyscy pojechali.

Pani Dorota. Och! moja pani! Bóg widzi żebym chciała jechać dla saméj kompanii, ale nic gorszego niema nad prawo!... gdybym była królem, tobym postanowiła, żeby taki, co nie płaci, wtrąconym był do kryminału na całe życie. — Bo sprawiedliwość jest najpierwszą zasadą w religii.

Pani Tekla. I nie płaci pani pan N......?

Pani Dorota. Oto powiem pani, że zaklinałam go na wszystkie obowiązki, aby mi zapłacił. — Potem oddałam adwokatowi, aby go zlicytował, a on jak nieoddaje tak nieoddaje. — Ofiaruje mi indemnizacyjne listy, a ja nie chcę.

Pani Tekla. Ej, weź pani! „Lepszy rydz jak nic."

Pani Dorota. Pięknie mi pani radzi, abym z mojego majątku traciła. Wolę też za te piąniądze kościół jaki zfundować, albo na jaki zakład ofiarować, aby pamiątka mego nazwiska została, jak je marnować dla drugiego.

30/7 59 Tadeusz pojechał

2/8 59 o godzinie 4 rano umarła matka Protomedyka Jakubowsk.

3/8 Nabożeństwo za śp Mierzkowskiej

Dnia 7 Paździerńika po nabożeństwie w Kościele Śᵗᵍᵒ Piotra odbytem na pamiątkę 275 rocznicy utworzenia Arcy Bractwa Miłosierdzia, odprowadziło całe Bractwo Insygnia Brackie do sali powiedzen przy Ulicy Siennej gdzie X Prałat Romadowski imieniem wszystkich powinszował J. P. Bartynowskiemu rocznicy 25 jego starszeństwa w Bractwie. – poczem tenże podziękowawszy zaprosił mnie na Cztonka, w skutek czego wpisawszy się dostałem wyciąg do Księgi wstępu od przeznaczonej z Składka rzecz Zł. rocznie, którą zaraz Rektorowi sobie wręczyłem wygadałem —

Sierpień ma dni 31.

Dn. T.	SWIĘTA RZYMSKIE	Dn.	SWIĘTA RUSKIE
1 P.	Piotra w Okowach.	20	Ylyi pror.
2 W.	NMP. Anielskiej, Alfonsa	21	Symeona prep.
3 Ś.	Znalez. ś. Szczepana	22	Maryi Mahdałyny
4 C.	Dominika wyz.	23	Trofyma mucz.
5 P.	NMP. Snieżnej. i Grzeg.	24	Chrystyny mucz.
6 S.	Przemienienie Pańsk.	25	Uspen S. Anny
	Ew. u Łuk. ś. w Roz. 16. O niespraw. Szafarzu.		
7 N.	8 po Sw. Kajetana wyz.	26	N. 8 po S. Jermoła.
8 P.	Cyryaka męcz.	27	Pantalamona m.
9 W.	Kamila z Lelis wyz.	28	Prochora apos.
10 Ś.	Wawrzyńca i Filomeny	29	Kałynyka mucz.
11 C.	Zuzanny pan.	30	Syły apost.
12 P.	Klary panny	31	*Zapust do Uspenya*
13 S.	*Wigil.* Hipolita męcz.	1	**Awgust**. Proioch.
	Ewan. u Łuk ś. w Roz. 19. O zburzeniu Jeruzalem.		
14 N.	9 po Sw. Euzebii męcz.	2	N. 9 po Sos. Stefana
15 P.	**Wniebowz. NMP.**	3	Isaakya prep.
16 W.	Rocha wyz.	4	Sedny Otroków.
17 Ś.	Anastazego bisk.	5	Jewsyhnya mucz.
18 C.	Heleny Szwed. m.	6	**Preobraz. Hosp.**
19 P.	Benigny p. i Sebalda	7	Demetrya prep.
20 S.	Bernarda opata	8	Jemyłyana Jep.
	Ew. u Łuk. ś. w Roz. 18. O Faryzeuszu i Celniku.		
21 N.	10 po Sw. Jacka wyz.	9	N. 10 po Sos Małłya
22 P.	Symferyana męcz.	10	Ławrentyja mucz.
23 W.	Zacharyasza bisk. Filipa.	11	Jewpła mucz.
24 Ś.	Bartłomieja ap.	12	Fołya mucz.
25 C.	Ludwika króla	13	Maxyma prep.
26 P.	Alexandra i Zefiryna	14	Michea pror.
27 S.	Przen. ś. Kazimier. i Róży	15	**Uspen Bohoro.**
	Ewan. u Marka ś. w Roz. 7. O głuchym i niemym.		
28 N.	11 po Sw. Pocies. NMP.	16	N. 11 po S. Nerukoł.
29 P	Scięcie ś. Jana i Bronis.	17	Myrona mucz.
30 W.	Felixa męcz.	18	Flora y Ławra
31 Ś.	Rajmunda wyz.	19	Andrea mucz.

Nabożeństwa w kościołach krakowskich.

NP. Maryi Anielsk. we wszystkich kościołach zakonu świętego Franciszka (porcyunkuli).

3, 4 i 5, 40godz. naboż. NP. Maryi Aniels., tudzież ś. Dominika u pp. Dominikanek na Gródku.

6. Przemienienie Pańskie u XX. Piarów.

7. ś. Dominika (z przeniesienia) u XX. Dominikanów.

7. ś. Kajetana u XX. Kapucynów.

10, 11 i 12 ś. Klary, 40godz. naboż. u ś. Jędrzeja.

15. Wniebowzięcie NP. Maryi u P. Maryi z oktawą, na końcu 40godz. nabożeństwo i u XX. Augustyanów.

21. ś. Jacka u XX. Dominikanów.

21. ś. Joanny u pp. Wizytek.

28. ś. Augustyna u XX. Augustyanów.

KALENDARZ ŻYDOWSKI.

1. 1 Ab, 9. 9 Post. Spalenie kościoła, 31 Elul.

LUNACYE.

Pierwsza kwadra dnia 5 o god 4 m. 41 po połud. Nocami deszcze, dnie przekropne.
Pełnia dnia 13 o god. 5 m. 54 po południu. Deszcze i odzięba się.
Ostatnia kwadra dnia 21 o godz. 3 m. 5 po południu. Od połowy kwadry pogoda.
Nów dnia 28 o god. 6 m. 33 rano. Stała i piękna pogoda.

SIERPIEŃ.

List P... N...... do pani Doroty.

Wielmożna Mościa Dobrod.! pozew odebrałem; ale ufny w religijne uczucia Pani, ośmielam się wierzyć, że od niego odstąpisz. Wydatki niezbędne na żniwo stawiają mnie w niemożności zapłacenia Pani Dobrodziejce. — Wreszcie weź Pani listy indemizacyjne, a ja na nowy rok przewyżkę kursu wraz z procentem zapłacę. Jeżeli zaś mimo mych próśb trwać Pani będziesz w swém postanowieniu, to mam nadzieję, iż się sprawa przedłuży aż do chwili, w której znajdę się w możności zapłacenia Pani z procentem prawnym po $^{6}/_{00}$, a tém samém z potrąceniem nadebranych nad tę stopę odsetków. — Od Pani Dobrodz. więc należy wybór warunków.

Uniżony sługa N.

Wrzesień ma dni 30.

Dn.	T.	SWIĘTA RZYMSKIE	Dn.	SWIĘTA RUSKIE
1	C.	Bronisławy i Idziego o.	20	Samuiła pror.
2	P.	Stefana kr. wyz.	21	Ftadea apost.
3	S.	Eufemii panny	22	Ahaflonyka mucz.
Ew. u Łuk. ś. w Roz. 10. O zranionyn Samarytanie.				
4	N.	12 po Sw. Joachima	23	N. 12 po S. Łupka
5	P.	Urbana pap. Wawrzeńca	24	Jewtychia mucz.
6	W.	Zacharyasza pror.	25	Warftołomea ap.
7	Ś.	Reginy panny m.	26	Adryana mucz.
8	C.	**Narodzenie NMP.**	27	Pimena prep.
9	P.	Gorgoniusza męcz.	28	Mojsea muryna
10	S.	Mikołaja z Tolentu	29	Usiknow. Joanna
Ew. u Łuk. ś. w Roz. 17. O uzdrowieniu 10 trędowatych.				
11	N.	13 po Sw. Imie NMP. Pro.	30	N. 13 po S. Aleksan.
12	P.	Tobiasza wyz.	31	Połoz. Pojasz. p.
13	W.	Aureliusza bisk.	1	**Sentiabre.** Symon.
14	Ś.	*Podwyższenie ś. Krzyża*	2	Mamanta mucz.
15	C.	Nikodema męcz.	3	Anftyma mucz.
16	P.	Ludomiłły męcz.	4	Wawyły Swiaszcz.
17	S.	Piętna ś. Francisz i Hill.	5	Zacharyi pror.
Ew. u Mat. ś. w Roz. 6. O służeniu Bogu i mamonie.				
18	N.	14 po Sw. Józefa z Kop.	6	N. 14 po S. Cud. s. M.
19	P.	Januaryusza m.	7	Zozanta mucz.
20	W.	Eustachiusza bisk.	8	**Rozdes. Bohoro.**
21	Ś.	*Suched.* Mateusza ap.	9	Joakima y Anny
22	C.	Maurycego b. Tomasza	10	Mynodory prep.
23	P.	*Suched.* Tekli p. Wilian.	11	Fteodory prep.
24	S.	*Suched.* Gerarda b.	12	Awtenoma mucz.
Ew. u Łuk. ś. w Roz. 7. O wskrzeszeniu syna w Naim.				
25	N.	15 po Sw. Władysława	13	N. 15 po S. Kornyła
26	P.	Józefata bisk.	14	**Wozdwyz. C. K.**
27	W.	Przenies. ś. Stanisława	15	Nykyty mucz.
28	Ś.	Wacława męcz.	16	Josafata archiep.
29	C.	Michała archanioła	17	Sofii mucz.
30	P.	Hieronima dokt.	18	Jewmenią prep.

Nabożeństwa w kościołach krakowskich.

1. ś. Idziego u ś. Idziego, ś. Bronisławy, 40godz. nabożeństwo (1, 2 i 3) u pp. Norbertanek na Zwierzeńcu.
2. Pocieszenie MP. Maryi u XX. Augustyanów.
4. ś. Rozalii u ś. Barbary.
8. Narodzenie NPM. u P. Maryi, XX. Dominikanów i Karmelitów 40godz. naboż. u XX. Augustyanów z oktawą. W Bramie Floryańskiéj wieczorne śpiewy.
10. ś. Mikołaja z Tolentynu u XX. Augustyanów.
12, 13 i 14 Odpust 40godz. nab. na Podwyższenie św. Krzyża, u ś. Krzyża, u P. Maryi; a w Mogile przez całą oktawę.
17. Piętną ś. Franciszka, we wszyst. kościoł. zak. ś. Franciszka.
23. ś. Tekli u ś. Wojciecha.
27. Przeniesienie ś. Stanisława w Katedrze na Zamku.
28. ś. Wacława w Katedrze na Zamku z oktawą.
29. ś. Michała na Skałce.

KALENDARZ ŻYDOWSKI.

29. 1. Tiszri. Nowy Rok 5620, 30. 2. Tiszri drugie święto.

LUNACYE.

Pierwsza kwadra dnia 4 o god. 5 m. 24 rano. Pogoda, dwa razy tylko burzą i gradem przerwana.
Pełnia dnia 12 o godzinie 9 m. 51 rano. Drugiego dnia po południu deszcz trzechdniowy.
Ostatnia kwadra d. 19 o god. 11 m. 33 wiecz. Stała i piękna pogoda.
Nów dnia 26 o god. 3 m. 15 po południu. Pogoda wiatr wschodni.

WRZESIEŃ.

Pani Dorota i ksiądz Wikary.

Pani Dorota (płacząc rozpaczliwie) .... przeto wyszłam, jak mój zwyczaj, nie wymawiając Panu Bogu, na Zwierzeniec do kościoła, a potem do św. Idziego, gdzie także było nabożeństwo; a potem miałam iść do adwokata, aby czémprędzéj pana N... wyegzekwował. Wtém przypominam sobie, że papiery prawne w domu zostawiłam. Wracam, mój księże Dobrodzieju, a tu dzwi otwarte! pikło mnie zaraz,... lecz wchodzę, a tu biórko wyłamane; patrzę,... a niestety cały mój fundusz, który chciałam po mojéj śmierci zapisać na klasztory, i który nie chwaląc się wynosił 25,000 złr. w złocie, srebrze i papierach, został skradzionym. Więc ledwo trupem nie padłam; a dzisiaj, to mi już i życie nie miłe, bo mi tylko tyle zostało, co mam u ludzi.

Ksiądz Wikary. Cóż tam znaczy majątek w porównaniu wieczności?

Pani Dorota. Ale jakże się pokazać w niebie bez jakiéj fundacyi i niemal z próżnemi rękami?

Ksiądz Wikary. Niech Pani do nieba przyniesie pełne ręce miłosierdzia, cierpliwości, poddania się woli Bożéj, to się pani tą monetą łatwiéj w niebie okupi.

Pani Dorota. Kiedybym też była chciała zapisać coś na chwałę Bożą, a tu złodziéj pozbawił mnie téj pociechy. Cieszą mnie, iż go wynajdą, i że go srogo sąd ukarze.

Październik ma dni 31.

Dn.	T.	ŚWIĘTA RZYMSKIE.	Dn.	ŚWIĘTA RUSKIE
1	S.	Remigiusza bisk.	19	Trofyma mucz.
Ew. u Łuk. ś. w Roz. 14. O uzdrowieniu opuchłego.				
2	N.	16 po Sw. Róż. Anioł. Str.	20	N. 16 po S. Jewstaf.
3	P.	Kandyda i Lukrecyi p.	21	Kodrata apost.
4	W.	Franciszka Seraf. w.	22	Foky mucz.
5	Ś.	Placyda męcz.	23	Zaczatye Joanna
6	C.	Brunona wyz.	24	Flekły mucz.
7	P.	Justyny p, m.	25	Jewrosymi prep.
8	S.	Brygitty wd.	26	**Joanna Bohos.**
Ew. u Mat. ś. w Roz. 22. O miłości Boga i bliźniego.				
9	N.	17 po S. Wincen. Kadł.	27	N. 17 po S. Katystr.
10	P.	Franciszka Borom.	28	Charytona prep.
11	W.	Placydy i Filonelli pp.	29	Kyryaka prep.
12	Ś.	Maxymiliana bisk.	30	Hryhorya Jepis.
13	C.	Edwarda króla	1	**Oktiabr Pokr.**
14	P.	Kalixta pap.	2	Kypryana Jepis.
15	S.	Jadwigi i Teresy	3	Dyonysya mucz.
Ew. u Mat. ś. w Roz. 9. O uzdrowieniu paralityka.				
16	N.	18 po Sw. Gawła op.	4	N, 18 po S. Jeroftea
17	P.	Florentego bisk.	5	Charytyna mucz,
18	W.	Łukasza Ewang.	6	Fłomy apos.
19	Ś.	Piotra z Alkant.	7	Serbya Wakoha
20	C.	Przen. ś. Wojciecha i Edm.	8	Pełakyi prep.
21	P.	Urszuli pan. m.	9	Jakowa apost.
22	S.	Korduli pan. m.	10	Jewłampya mucz.
Ew. u Mat. ś. w Roz. 22. O wezwanych na gody.				
23	N.	19 po Sw. Jana Kantego	11	N. 19 po S. Fyłyppa
24	P.	Rafała Archanioła	12	Prowa mucz.
25	W.	Kryspina i Kryspia. mm.	13	Karpa y Kapyła.
26	Ś.	Ewarysta pap.	14	Nazyra mucz.
27	C.	Iwona wyzn.	15	Jeftymya prep.
28	P.	Szymona i Judy ap.	16	Łonkyna mucz.
29	S.	Narcyza bisk.	17	Osyi pror.
Ew. u Jana ś. w Roz. 4. O chorym synie królewskim.				
30	N.	20 po Sw. Marcella pap.	18	N. 20 po Sos. Łuki
31	P.	*Wigilia.* Wolfganga b.	19	Joila pror.

Nabożeństwa w kościołach krakowskich.

2. NP. Maryi Różańcowéj, u XX. Dominikanów z procesyą po mieście. Przez całą oktawę wieczorne nabożeństwo z kazaniami, na końcu 40godz. nabożeństwo i kazanie.

2. Aniołów Stróżów u Panny Maryi wotywa i kazanie w górnéj kaplicy.

4. ś. Franciszka we wszystkich kościołach zakonu ś. Franciszka.

Niedziela po ś. Franciszku, poświęcenie kościoła u ś. Krzyża.

15. ś. Teresy, u pp. Karmelitanek na Wesołéj.

19. ś. Piotra z Alkan. u XX. Reformatów 40god. nabożeństwo.

23. ś, Jana Kantego u ś. Anny z oktawą, na końcu 40godzinne nabożeństwo.

23. ś. Jana Kapis. u XX. Bernardynów.

25. ś. Kryspina u ś. Piotra.

KALENDARZ ŻYDOWSKI.

2. 4 Tiszri Post Gedaliach, 8. 10 Tis. Sądny dzień, 13. 15 Tiszri Kuczki, 14. 16 Tiszri Drugie święto, 19. 21 Tiszri Święto Palmowe, 20. 22 Tiszri Koniec Kuczek, 21. 23 Tiszri Radość z Praw, 29. 1. Marszczwan.

LUNACYE.

Pierwsza kwadra dnia 3 o god. 9 m. 52 wieczór. Stała pogoda.
Pełnia dnia 12 o god. 1 m. 11 po północy. Pogoda wiatr wschodnio-południowy.
Ostatnia kwadra dnia 19 o god. 7 m. 2 rano. Mgliste powietrze.
Nów dnia 26 o godz. 1 m. 52 po północy. Deszcze ciągłe i zimne.

PAŹDZIERNIK.

Pani Eufrozyna u pani Doroty.

Pani Eufrozyna. Dowiedziałam się, iż Panią Bóg nawiedził i że tak znaczne poniosłaś straty. —

Pani Dorota. Och moja pani! Zeszłam już prawie na ostatnią nędzę, i nie mam już nawet za co sługi trzymać. — Szukają złodzieja, ale Bóg wie czyli go wyśledzą. Nikt zaś z tych, co winni, nie oddaje. -- Och niegodziwy świat!!

Pani Eufrozyna. Ja nie mam wiele, bo Pani wie, iż cały mój majątek składa się z trzydziestu tysięcy złp.; ale Pani i z tego 6000 reńs. pożyczę, a oddasz mi, jeśli się pieniądze znajdą, przyniosłam tu z sobą tę sumkę. —

Pani Dorota. Nie chcę, nie!... miałabym na sumieniu! —

Pani Eufrozyna. Bez skrupułów wziąść pani może, bo z serca jéj daję, i bez procentu. — Przecież wiara nas uczy, iż powinniśmy sobie być wzajemnie pomocnymi. —

Listopad ma dni 30.

Dn.	T.	SWIĘTA RZYMSKIE	Dn.	SWIĘTA RUSKIE
1	W.	**Wszystkich SS.**	20	Artemia mucz.
2	S.	*Dzień Zaduszny*. Pegaz.	21	Itariona prep.
3	C.	Huberta bisk.	22	Awerkia Jepis.
4	P.	Karola Borom b. w.	23	Jakowa apost.
5	S.	Elżbiety MJC. i Emer.	24	Arefty mucz.
Ew. u Mat. ś. w Roz. 18. O dłużnym i złośliwym słudze.				
6	N.	21 po Sw. Op. NMP. Leo.	25	N. 21 po S. Markian.
7	P.	Herkulana męcz.	26	Dymytria mucz.
8	W.	4. Koronatów mm.	27	Nestora mucz.
9	Ś.	Teodora m.	28	Terentia mucz.
10	C.	Andrzeja z Awel.	29	Anastazyi mucz.
11	P.	Marcina bisk. w.	30	Zynowia mucz.
12	S.	Marcina pap.	31	Stacya apost.
Ew. u Mat. ś. w Roz. 22. O czynszowéj monecie.				
13	N.	22 po Sw. Stanisł. Kost.	1	**Nojabr** N. 22 po S.
14	P	Serafina męcz.	2	**Josafata. Arch.**
15	W.	Leopolda wyzn.	3	Akepsyna mucz.
16	Ś.	Edmunda bisk.	4	Joannyka prep.
17	C.	Salomei król. Grzegorz.	5	Hałakłyona mucz.
18	P.	Pośw. kośc. Rzym. i Grec.	6	Pawła archiep.
19	S.	Elżbiety król.	7	MM. 33 Mełyły
Ew. u Mat. ś. w Roz. 24. O brzydkości spustoszenia.				
20	N.	23 po S. Felixa de Val.	8	N. 23 po S. **Mych.**
21	P.	Ofiarowanie NMP.	9	Onysyfora mucz.
22	W.	Cecylii pan. m.	10	Szesty apost.
23	Ś.	Klemensa pap.	11	Myny mucz.
24	C.	Jana od Krzyża	12	Joanna Myłost.
25	P.	Katarzyny pan. m.	13	Joanna Złatoust.
26	S.	Piotra Aleksandra	14	Fyłypa *Zapust*.
Ew. u Łuk. ś. w Roz. 21. O znakach na niebie i ziemi.				
27	N.	1 Adwen. Walcryana b.	15	N. 24 po S. Hurya
28	P.	Rufina męcz.	16	Mafstea few.
29	W.	Saturnina męcz.	17	Hryhorya Jep.
30	Ś.	*Post*. Andrzeja ap.	18	Platona mucz.

Nabożeństwa w kościołach krakowskich.

1. Wszystkich Świętych u ś. Piotra.
2. Dzień Zaduszny procesya na Cmentarz od ś. Mikołaja.
6. Opieki NPM. u XX. Piarów.
13. ś. Stanisława Kostki u ś. Barbary.
17. ś. Salomei u ś. Andrzeja.
21. Ofiarowanie NPM. u XX. Dominikanów i u pp. Prezentek 40godz. nabożeństwo 18, 19, 20 i 21.
22. ś. Cecylii u ś. Anny nabożeństwo muzyków.
25. ś. Katarzyny u XX. Augustyanów i u XX. Dominikanów.
27. Zaczyna się Adwent i Roraty po wszystkich kościołach.
30. ś. Andrzeja u ś. Andrzeja.

KALENDARZ ŻYDOWSKI.

27. 1 Kislew.

LUNACYE.

Pierwsza kwadra dnia 2 o godz. 5 m. 38 wieczór. Ciepło latowe, grzmoty.

Pełnia dnia 10 o god. 3. m. 25 po połud. Deszcz wiatr południowo zachodni.

Ostatnia kwadra dnia 17 o god. 2 m. 26 po połud. Zimny deszcz i wiatr.

Nów dnia 24 o god. 3 m. 2 po południu. Mróz suchy, gruda, wiatr północny.

LISTOPAD.

List pana N...... do pani Doroty.

Wielmożna Mościa Dobrodziejko.

Poszkodowanie, jakiego Pani w skutku kradzieży doznałaś, bardzo mnie obeszło, i dla tego wziąwszy z góry pieniądze za zboże, odsełam Pani cały kapitał z procentami aż po dzień dzisiejszy. — Żałuję, iż wcześniejszem załatwieniem tego interesu nie uniknąłem dla Pani i dla mnie kroków prawnych, które Panią Dobrodziejkę i mnie na koszt próżny naraziły; lecz z drugiéj strony cieszę się, iż przez opóźnienie w odesłaniu téj sumki ochronioną została od kradzieży. — Dopóki się Pani Dobrodziejce straty nie powrócą, czego się spodziewam i życzę, ośmielam się ofiarować jéj nasz dom, a bądź Pani przekonaną, iż najmiléj będzie mnie i mojéj żonie, podzielić się z Panią Dobrod. naszym wiejskim chlebem i odwdzięczyć jéj uczynność, jaką nam w ciężkich czasach przez pożyczkę 500 dukatów wyświadczyłaś. —

Grudzień ma dni 31.

Dn. T.	SWIĘTA RZYMSKIE	Dn.	SWIĘTA RUSKIE
1 C.	Eligiusza bis. wyz.	19	Awdya pror.
2 P.	*Post.* Chryzol. i Bibianny.	20	Prokla i Hryhory
3 S.	Franciszka Xawer.	21	**Wchod Bohor.**
Ew. u Mat. ś. w Roz. 11. O poselstwie do Chrystusa.			
4 N.	2 Adw. Barbary p. m.	22	N. 25 po S. Fyłom.
5 P.	Sabby opata	23	Amfyłochya Jep.
6 W.	Mikołaja biskupa w.	24	Jekataryny prep.
7 Ś.	*Post.* Ambrożego bisk.	25	Klementa pap.
8 C.	**Niepok. Pocz. NMP.**	26	Atyppa prep.
9 P.	*Post.* Leokadyi i Waler.	27	Jakowa mucz.
10 S.	NMP. Loretańskiej	28	Stefana mucz.
Ew. u Jana ś. w Roz. 1. O poselstwie żydów do Jana.			
11 N.	3 Adw. Damazego pap.	29	N. 1 Adw. Paramon.
12 P.	Alexego i Pawła	30	Andrea ap.
13 W.	Łucyi i Otolii p. m.	1	**Dekabr.** Nauma
14 Ś.	*Suched.* Mikazego bisk.	2	Awakuma pror.
15 C.	Ireneusza męcz.	3	Sofonia pror.
16 P.	*Suched.* Euzebiusza b.	4	Sawy Osw.
17 S.	*Suched.* Łazarza bisk.	5	Warwary mucz.
Ew. u Łuk. ś. w Roz. 3. O Janie opowiadaj. chrzest pokuty.			
18 N.	4 Ad. Oczekiw. NMP.	6	N. 2 Adw. **Nykoł.**
19 P.	Nemezyusza męcz.	7	Amwrosia Jep.
20 W.	Teofila męcz.	8	Patapia prep.
21 Ś.	*Post.* Tomasza ap.	9	**Zaczat. Bohor.**
22 C.	Zenona męcz.	10	Myny Jermoh m.
23 P.	*Post.* Wiktoryi p. m.	11	Danyiła pror.
24 S.	*Wigil.* Adama i Ewy	12	Spirydona Jepis.
Ew. u Łuk. ś. w Roz. 2. Symeon przepowiada o Jezusie.			
25 N.	**Boże Narodzenie**	13	N. 3 Adw. Ewstrat.
26 P.	**Szczepana męcz.**	14	Ftyrsa mucz.
27 W.	Jana Ewangel.	15	Jełewterya Jepis.
28 Ś.	Młodzianków mm.	16	Ahea pror.
29 C.	Tomasza Kanta b. w.	17	Danyiła pror.
30 P.	Dawida króla	18	Sewastyana mucz.
31 S.	Sylwestra pap. wyzn.	19	Wonyfatya mucz.

4. ' Barbary u ś. Barbary.
6. ś. Mikołaja u ś. Mikołaja.
8. Niepokalanie poczęcie MPM. u OO. Reformatów, XX. Bernardynów przez cały tydzień z dwoma kazaniami codziennie, na końcu 40godz. nabożeństwo.
15. Na pamiątkę powietrza wotywa u XX. Reformatów.
24. Wigilia Bożego Narodzenia u ś. Anny i OO. Reformatów.
25. Boże Narodzenie u XX. Dominikanów i Augustyanów.
26. ś. Szczepana na Piasku 40godz. nabożeństwo 26, 27 i 28.
27. ś. Jana Ewangelisty u ś. Jana.
28. Młodzianków w Katedrze na Zamku.
31. Na zakończenie roku nabożeństwo u XX. Franciszkanów.

KALENDARZ ŻYDOWSKI.

21. 25 Kislew Poświęcenie kościoła, 27. 1 Tebeth.

LUNACYE.

Pierwsza kwadra dnia 2 o god. 3 m. 10 po południu. Mróz suchy i wiatry.
Pełnia dnia 10 o god. 4 m. 32 rano. Śniegi nader obfite, niebo szare, smutne.
Ostatnia kwadra dnia 16 o god. 10 m. 35 wieczór. Śniegi z zadymką. Zorza północna dwa razy się ukaże.
Nów dnia 24 o god. 7 m. 6 rano. Mrozy srogie, wiatry dokuczliwe.
Pierwsza kwadra dnia 1 stycznia 1860 o godz. 12 m. 7 w połud. Mrozy suche z wiatrem północno wschodnim. —

GRUDZIEŃ.

Pani Dorota sama z sobą.

Wszystkie się pieniądze znalazły!... a więc to była dopuszczona przez opatrzność próba. — Chciał mnie Bóg nauczyć, że tam było serce moje, gdzie był skarb mój. — A skarb ten był na ziemi, a nie w niebie. — Kochałam pieniądze więcéj od bliźniego, należy się więc odemnie zadość uczynienie...... List Pana N...... jest mi ciągle na myśli,...... a więc odpiszmy!...

Wielmożny Mości Dobrodzieju!

Dziękuję Państwu za wzpółudział, jakiście wzięli w poszkodowaniu mojem, które się dzięki Bogu wyrównało. Ta okoliczność wszakże nastręcza nader miłą sposobność ofiarowania całéj sumki 500 dukatów z procentami najmłodszéj córce Wielmożnych Państwa Dobrodziejstwa a mojéj kochanéj chrzestnicy. – Bądźcie państwo łaskawi zachować jéj ten mały podarunek na wyprawę. Może wkrótce Państwa Dobr. odwiedzę, aby ich przeprosić za zrobioną nieprzyjemność w procesie, a razem podziękować za ofiarowaną mi gościnność. —

Dorota.

RUCHOME ŚWIĘTA.

Obrzędu rzymskiego.

Niedziela Starozapust. 20 Lutego.
Popielec . . . . 9 Marca.
Wielkanoc . . . . . 24 Kwietnia.
Wniebowst. Pańskie 2 Czerwca.
Zielone Świątki . . 12 Czerwca.
Niedziela śś. Trójcy 19 Czerwca.
Boże Ciało . . . . 23 Czerwca.
Niedziela 1. Adwentu 27 Listopada.

Obrzędu ruskiego.

Nedeła Miasopustu . . 15 Lutego.
Post Wełyki . . . , . 23 Lutego.
Pascha Chrystow. . . 12 Kwietnia.
Woznoszen. Hospod. . 21 Maja.
Soszes. s. Ducha . . . 31 Maja.
Tyło Chryst. . . . . . 11 Czerwca.
Piotruwki Nedeł 3
Nedeła 1 Adwentu . . 29 Listopada.

Suchedni I. Marca 16. 18. 19. — **II.** Czerwca 15. 17. 18. — **III.** Września 21. 23. 24. — **IV.** Grudnia 14. 16. 17.

Mięsopustu, rachując od Nowego Roku do Popielca, będzie tygodni 9, dni 4. — Ruskiego Mięsopustu zaś Niedziel 7, dni 4. — Wielkanoc Ruska razem z Rzymską przypada.

Tablica wschodu

oraz długość dnia, obliczona na południk krakowski

miesiąc	dzień	wschód słońca g.	m.	Zachód słońca g.	m.	długość dnia g.	m.	gdy kompas pokazuje połudn., zegar pow. pokaz. g.	m.
Styczeń	5	8	6	4	7	8	1	12	4
	10	8	3	4	13	8	10	12	7
	15	8		4	20	8	20	12	10
	20	7	55	4	27	8	32	12	11
	25	7	49	4	35	8	46	12	13
	30	7	43	4	43	9			
Luty	5	7	34	4	54	9	20	12	14
	10	7	27	5	3	9	36	12	15
	15	7	18	5	12	9	54	12	15
	20	7	8	5	20	10	12	12	14
	25	6	58	5	28	10	30	12	14
	28	6	51	5	35	10	44		
Marzec	5	6	43	5	43	11		12	14
	10	6	32	5	50	11	18	12	13
	15	6	20	5	58	11	38	12	1
	20	6	10	6	6	11	56	12	9
	25	5	58	6	14	12	16	12	7
	30	5	43	6	22	12	24		8
Kwiecień	5	5	36	6	32	13	16	12	4
	10	5	23	6	39	13	26	12	2
	15	5	13	6	47	13	34	12	0
	20	5	4	6	54	13	50	11	59
	25	4	55	7	1	14	6	11	57
	30	4	45	7	9	14	24		
Maj	5	4	37	7	17	14	40	11	57
	10	4	28	7	24	14	56	11	56
	15	4	22	7	30	15	8	11	56
	20	4	15	7	37	15	22	11	56
	25	4	9	7	45	15	36	11	57
	30	4	4	7	50	15	46		
Czerwiec	5	4	—	7	56	15	56	11	57
	10	3	58	8		16	2	11	59
	15	3	56	8	4	16	8	12	0
	20	3	56	8	4	16	8	12	2
	25	3	58	8	4	16	8	12	3
	30	4	—	8	5	16	6		

i zachodu słońca

podług czasu średniego czyli astronomicznego.

miesiąc	dzień	wschód słońca g.	m.	Zachód słońca g.	m.	długość dnia g.	m.	gdy kompas pokazuje połudn., zegar pow. pokaz. g.	m.
Lipiec	5	4	4	8	—	16	—	12	3
	10	4	7	8	1	15	54	12	5
	15	4	12	7	58	15	46	12	5
	20	4	18	7	54	15	36	12	6
	25	4	23	7	49	15	25	12	6
	30	4	30	7	42	15	12		
Sierpień	5	4	39	7	33	14	54	12	6
	10	4	46	7	24	14	38	12	5
	15	4	54	7	14	14	20	12	4
	20	5	2	7	4	14	2	12	3
	25	5	8	6	56	13	48	12	1
	30	5	16	6	46	13	30		
Wrzesień	5	5	25	6	33	13	8	12	0
	10	5	32	6	22	12	50	11	58
	15	5	40	6	10	12	30	11	55
	20	5	47	6	—	12	13	11	53
	25	6	56	5	48	11	52	11	51
	30		3	5	37	11	34		
Paździer-nik	5	6	12	5	26	11	14		30
	10	6	19	5	15	10	56		48
	15	6	28	5	1	10	37		46
	20	6	36	4	54	10	18		45
	25	6	43	4	45	10	2		44
	30	6	43	4	36	9	43		
Listopad	5	7	3	4	25	9	22	11	44
	10	7	11	4	17	9	6	11	44
	15	7	19	4	11	8	52	11	45
	20	7	27	4	5	8	38	11	46
	25	7	35	3	49	8	24	11	48
	30	7	42	3	56	8	14		
Grudzień	5	7	49	3	53	8	4	11	49
	10	7	54	3	52	7	58	12	52
	15	7	59	3	49	7	52	11	55
	20	8	2	3	54	7	52	11	59
	25	8	5	3	55	7	50	11	2
	30	8	6	4	—	7	54		

Zaćmienia.

W roku 1859 zdarzy się aż 6 zaćmień, to jest 4 zaćmienia słońca i 2 księżyca — ale z tego wszystkiego w naszych krajach nic widać nie będzie. — Dla ciekawości zestawimy je tu porządkiem, jakim po sobie następować będą, i kraje, gdzie widzialnemi — jeżeli pogoda pozwoli — być mogą. I tak:

I. Zaćmienie częściowe słońca dnia 3 lutego nad ranem, widziane będzie tylko w pobliżu bieguna lodowatego południowego.

II. Zaćmienie zupełne księżyca dnia 17 lutego w południe podziwiać będą mogli tylko mieszkańcy Ameryki, Australii i Azyi wschodniéj.

III. Zaćmienie częściowe słońca dnia 4 marca wieczorem, ukaże się tylko, obserwatorom w północnéj Azyi i w północno-zachodniéj Ameryce, a oprócz tego tylko żeglarzom w północnéj części Oceanu Spokojnego.

IV. Zaćmienie częściowe słońca dnia 29 lipca wieczorem, widziane będzie w północnych, kończynach Azyi, we wschodniéj części Ameryki północnéj, w Islandyi, na wyspach Faroër, w połnocnych stronach Laponii i Finlandyi.

V. Zaćmienie zupełne księżyca dnia 13 sierpnia po południu da się w całości widzieć w Australii, po części zaś w Azyi, Afryce i południowych kończynach Europy.

W Krakowie księżyc wschodzi prawie z końcem zaćmienia.

VI. Zaćmienie częściowe słońca dnia 28 sierpnia rano, widzieć będzie można w południowo-wschodniéj części Afryki, na południowym końcu wyspy Madagaskar, a prócz tego tylko w południowych stronach oceanów Atlantyckiego i Spokojnego.

Pociągi osobowe na kolei żelaznéj

odchodzą:

z Krakowa do Dębicy o g. 12 m. 15 w poł. — o g. 9 m. 5 wiecz.
,, do Wieliczki o g. 6 m. 30 rano — o g. 9 m. 30 wieczór.
,, do Wiednia o g. 6 m. 10 rano — o g. 3 m. 25 po połud.
,, do Wrocławia i Warszawy o g. 8 m. 30 rano,
z Dębicy do Krakowa o g. 11 m. 5 w połud. — o g. 2 w nocy,
z Wiednia ,, o g. 7 rano — o g. 8 m. 30 wieczór,
z Mysłowic ,, o g. 12 w południe,
z Szczakowy do Granicy o g. 11 m. 20 w poł. — o g. 12 m. 25 po poł.,
,, do Mysłowic o g. 4 m. 40 rano,
,, do Trzebini o g. 5 m. 30 rano,
z Granicy do Szczakowy o g. 4 rano — o g. 10 m. 30 rano,

przychodzą:

do Krakowa z Dębicy o g. 5 m. 20 rano — o g. 2 m. 35 po połud.,
,, z Wieliczki o g. 10 m. 46 rano — o g. 7 wieczór,
,, z Wrocławia i Warszawy o g. 2 m. 55 po połud.
,, z Wiednia o g. 11 m. 25 w połud. — o g. 8 m. 15 wieczór,
do Dębicy z Krakowa o g. 3 m. 37 po poł. — o g. 12 m. 25 w nocy.

Poczta królestwa polskiego

odchodzi:		przychodzi:	
w poniedziałek	o god. 8. rano.	w niedzielę	o 11 przed połud.
we wtorek	detto	we środę	detto.
w piątek	detto		
w sobotę	detto		

Tabela stęplowa.

Skala na weksle.

		dawne.		nowe.	
	do 100	złr.—	kr.3	złr.—	kr.5
nad 100	200	—	6	—	10
200	250	—	10	—	15
350	500	—	15	—	25
500	1000	—	30	—	50
1000	1500	—	45	—	75
1500	2000	1	—	1	—
2000	4000	2	—	2	—
4000	6000	3	—	3	—
6000	8000	4	—	4	—
8000	10000	5	—	5	—
10000	12000	6	—	6	—
12000	16000	8	—	8	—
16000	20000	10	—	10	—
20000	24000	12	—	12	—
24000	28000	14	—	14	—
28000	32000	16	—	16	—
32000	36000	18	—	18	—
36000	40000	20	—	20	—

Nad 40,000 złr. od każdych 2000 złr. opłacać się ma należytość po 1 złr. więcéj, przyczem ilości niżéj 2000 złr. jako pełne uważają się.

Skala na inne dokumenta.

		dawne.		nowe.	
	do 20	złr.—	kr.3	złr.—	kr.5
nad 20	40	—	6	—	10
40	70	—	10	—	15
70	100	—	15	—	25
100	200	—	30	—	50
200	300	—	45	—	75
300	400	1	—	1	—
400	800	2	—	2	—
800	1000	3	—	3	—
1000	1600	4	—	4	—
1600	2000	5	—	5	—
2000	2400	6	—	6	—
2400	3200	8	—	8	—
3200	4000	10	—	10	—
4000	4800	12	—	12	—
4800	5600	14	—	14	—
5600	6400	16	—	16	—
6400	7200	18	—	18	—
7200	8000	20	—	20	—

Nad 8000 złr. od każdych 400 złr. opłacić się ma należytość po 1 złr. więcéj, przyczem niżéj 400 złr. jako pełne uważają się.

Wiadomość
o najdawniejszym mszale
drukowanym dla dyecezyi krakowskiéj.

»Lex orandi dat legem credendi.«

Jak modlitwa jest najlepszym dowodem cnoty i wielkoduszności pojedynczych osób — tak też o ile jest przepisaną przez magistraturę duchowną, o ile jest obrzędem publicznym, jest zarazem najwierniejszym świadkiem dogmatu. Do kogo się lud modli, w tego wierzy jako mającego moc wysłuchania i uczynienia zadość jego prośbie. Ztąd modlitwa jako szczególny i najszlachetniejszy przymiot człowieka, jest argumentem historycznym przeciw ateizmowi. Już to poganie zauważyli, że chociaż są ludy, które nie mają urządzeń politycznych; niéma jednak tak barbarzyńskiego, któryby nie czcił Bogów, nie modlił się, im ofiar nie czynił — a więc, któryby Bogów nad sobą być nie uznawał *). Ateusze też nowsi i dawniejsi za późno przyszli. Bo

---

*) Plutarch, Cycero.

przeświadczenie ludów, ich sumienie, silniejsze są niż wszystkie wywody i sofismata. Modlitwa więc, choćby pogańska, jest świadectwem, że człowiek uznaje istotę wyższą, która ma w mocy swojéj prawa natury, prawa życia i śmierci; bo po coby się modlił? Toż samo służy zastósowanie do innych dogmatów, które stanowią podstawę wiary chrześciańskiéj. Do kogo kościół modlitwy zasyłał, w tego wierzył, iż albo bezpośrednio rządzi światem, albo może skutecznie na ten rząd wpłynąć. — Ztąd modlitwy, obrzędy, malowania pierwszych chrześcian są świadkami niezmienności wiary chrześciańskiéj. Napróżno herezye siliły się, by zarzucić zmiany i dodatki kościołowi katolickiemu; dość się przejść po katakumbach rzymskich, by poznać ich fałsz; by z malowań, które na tych świętych miejscach pozostały, uczuć tożsamość wiary, jéj niezmienność. W ciemnych tych przybytkach błyska cała świetność rytu katolickiego; na ich czarnych ścianach widzimy odmalowane przedmioty wiary, którą wyznajemy; czujemy się być tak u siebie, jak w każdym tegoczesnym kościele. Spotykamy tam ofiarę prawdziwą Boga żywego bez *impanacyi;* spotykamy cześć oddawaną Najś. Pannie Maryi; spotykamy konfesyonały i hierarchią kościelną. A cóż dopiero, gdy otworzymy wielkie tomy Ojców kościoła! czy tam nie ten sam duch wieje, jaki się odzywa z naszych kazalnic nowożytnych? A acta martyrum, tak skrzętnie zbierane i przechowane, czy i to nie jest pierwszy rozdział do tych budujących listów i sprawozdań, które nam towarzystwo rozszerzenia wiary i teraz ogłasza. Tak wtedy, jak i teraz umierali w męczarniach, wyznając chwałę Ojca, Syna i Ducha

świętego. Boć jeśli piramidy i malowania w nich umieszczone równie jak świątynie indyjskie i księgi Wedas świadczą o wierze tych ludów, czemużby ten sam przywilej pomnikom chrześciańskim nie miał służyć? — Przeczuł to dobrze luteranizm i dla tego tak silnie na obrzędy uderzył, zrzekł ich się. Ale dla szukających prawdy księga prawdy stoi zawsze otwartą; tam proste serca znajdą stwierdzenie, iż kościół — jako katolicki, powszechny — nie rozciąga się tylko do miejsca, ale i do czasu. Kościół nie tylko jest jeden na wszystkich końcach świata, ale jest niezmienny i ten sam od ogłoszenia ewanielii do dni naszych, i takim przetrwa do końca świata. Dogmata, które podaje, były zawsze te same; czas tu nic dodać nie może — w tym względzie światła kościołowi nie przybywa nowego. Ale kiedy błędne nauki powstają, kościół dokładniéj determinuje dogmat; z łona swego we wyrazach ściślejszych orzeka prawdę, w którą i pierwéj wierzył. Przed koncylium nicejskiém czcił kościół Syna Bożego jako Boga, choć go Consubstantialis nazwał; przed herezyą Macedonianów czcił Ducha świętego za Boga; przed koncylium florenckiém wyznawał i rozdawał siedm Sakramentów; jak przed koncylium trydenckiém te same znał sposoby justyfikacyi, które na tym soborze ogłosił. Wszakże w całym kościele Najśw. Marya Panna była czczona, jako niepokalanie poczęta, choć za dni naszych Ojciec święty to dogmatem być uznał. Więc dogmat jest nienaruszony ten sam, bo kościół jest powszechny. Ale oprócz ogłoszeń dogmatów solennych przez kościół — dogmata, że tak powiem, dagerotypują się w liturgii, w modlitwach solennych. Obłóczą się w pewne ciało,

działają na zmysły, by człowiekowi lepiéj przypomnieć naukę kościoła. Wierzymy w Świętych obcowanie, więc też kościół wzywa ich pomocy; przypomina to obcowanie przez modlitwy zanoszone do tych istot szczęśliwych i błogosławionych; nakazuje szanować ich zwłoki i wyraża plastycznie naukę. Modlitwy za zmarłych czyż nie stwierdzają bytności czyszca? ofiary czynione, obrzędy przy grzebaniu ciał czynione, przez modlitwy, które w sobie mieszczą, czy nie stwierdzają tego dogmatu przystępnie, oczywiście? Święcenie niedzieli i dni świętych czyż nie przypomina wolności człowieka, jaką posiadał w raju, i téj, którą ma osięgnąć w niebie? Dogmat więc ma swój wyraz, a tym jest liturgia. — Niéma dogmatu bez liturgii, niéma liturgii bez dogmatu. Ale dogmat, to głos Boży, który nieustanném echem odzywa się w kościele; liturgia, to dzieło człowieka, wtór głosu Bożego; a jako pochodzące od człowieka doskonali się, kształci, wyraża coraz pełniéj, dokładniéj; systematyzuje się, by, ile jest w mocy znaku, wyrazić rzecz niezmienną. Weźmy na przykład Sakramenta, te jako znaki widzialne niewidzialnéj łaski mają z postanowienia Bożego przepisaną materyą i formę. Kto z intencyą poleje wodę na nowonarodzone dziecię i z intencyą wymówi, iż je chrzci w imię Ojca i Syna i Ducha świętego, ten je ochrzci. — Gdyby kapłan nad kawałkiem chleba wymówił słowa konsekracyi z intencyą, chleb stałby się żywém Ciałem Pańskiém; a jednak kościół do tych obrzędów Bożych przyłączył długie modlitwy i ceremonije, które w zupełności wyrażają myśl Bożą w ustanowieniu Sakramentu i myśl kościoła, aplikującego ten Sakrament.

Sakrament więc jako dogmat jest postanowienia Bożego, ale obrzędy doń należące pochodzą od kościoła; dla tego téż przybrały formę tak świętą, poważną. Msza przedstawia całe życie Jezusa i ofiarę krzyżową; niéma ani jednego słowa ani ruchu, któryby się do niéj nie odnosił; jestto, jeśli powiedzieć wolno, poezya kościoła, którą kościół zmienia, ale od któréj nigdy nie odstępuje. Już w aktach apostolskich spostrzegamy, iż apostołowie zachowywali pewien obrząd i modlitwy dłuższe odmawiali przy administrowaniu Sakramentów. — Kościół, postępując, rozwijając się, potrzebował pewnéj jednostajności w liturgii. Już ogarnąwszy w krótkim czasie znaczną część Azyi, główne miasta Europy i północnéj Afryki, nie mógł spuszczać się na pojedynczych osób pobożność; trzeba, by ta nazwana wyżéj poezya kościelna nie opierała się na pojedynczych pomysłach i pobożności; ona musiała być ogólną dla wszystkich, być wyrazem kościoła powszechnego, nie szczególnych ludzi. Szanował kościół i dotąd szanuje liturgie stanowione przez pojedynczych ludzi; odprawiają podziśdzień na wschodzie liturgią Jakóba św.; kościół medyolański podziśdzień zachował ryt postanowiony przez świętego doktora Ambrożego, ale kościół przyjął je za swoje i dozwolił im być, zważając na źródło ich pochodzenia i na świętość w nich się malującą. Cóżby się jednak stało z liturgią, gdyby każdemu wolno było robić dodatki? Stałby się chaos, a co gorsza, herezya miałaby otwartą drogę. Znającym historyą kościoła wiadomo, jak Janseniści z pozorną pobożnością rozszerzali swoję herezyą, wprowadzając obrzędy, hymny i modlitwy kościelne, które podkopywały dogmat

katolicki. Kościół katolicki więc, strzegąc liturgii, strzegł zarazem i dogmatu. Widzimy, iż słusznie tak pod tym względem czujny, jak zakazuje wprowadzania publicznych modlitw nie aprobowanych, jak strzeże, aby żaden nie przepisany ruch nie był dodany przy obrzędach. W tym celu po koncylium trydenckiém postanowioną została kongregacya obrzędów, któréj szczególnym obowiązkiem ma być rozpoznawanie rytów szczególnych kościołów, rozwięzywanie trudności pod tym względem, przeglądanie modlitw, mszałów i ksiąg liturgicznych—jedném słowem kształcenie, doskonalenie liturgii. Aż do koncylium trydenckiego jednostajność wiary mniéj mącące herezye nie wymagały takiéj pieczołowitości. W wielu też kościołach i zakonach zaprowadzano i dodawano różne zmiany, ale i te były *non contra, sed praeter legem.* Kościół nie potrzebował wstrzymywać tego popędu; pozwalał nawet, jak dla narodów słowiańskich, odprawiać liturgie w ojczystym języku. Ale z nastaniem Husytów, Kalikstyanów, Kalwinistów położenie się zmieniło, nie można było folgować rozpasanéj imaginacyi i zuchwalstwu niedowiarków. Koncylium więc trydenckie zajęło się ułożeniem mszału, brewiarza itd. Kilkunastoletnie jednak trwanie soboru nie pozwalało go już przedłużyć i w ostatnim artykule swoich postanowień poleciło dopełnienie poprawy ksiąg liturgicznych papieżom. Święty Pius V. Klemens i Urban VIII dopełnili zlecenia, i prócz pewnych wyjątków zakazali używania innych ksiąg prócz przez siebie wydanych i z niemi zgodnych. Zmiany zaś i dodatki czynić się odtąd miały za pośrednictwem kongregacyi rytu. Piękneto dzieło, pełne prostoty i poezyi

ewangielicznéj, te księgi liturgiczne! Znana jest pod tym względem wielkość pomysłów Papieży i ludzi, których do tego dzieła używali *). Składa się ono z wyjątków pisma świętego zastósowanych do obrzędu, który się sprawia; z wyjątków najtrafniejszych Ojców kościoła, tłumaczących tajemnicę odprawianą lub podających sens moralny; toż z hymnów wybranych u dawnych pisarzy jak św. Prospera. św. Damazego Pap., św. Ambrożego, Seduliusza lub w nowszych czasach ułożonych; nakoniec z krótkich modlitw wybranych z dawnych ksiąg liturgicznych lub téż nowo podanych. Każda z tych modlitw obok prośby wyraża jakąś myśl dogmatyczną, która odmawiającego uważnie na wskroś przejmuje. — Nie szukając daleko, kładziemy tu kilka modlitw kościelnych.

1. Protector in Te sperantium, Deus, sine quo nihil est validum, nihil sanctum; multiplica super nos misericordiam Tuam, ut Te Rectore, Te Duce, sic transeamus per bona temporalia, ut non amittamus aeterna.

2. Largire nobis, quaesumus, Domine, semper Spiritum cogitandi, quae recta sunt, propitius et agendi, ut, qui sine Te esse non possumus, secundum Te vivere valeamus.

3. Pateant aures misericordiae Tuae, Domine, precibus supplicantium, et, ut petentibus desiderata concedas, fac eos, quae Tibi sunt placita, postulare.

---

*) Można się z tą materyą bliżéj obeznać w dziele księdza Buix »De jure liturgico« Parisiis 1850.

4. Omnipotens sempiterne Deus, qui abundantia pietatis Tuae et merita supplicum concedis et vota, effunde super nos misericordiam Tuam, ut dimittas, quae conscientia metuit, et adjicias, quod oratio non praesumit *).

Jakażto pokorna prośba; jak rzeczywiście malująca potrzeby kościoła! jak każden ją odmawiający czuje to być swoją modlitwą! to jęk prawdziwie serca skruszonego; ale jęk uległy, ufny, spokojny i harmonijny. Cóż dopiero, gdybyśmy przytoczyli modlitwy inne kościelne, gdybyśmy rozebrali całe znaczenie mszy św.; jak tam każden ruch jest znaczący, jak na swojém miejscu, z jaką pewnością wyraża myśl, którą tłumaczy! Cóż, gdybyśmy otworzyli pontyfikał i zacytowali modlitwy i obrzędy odmawiane przez biskupa przy święceniu na kapłana i innych konsekracyach. Ale zostawmy je w swojém miejscu; przystoi im pewne religijne ukrycie, iżby tylko w ważnych chwilach w kościele przez apostolskie usta odmawiane były. Liturgia jest jawną, jest dla całego kościoła, jest aktem publicznym; ale zrozumienie całéj jéj wzniosłości i wdzięku jest, śmiałbym powiedzieć, przywilejem pomazańców Pańskich. Tylko, kto ją sprawia, może się nią przejąć. Pomijam też z umysłu tutaj, choć rzecz daleko przystępniejszą, to urządzenie kalendarza i świąt; — tam w całéj rozciągłości maluje się stósunek praw przyrodzonych do prawa nadnaturalnego. Tam jest człowiek w upadku, pokutnik i przeznaczony do wolności synów

---

*) Orationes pro Dominicis III, VIII, IX et XI post Pentecosten.

Bożych. Święta niedziela, toćto sabat Boży, w którym człowiek po pracy i znoju tego żywota odpoczywa.— Ztąd gwałcenie święta odejmuje człowiekowi pojęcie jego przeznaczenia, oprócz szkód innych zaciera myśl nieba i przyszłego życia. Człowiek staje się pracownikiem, niewolnikiem bez wykupu, bez nadziei; pracuje niedbale, bo praca nie ma już celu; przeklina stan swój i zazdrości próżniactwu. A kiedy odpoczywa, to ciałem tylko — to jak na lekarstwo, i nie czuje zdrowia i spokoju. Ale dzień Pański, to nie samo higieniczne wytchnienie, to karm duszy ożywiający ciało, to orzeźwienie, oświecenie, to coś dodatnego.

Obok ruchliwości i kształcenia się nieustannego, jakiemu koniecznie liturgia podlega, miło śledzić jéj stałość, jéj jednolitość. Tenże sam dogmat może być w rozmaity sposób wyrażony, ale zarazem są pewne stałe formy, które kościół zachowuje, których samę dawność szanuje. — Dla serca więc katolickiego miło spotykać te nasienia obecnéj liturgii. Obeznanym z literaturą kościelną wiadomo, ile w téj mierze zrobiono. Niemal do czasów pierwszych kościoła odnieść można obrzędy dzisiejsze przynajmniéj w głównych zarysach. Tak ułożony mszał, brewiarz i rytuał nie był dziełem dnia jednego, ani jednego człowieka; to sprawa całego kościoła pod względem jego obszerności co do miejsca i czasu. Ale powtarzam, miło spotkać to dążenie kościoła dla wyrażenia téj saméj myśli, jaka się dziś tak wspaniale odbija. Weźmy za wzór dogmat niepokalan. poczęcia NPMaryi. Dziś już stwierdzone jest naukowo, iż dogmat ten zawsze był wyznawany. Tekstów wyjętych z pisarzy kościelnych nie brak; co więcéj, kościół,

stanowiąc święta na główniejsze tajemnice wiary, ustanowił i święto na niepokalane poczęcie — a więc czcił i poczęcie Maryi jako tajemnicę, jako coś, co odstępuje od ogólnych praw przyrody, i wyraził to przez uroczyste święto. Z czasem dogmat ten coraz bardziéj tętniał w kościele, wyrażał się przez różne modlitwy, obrzędy, stowarzyszenia, odpusty; przez hymny, których piękném świadectwem są godzinki w kraju naszym powszechnie śpiewane. Dogmat tak ogarnął serca katolickie, iż zapotrzebował solennego ogłoszenia; co się właśnie stało pod panowaniem obecnego zastępcy Chrystusa Pana, Piusa IX. Czyż się dogmat zmienił? Nie, on ten sam; ale liturgia podniosła się, stała się jego wybitniejszym głosem. Tożsamo powiedzieć można o częściach składowych mszy św. Kto otworzy dzieło Ojców kościoła, znajdzie tam modlitwy podobnie sformułowane, jak te, których obecnie przy świętéj ofierze używamy. W świętym Augustynie jest prawie cała prefacya nasza.

O używaniu świec i kadzidła po kościołach wspomina św. Hieronim w liście do Wigilancyusza; wszystkie więc te praktyki są nienowe, w pewnych nawet ich częściach możnaby je odnieść aż do synagogi.

* * *

Nie sięgając tak odległych czasów, mamy przed sobą piękny inkunabuł z piętnastego wieku, świadek liturgiczny przed koncylium trydenckiém; jestto mszał dla dyecezyi krakowskiéj przez Szefera w roku 1484. drukowany.

Oto jest całkowity tytuł i objaśnienie, wydrukowane na ostatniéj karcie mszału:

Dum in dioecesi Cracoviensi esset magna penuria emendatorum codicum missalium secundum ordinatorem (et ut vulgo dicit, rubricam) ecclesiae Cracoviensis iidemque magna ex parte corrupti ac depravati essent, reverendissimus dominus dominus Joannes Rzeszowski memoratae ecclesiae episcopus animadvertens officii sui ejusmodi penuriae occurrere atque providere: ut ex facili codices quam emendatissimi haberi possent, provideque in eam rem intendens, ut et optime emendarentur et emendati imprimerentur, curavit.

Ex auctoritate itaque et jussu suo praesens opus missalium secundum rubricam ecclesiae Cracoviensis castigatum atque emendatum prius impressum per Petrum Schoiffer de Gernsheym, in nobili civitate Moguntia hujus impressoriae artis inventrice, elimatrice quoque primo.

Anno incarnationis dominicae millesimo quadringentesimo octogesimo quarto, decima die novembris feliciter est consumatum.

Mszał ten drukowany pięknym drukiem z niektóremi skróceniami, właściwemi tamtym czasom, z winietami malowanemi; obejmuje druku kart 278 nieliczbowanych. — Aby z nim czytelników obznajomić, muszę wskazać na skład mszałów obecnie używanych. Mszał składa się: 1) z przepisów co do odprawiania mszy świętéj; część ta wstępna w niniejszym egzemplarzu jest zupełnie opuszczoną; 2) następują msze na uroczystości i dni, które nie są świętami! takiemi są msze na adwent, na niedziele, na post wielki, na suchedni itp.; nazywa się ta część *proprium missarum de tempore.*

Tu prócz mszy przepisanych na niedziele znajdują się jeszcze osobne ewangelie i epistoły na ferye 4te i 5te całego adwentu, których w teraźniejszych mszałach niéma; prócz tego różna jest od teraźniejszéj ewangelia na 4. niedzielę adwentu. W ciągu téj części przed dominica resurrectionis bywa umieszczony kanon, tojest ta część mszy św., która się prawie nigdy nie zmienia; ale mu brakuje ordo missae, tojest części tych modlitw, które kapłan zazwyczaj z pamięci odmawia. Na końcu tylko kanonu umieszczone Credo i Gloria; to ostatnie podwójne — pierwsze zgodne z dzisiejszém, drugie tutaj umieszczam.

Adoramus Te, glorificamus Te, gratias agimus Tibi propter magnam gloriam Tuam, Domine Deus, Rex coelestis, Deus Pater omnipotens, Domine Fili unigenite, Jesu Christe, Spiritus et alme orphanorum Paraclite. Domine Deus, agnus Dei, Filius Patris, primogenitus Mariae Virginis Matris, qui tollis peccata mundi, suscipe deprecationem nostram ad Mariae gloriam. Qui sedes ad dexteram Patris, miserere nobis. Quoniam Tu solus sanctus Mariam sanctificans, Tu solus Dominus Mariam gubernans, Tu solus Altissimus Mariam coronans Jesu Christe, cum sancto Spiritu in gloria Dei Patris. Amen.

Co do samego kanonu mszy św., ten naturalnie znajduje się prawie zupełnie zgodny z obecnie odmawianym; nic w tém dziwnego niéma, gdy zauważymy, że to najdawniejszy pomnik obrzędowy, bo prawie taki sam we wszystkich liturgiach wschodnich się znajduje.

Oto różnice, jakie się napotykają.

Przed podniesieniem wszystkie modlitwy też same,

również po podniesieniu aż do modlitwy „*Haec sacrosancta commixtio*“, która, jak już z wyrazów początkowych widać, jest różną, brzmi jak następuje:

Haec sacrosancta commixtio Corporis et Sanguinis Domini nostri Jesu Christi fiat mihi et omnibus sumentibus salus mentis et corporis et ad vitam aeternam promovendam et eam pascendam praeparatio salutaris. Per eundem Christum Dominum nostrum. *Ad dandam pacem:* Domine Jesu Christe, qui dixisti Apostolis Tuis: „Pacem meam do vobis“, quaeso, ne respicias peccata mea, sed fidem ecclesiae Tuae eamque secundum Tuam voluntatem pacificare, custodire, adunare et regere digneris. Qui cum Patre et Spiritu sancto vivis et regnas Deus per omnia saecula saeculorum. Amen. *Osculum pacis.* Habete vinculum pacis et caritatis, ut apti sitis sacrosanctis mysteriis Christi. *Osculando patenam.* Pax tecum — Et cum spiritu tuo. Pax Christi et ecclesiae abundet semper in cordibus nostris per Spiritum sanctum, qui datus est nobis. *Priusquam communicat, inclinans se, dicit:* Domine noster Jesu Christe, Fili Dei vivi, qui ex voluntate Patris cooperante Spiritu sancto per mortem mundum vivificasti, libera me per hoc sacrosanctum corpus et sanguinem Tuum a cunctis iniquitatibus et universis malis meis, et fac me Tuis semper obedire mandatis et a Te numquam in perpetuum separari permittas. Qui vivis et regnas cum eodem Deo Patre in unitate ejusdem Spiritus sancti Deus per omnia saecula saeculorum. Amen. *Accipiens Corpus Domini:* Quid retribuam Domino pro omnibus, quae tribuit mihi? Panem coelestem accipiam et no-

men Domini invocabo; laudans invocabo Dnum etc. Domine non sum dignus, ut intres sub tectum meum, sed tantum dic verbo, et sanabitur anima mea. *Ter dicas; sumens Corpus Domini:* Corpus Domini nostri Jesu Christi sit mihi ad remedium sempiternum in vitam aeternam. Amen. *Ad sumendum calicem:* Quid retribuam Domino pro omnibus, quae tribuit mihi? Calicem salutis accipiam, et nomen Domini laudans, invocabo Dominum, et ab inimicis meis salvus ero. *Tenendo dic:* Communicatio sancti Corporis et Sanguinis Domini nostri Jesu Christi prosit mihi in remissionem omnium peccatorum meorum et servet me et perducat animam meam in vitam aeternam. A. *Sumens dicit:* Corpus et Sanguis Domini nostri Jesu Christi sit mihi remedium sempiternum in vitam aeternam. Amen. *Hic sumat ablutionem, postea tegendo calicem et componendo corporale dicit:* Corpus Tuum, Domine Jesu Christe, quod ego miser accepi, et Sanguis Tuus, quem ego indignus potavi, adhaereat corpori meo et animae meae, et praesta mihi, ut ibi nulla remaneat peccati macula, ubi Tua pura et sanctissima intraverunt Sacramenta. Qui vivis et regnas cum Deo Patre in unitate Spiritus sancti Deus per omnia saecula saeculorum Amen. Quod ore sumpsimus, Domine, pura mente capiamus et de munere temporali fiat nobis remedium sempiternum in vitam aeternam. Amen.

Placeat Tibi, sancta Trinitas, obsequium servitutis meae et praesta, ut hoc sacrificium, quod oculis majestatis Tuae ego indignus obtuli, sit Tibi acceptabile mihique et omnibus, pro quibus illud obtuli, sit Te

miserante propitiabile. Qui vivis et regnas Deus per omnia saecula saeculorum. Amen.

Następuje 3. część mszału; nazywa się ona Proprium de Sanctis i obejmuje według kalendarza kościelnego msze na świętego, który kolejno na każdy dzień przypada. Tu naturalnie spotykamy brak wszystkich mszy na świętych późniéj kanonizowanych.

Część 4. zwaną jest Commune Sanctorum. Sąto msze używane na święta, które właściwéj mszy w poprzedniéj części podanéj nie mają. Są więc msze św. na Apostołów, Męczenników pojedynczych i osobno, gdy się kilku razem święto obchodzi; na wyznawców, biskupów i niebiskupów, na święta dziewic, męczenniczek i niemęczenniczek, na święta niezamężnych. Ale gdy w teraźniejszych mszałach bywają msze całkowite umieszczone, tu jest każda część osobno. Introity dla świętych z każdego z wyliczonych rodzajów, potém idą oracye w tymże porządku; daléj epistoły, ewangelie itd., co wyszukiwanie musiało niezmiernie utrudniać. W téj części mszału bywają zamieszczone wotywy do Najśw. Maryi Panny, do szczególnych tajemnic, i msze za umarłych. Nie pominięto ich tutaj, lubo niéma wszystkich obecnie używanych; a za to spotykamy zaniedbane i nieznajdujące się w mszałach naszych. De facie Dni, de misericordia Dei, de corona Domini, de tribulatione beatae Mariae Virginis, de quinque doloribus beatae Virginis Mariae, missa s. Raphaelis archangeli.

Na końcu spotykamy dwie msze, albo raczéj wotywy, które dla ich szczególności tu całe zamieszczam wraz z uwagami, które je poprzedzają. Winienem tylko

nadmienić, iż w całym mszale oracyą, zwaną teraz Postcommunio, zowie Complenda.

Sancta Sophia erat vidua, quam s. Leo papa, frater Caroli, dum a Romanis fugatus esset, pro necessitatibus suis in exilio dictavit. — Erat Romae quaedam s. vidua Sophia, quae tres habebat filias, virgines, quae sub Antonio imperatore pro fide Christi passae sunt — quae vocabantur Fides, Spes et Caritas; ad quarum sepulchra dum mater cum ceteris fidelibus orandi gratia venisset, petebat filiabus conjungi quod mox impetravit. Oravit pro tribulatione hujus mundi et liberata est. Unde, qui infra notatam missam per se legerit vel legi procuraverit fiducialiter et devote, absque dubio consolationem reportabit. Item septem personae devote intra missam praesentes orare debent. Et septem eleemosynae integrae dentur iisdem, si indigent viduis aut orphanis intra missam vel post. Item adjutor missae septem parvas candelas ad quamlibet orationem dicendo unum Pater noster cum Ave Maria, cum lumen accendit. Et si pro Rapina est missa tres istos versiculos: Judica Domine nocentes me. Apprehende arma et scutum. Effunde frameam. — Si vero pro quacunque alia necessitate aut infirmitate dicta fuerit, isti tres versiculi dicantur: Exaudi, Domine, quoniam benigna est misericordia Tua — et — Ne avertas faciem Tuam. Intende animae meae et libera eam. Item dicat minister ad Secreta, idem. Et hoc modo ad complendas (Postcommuniones) lumina accendantur. Post missam vero sacerdos dicat prostratus hos psalmos: Miserere mei Deus secundum magnam misericordiam tuam etc. —

Miserere mei Deus, quoniam conculcavit me homo. Miserere mei Deus, quoniam in te confidit anima mea. Item sacerdos dicat cum mora collectas ita ut minister possit complere infra septem orationes, quas habet orare. Item infra canonem minister dicat psalmos signatos et post complendas et post collectas.

Introitus. Loquebar de testimoniis tuis in conspectu regum etc.

Collecta 1a. Concede quaesumus omnipotens Deus sanctae Sophiae nos meritis exultare gaudentes, et familiam tuam in angustia positam, ejus semper attolle suffragiis. Per Dominum etc.

2a. Omnipotens clementissime Deus, in cujus clementia cuncta sunt posita, adesto propitius supplicationibus nostris. Pro angustia familiae Tuae, et tribue gratiam Tuam super orationis suae voto, ut per sanctae Sophiae merita innumeratae indulgentiae capiamus auxilium. Per Dominum etc.

3a. Deus, Dei Filius, Pater aeternus, succurre familiae Tuae auxilium de coelo postulanti, da et praesta, ut oratio nostra in commemoratione sanctae Sophiae nomini Tuo aucta, ad salutem ipsi dirigamus, pro quo tuae pietatis imploramus auxilium. Per Dnum etc.

4a. Adsit quaesumus Domine Spiritus s. operatio ut oratio nostra in commemorationem sanctae Sophiae viduae in coelo audita, familia Tua a terreno livore sanata, Tuae pietatis brachio confortetur. Per Dnum etc.

5a. Deus, cui proprium est misereri semper et parcere, suscipe deprecationem nostram, ut familiam Tuam quam angustior metus stringit, miseratio Tuae pietatis absolvat. Per Dnum etc.

6a. Deus, qui inter sanctorum Tuorum numerum beatam Sophiam sociasti nec non idoneam in adjutorium supplicantis populi concessisti, cujus ergo merita prout possumus veneramur in terra — eam in coelo intercedere sentiamus. Per Dnum etc.

7. Deus, qui contritorum non despicis gemitum et sperantium non spernis affectum, adesto supplicationibus, quas Tibi pro tribulationibus effundimus, easque clementer suscipias et tribue intercedente beata Sophia vidua, ut quidquid contra eam humanae moliuntur adversitates ad nihilum redigatur, et consilio tuae pietatis allidatur, ut nullis insectationibus laesa sit de omni tribulatione et angustia gratiarum referat actiones. Per Dnum etc.

Epistola. Sapientia vincit mali.

Graduale. Specie Tua et pulchritudine Alleluja. Egregia sponsa.

Prosa. Haec sancta.

Evangelium. Simile est regnum coelorum thesauro etc.

Credo, semper dicitur.

Offertorium. Diffusa est gratia in labiis.

Secreta 1a. Exaudi Domine preces nostras, quas in honorem sanctae Trinitatis et commemorationem sanctae Sophiae Tibi dicatas offerrimus. Praesta familiae Tuae veniam delictorum suorum et ad orationem nostram rogandi licentiam et impetrandi concede.

2a. Memento Domine clementissime promissionis Tuae qua promisisti dicens: Omnis qui petit accipit et qui querit invenit et pulsanti aperietur, ut familia Tua, quae nunc terrenis angustiis comprimitur, sola gratia succurrente extolletur.

3a. Aperi Domine Deus noster quantum judicia Tua humana potestatem divinitus vincat, saecularia et praesta, ut in his, quae pro angustia familiae Tuae petimus, meritis sanctae Sophiae viduae victoriam coelestem sentiamus adesse.

4a. Quaesumus omnipotens Deus rex coeli et terrae sanctam Sophiam viduam pro nobis implorare clementiam Tuam, ut familiam Tuam per hoc sacrificium corporis et sanguinis Tibi dicatam clementer exaudias.

5a. Deus, qui tribulatos corde consolaris et moestificatos gaudere facis, suscipe propitius hoc sacrificium quod Tibi offerimus pro moerore et angustia familiae Tuae, ut per merita sanctae Sophiae viduae ab omnibus adversitatibus celeriter liberetur.

6a. Hostias Tibi, Domine, placationis et laudis offerimus, ut familiae Tuae in angustiis subvenias, per merita sanctae Sophiae viduae consolare clementer.

7a. Mitte, quaesumus, Domine, Spiritum sanctum, ut familiam Tuam per merita sanctae Sophiae viduae ab omni angustia et merore expediat.

Communio. Simile est regnum coelorum etc.

Complenda 1a. Divina libantes mysteria quaesumus, Domine, quae pro sanctae Sophiae veneratione Tuae obtulimus Majestati, ut per eam familia Tua inveniat veniam, et in ecclesia Tua gratiarum referat actiones.

2a. Omnipotens sempiterne Deus, quaesumus familiam Tuam, quam ad agnitionem verae fidei vocare dignatus es, tribue per merita sanctae Sophiae viduae, ut in angustia sua potentissima dextera Tua adjuvetur.

3a. Adesto, quaesumus, Domine, huic familiae Tuae in angustia constitutae, et intercedente sancta Sophia

omnium inimicorum ejus potentiam potentissime comprime.

4a. Quaesumus, Domine Deus noster, ut mittere digneris sanctum angelum Tuum de coelis, qui per merita sanctae Sophiae viduae familiam Tuam in angustiis constitutam consolationibus attollat, quibus de praesentibus consequatur auxilium et remedia comprehendat aeterna.

5a. Hanc familiam Tuam, fiduciam nisi in misericordia Tua habentem, quaesumus, Domine propitius respice, miserere gemituum et angustiarum, ac intercedente sancta Sophia vidua ad Sacramentum reconciliationis admitte.

6a. Familia Tua, quaesumus, Domine, per merita sanctae Sophiae viduae sacrae benedictionis capiat auxilium, et invictum Tuae benedictionis numen.

7a. Deus, totius bonitatis singulare praesidium, auxilii Tui gratiam super familiam Tuam in angustiis positam ostende, ut salutem et opem Tuae defensionis per merita sanctae Sophiae viduae coelestem consolationem a Te, piissimo Patre, percipiat. Per Dnum.

Missa de quatuordecim adjutoribus sanctis.

Introitus. Multae tribulationes (ut in festo martyrum).

Oratio. Omnipotens et misericors Deus, qui electos et sanctos Tuos: Georgium, Christophorum, Blasium, Aegidium, Ciriacum, Titum Magnum, Dionisium, Erasmum, Acatium, Pantaleonem, Eustachium, Catharinam, Barbaram, Margaretham specialibus privilegiis decorasti, tribue, quaesumus, ut omnes, qui in suis necessitatibus eorum implorant auxilium, pro-

missionis gratia petitionis suae salutarem consequantur effectum. Per Dnum etc.

Epistola. „Sancti per fidem“ (In martyribus).

Graduale. Gloriosus Deus. Alleluja! Gaudete justi in Domino.

Prosa. O beata beatorum, Maria.

Evangelium. Descendens Jesus Christus de monte, stetit in loco campestri.

Offertorium. Mirabilis Deus in sanctis suis, Deus Israel ipse dabit virtutem plebi suae; benedictus Deus.

Secreta. Haec hostia, quaesumus, Domine, solemniter immolanda pro Tuorum commemoratione sanctorum martyrum — conscientias nostras mundet et muniat semper et protegat. Per Dnum etc.

Communio. Etsi coram hominibus tormenta passi sunt, Deus tentavit eos, tamquam aurum in fornace probavit eos, et sicut holocausta accepit eos.

Complenda. Coelestibus refecti Sacramentis et gaudiis, Te Domine deprecamur, ut, quorum gloriamur triumphis, protegamur auxiliis. Per Dnum.

(Adnotatio.) Jsta missa per Nicolaum papam, antecessorem Pauli II in ecclesia romana est canonisata. Et est portata per Jacobum, doctorem medicinae, boxice scripta, hic de mandato magistri Martini de Quotovice sub anno Domini 1477. Et valet pro illis quando esset in magna infirmitate vel in magna angustia aut tristitia vel in quacunque tribulatione homo fuerit, positas. Etiam valet pro incarceratis et detentis. Etiam valet lecta pro mercatoribus et peregrinis. Etiam valet pro sententiatis ad mortem. Etiam valet pro illis lecta, qui sunt in bello. Etiam valet pro

mulieribus in partu laborantibus aut in abortivo. Etiam valet lecta pro peccatis et defunctis.

Piąta część naszych mszałów obejmuje msze poświęcane patronom kraju, w którym mszał jest używany. Ta część w mszale Szeferowskim się nie znajduje, a natomiast są umieszczone liczne prozy.

Prozami zwano himny ułożone rymami, które kapłan odmawiał po graduale, a przed ewangelią. Podziśdzień odmawiane bywają w uroczystość zmartwychwstania pańskiego, w święto zesłania Ducha świętego, w boże ciało i na ich oktawy, też przy mszach żałobnych. —

Niedawno minął czas, a podobno nie minął on dla wszystkich jeszcze, gdy gardzono tém, cokolwiek nosiło piętno średnich wieków. Wiek, tak zwany, odrodzenia, swą pychą pogańską odrzucał całą przeszłość kilkowiekową; literaturę, sztuki piękne z tych czasów zwano barbarzyństwem. Wiek humanistów zawładnął, i w krótkim czasie literatura jak i sztuki, straciwszy swą prostotę pierwotną, przekształciły się w naśladownictwo rzymskich i greckich. Piękne poważne posągi świętych musiały ustępować nagim często lub sztucznie ugrupowanym postaciom. Styl błogosławionego Fra Angelo de Fiesale, ten styl pełen modlitwy i czystości anielskiéj, zastąpionym został przez muskularne postacie piękne kolorytem i rysunkiem, ale teatralne układem Julesa Romano, Rubensa i innych.

Taksamo potępiano w architekturze sklepienie gotyckie, wieże, łuki śmiałe zastąpionemi zostały przez półkola i kopuły. Cała mistyczność sztuki zginęła. Napróżno wołał Hieronim Sawanarola, dominikan flo-

rencki; medyceusze głos jego przygłuszyli, a otoczywszy dwór swój przepychem i bogactwem pogańskiém, nadali sztukom plastycznym świetność ziemską, a natchnienie niebiańskie na kilka wieków przytłumili. — Zmysłowość się odtąd przebijała wszędzie, myśli bożéj się trudno dopatrzyć. — Zapewne stali na czele téj szkoły ludzie genialni, ale nie przewidzieli, na jaką drogę świat i sztuki popchnęli. Nawet porządek socyalny chciano okryć przynajmniéj zewnętrznie poganizmem. Pisano utopije, i każden marzyciel podawał plany jakiéjś rzeczypospolitéj, mniéj więcéj podobnéj do téj, któréj Plato główne podstawy nakreślił. Rewolucya francuzka chciała je praktycznie zastósować; a stawiając świątynie dla bogini Wiktoryi, cały piękny kraj strumieniem krwi zalała. Protestantyzm rozhukany biorąc wszystko, co tchnęło antykatolicyzmem, stał się naczelnikiem tego popędu; to też nietylko odepchnął chrześciańską sztukę i literaturę, ale, o ile było w jego mocy, ją zabił. Stracono nawet sekret sztuk niektórych; zginął dawny kunszt malarski i kamieniarski, okna kolorowe, pełne świeżéj barwy, musiano zastąpić szkłem białém, które ułatwiało może czytanie drobnych wydań biblii, ale jéj myśli nie tłumaczyło. Tożsamo stało się i z literaturą. Zginęła dawna rzewność hymnów kościelnych, prostota kaznodziejska świętego Bernarda, świętego Wincentego Ferarejskiego zastąpioną została przez panegiryki pełne słów szumnych, dyalektyki, ale które już nie miały téj siły, by całe miasta i narody do pokuty i poprawy nakłaniać. Apostolstwo nie zginęło, bo ono z daru Ducha świętego trwa zawsze w kościele. Ono jest wyższe nad sztukę, ono płynie z miłości

Boga. Święty Wincenty a Paulo, św. Paweł od krzyża i inni kapłani, mówiąc w imieniu Ukrzyżowanego, byli zawsze zrozumieni, i trafiali do serc, by je ku Bogu skierować. Rozbrajali niedowiarstwo, kruszyli występnych. —

Apostolstwo jest własnością kościoła, a więc na wszystkie wieki tosamo. Ale średnie wieki potęgą wiary przejęte, niemające rozdziałów i odszczepieństw, obficiéj i piękniéj okazywały ducha tego ożywczego; ten zapał świętéj miłości Boga przebijał się wszędzie i zdobił wszystko. W tychto wiekach skrystalizowała się, że tak powiem, wiara w te piękne łuki i sklepienia gotyckie, okna jak tęcza zajaśniały różnobarwném światłem, a myśli układały się w te słodkie himny: Jesu dulcis memoriae, lub Dies irae, które przez kilka wieków wyciskają wiernym z oczu łzy miłości i skruchy. W nich tenże duch modlitwy na wzór psalmów choć w prostych i powszednich wyrażony słowach. Niepoprawność łaciny niewiele tu stanowi. Któż zarzuci brak głębokości sumie świętego Tomasza, dziełom świętego Anzelma i Bonawentury, choć składnia słów nie zupełnie zgodna z klasyczną łaciną. Wszakże my myśli, a nie składni szukamy, lub doboru wyrazów. A kiedy myśl jest jasna, wyraz odpowiednio czysty i wyrozumiały, to mniejsza, w jakim języku rzecz powiedziana. Czyż kantyczki nie są ozdobą literatury naszéj, choć czasem myśl w nich trywialnie wyrażona, i doborem słów równać się nie mogą z poezyami Trembeckiego lub Naruszewicza. Czyż przysłowia często rubaszne i powtarzane przez część ludu najmniej oświeconą nie są skarbnicą filozofii, i lepiéj determi-

nują pojęcia ogółu, niż tomy drukowane. Czyż wiejska kapliczka, ozdobione obrazy koralami nie usposabiają nas do modlitwy lepiej, niż pięknie ukształtowane świątynie? Prawda jest jedna, ale wyraz jéj rozmaity, to dziedzina sztuki. Poezya więc średniowieczna, tojest hymny nabożne mają niepospolitą piękność, choć była zapomnianą i lekceważoną. Na przykład i stwierdzenie tego, podajemy tu prozy zamieszczone w mszale krakowskiéj dyecezyi, który rozbieramy. Niektóre z nich były zamieszczane w mszałach i brewiarzach Franka, Gabikowskich, lubo i te z pewnemi odmianami. Innych nie znaleźliśmy nigdzie. Na wzór przytaczamy tu prozę wyjętą z wotywy de corona Domini i prozy do patronów polskich, jako niezawodnie przez Polaków układane. Będzieto więc pewno pomnik naszéj literatury z pierwszéj połowy 15. wieku, boć nim były drukowane, musiały już być w użyciu. Dzieła to może którego z pierwszych akademików krakowskich albo którego ze świętych mężów jaśniejących w tych czasach na ziemi polskiéj. Byłto czas świętego Jana Kantego, świętego Kazimierza, który tak piękny hymn ułożył na cześć najśw. P. Maryi „*Omni die*“. Agata, Stanisław ze Szkalbimierza, Sacranus Długosz i inni. Pobożna ta praca którego z nich.

Proza ze mszy de Corona Domini.

Coeli, terra, maria, et in eis omnia, laudent Creatorem. Cujus mira gratia, nobis ad praesidia, dedit Redemptorem, hujus inter alia, passionis insignia, refulget corona.

Ave quondam in gloria, nunc in multa gratia, of-

fert vitae dona. A puncturis liberat nos, dum Christus tollerat, puncturas spicarum. Coeli sidus reserat januam, quam clauserat, regni tenebrarum — Corona gens misera, inter plura libera, plectebat — Capiti mortifera, imprimendo vulnera, Christum deridebat. Hic dolor et opprobrium, plaga et ludibrium, in corona sita—Bene dant remedium, et aeternum gaudium, in futura vita. O Deus, sertum ecclesiae, regis gloriae, bona spina, Te laudantes hodie, praesentis angustiae, serves a ruina. Amen.

Proza ze mszy de tribulatione B. Virginis.

Surgit Christus cum tropheo, jam ex agno factus leo; solemnis victoria Mortem vicit sua morte, reseravit seras portae, sive mortis gratia. Hic est agnus, qui pendebat, et in cruce redimebat, totum gregem ovium. Qui cum nullus condolebat, Matrem ejus consumebat, doloris incendium. Mater Dei, quid vidisti, contemplando crucem Christi? Vidi Christum spoliari, et in cruce sublevari, peccatorum manibus. Pater Dei, quid vidisti, contemplando crucem Christi? vidi valde cruentatum, hasta latus perforatum, vivi fontis exitum. Pater Dei, quid vidisti, contemplando crucem Christi? Quod se Mater commendavit, et quod caput inclinavit et emisit spiritum. Virgo Mater, quid fecisti, postquam natum emisisti? Vultum clamans ejulavi, quod ab ipso separata, et in terram me prostrata, tam vix habebam spiritum. Virgo Dei, quid fecisti, postquam natum amisisti? Post haec domum deportata, et ex toto cruentata, sic jacebam desolata, repleta meroribus. Virgo Mater, noli flere,

jam surrexit Christus vere; per Te nimis desolata, per ipsum sum visitata. Da nobis, Maria, per hoc clemens et pia: aspectu Christi viventis et gloria flui resurgentis. A prece nos pia Christo reconcilia, quae sola mater intacta est, genitrix Verbi Dei sancta. Credendum est, ac Te, Deum et hominem natum resurrexisse glorificatum. Scimus Christum resurrexisse ex mortuis vere; conserva, Mater, nos et tuere. Am.

De sancto Stanislao.

Jesu Christe, Rex superne, Deo Patri coaeterne, Tibi laus et gloria.

Cujus ope martyr clemens, Stanislaus, hostem premens, triumphat victoria.

Vir aetate jam maturus, sui gregis fortis murus, in incursus hostium.

Poenas mortis parvi pendit, sponsam Christi dum defendit, ingressus per hostium.

Acclamans docet obsecrando, et interdum objurgando, christianum populum.

Et virtutes imitetur, a delictis emundetur, mundans cordis oculum.

Boleslaus, rex scelestus, furens fremit, fit infestus, argutus pro vitio.

Quantumcunque trux minetur, tyro Dei nec terretur, minis nec supplicio.

Pro reatu labis nequam, in tyrannum praesul aequam, dirigit sententiam.

Tortor raptus in furorem, suam juris in cultorem, exercet clementiam.

Ad altare vir coelestis, cadit caesus a scelestis, mille latet frustulis.

Corrodendus feris datur, sed tutelis defensatur, aquilorum sedulis.

Sparsos artus jubar coeli, prodit coetui fideli, nec perit articulus.

Sacrum corpus integratur, dum pars parti foederatur, videns, stupet populus.

Sepulturae commendatus, innumeris vir beatus, corruscat miraculis.

Signa signis cumulantur, maucis manus, pedes dantur, clausis visus oculis.

At res gesta protestatur, verax nomen aliquatur, a populo Poloniae.

Policivis fit Polonus, praesul prius et patronus, imo pater patriae.

Quem precemur corde mundo, donec sumus in hoc mundo: ne mergantur in profundo pro delicti macula.

Sed occultis emundati, prima stola trabeati, cum beatis jam beati, vivamus per saecula.

Amen dicant omnia.

Alia de sancto Stanislao.

Sancte Dei pontifex, sis reorum opifex, patriae praesidium.

Boleslaus carnifex, quem occidit Christi lex, dum sibi praedicitur.

Sed concisus gladiis, illustraris radiis, missae lucis coelitus.

Muneri obsequitur ales, dum insequitur quidquid, haec proequitur.

Reintegrat coelitus, membra sparsim medicus, laniata primitus.

Ad Te clamant miseri, Tu succurre celeri, eis medicamine.
Cunctis vita redditur, lepra labes pellitur, oppressis pax mittitur.
Gressus beneficium, claudis dans officium, ora mutis tribuis.
Stanislae plebibus, largire fidelibus, Tuis sacris precibus,
Ut soluti nexibus, peccatorum sordibus, jungamur coelestibus.

Alia de sancto Stanislao.

Omnes odas, nunc melodas, pangamus cum alleluja.
Omni laude digna, plaude civitas Cracovia,
Monens planctum, quia sanctum, meruisti gignere.
Et nutrire, quem dux irae, morti fecit tradere.
Fraudulentus, trunculentus, Boleslaus carnifex.
Qui in coelis jam fidelis, Stanislaus pontifex.
Hunc insultat et exultat, cum sanctis perenniter.
Celebremus, ut debemus, digne ac solemniter.
Hujus vota modo tota, suscipiat ecclesia.
In Europa fiant nota, Africa et Asia.
Propter sol, mare totum plaudat natalitia,
Vixit sanctus, et ad populum sua victoria.
Ergo praesul gloriose, Tu pro nobis impetra.
Stanislae praetiose hunc, qui es spes unica.
Ut cor praestans nobis nutae nostra laxans delicta.
Ut ad regnum ducat vitae propter sua merita. Amen.

De sancto Venceslao.

Christe, Tui praeclari militis Venceslai colentes solemnia adiuvemur Tua semper gratia.

Ut ejus exemplo continue inhaerendo — Morum atque vitae placeamus puritate. Hic summus ecclesiae gentis Bohemiae. Martyrii fulgida donatur gratia. — Cum matutinum Tibi, Christe, obsequium solvere debitum. Illum Germanus bonis ejus invidens actibus prosternit pallidus.— Quem carneis protinus solutum vinculis — Corona victoriae decorans hodie. — Nam inter plures coelorum mansiones, quas primitus credulis parasti populis — Concinem Tui victoris Abel justi, hunc martyrem optime collocas, Domine. Tuo nunc praelucido — Cetus consortio. Nos Tibi sedulis praecibus commendet, veneramus, oramus.

De sancta Hedvige.

Consurge jubilans vox quaevis hominum laudesque resonans more fidelium in Christo credentium. Hedvigis inclitae dum festa revocas, de cujus meritis angeli hodie congaudent in coelis. In hac miseriae valle, Mater, pie succurre miseris, et zyma scoriae tollas de medio. Incursu fantasmatum tot dum turbatur montale Sabbathum et carne movente diversum proelium. Foras haec propellat mundanas noxias, Christi nos faciat secum participes Patris imperii. — Jam cum tot fulgeat inter nos meritis, coecos illuminat, claudis gressum donat, auditumque scordis. Mortuos suscitat, febres eliminat, seseque invocantes aegros plures curat et sanos efficit. — Quam felix femina, Hedvigis inclita, vivens cum gloria in coeli patria, perenni saecula. Ubi nec senium, nec languor mentium, nec terror hostium, nec cura vestium, nec fraus nec odium; illic archangeli, prophetae, angeli

sunt canentes gloriam Deo in coelis voce mirabili. Qui nobis tribuat peccati veniam Hedvigis praecibus, et donet gloriam, in coeli patria. Amen.

Kończąc te uwagi o mszale krakowskim, nadmieniamy, iż uczony Bandkie zrobił o nim, lubo krótką wzmiankę w wydawanych przez siebie miscelanach.

Oprawa egzemplarza, któryśmy mieli pod ręką, jest piękna z wieku 16. i wyciśnione jest imię i herb właściciela, którym był Rafael Wargowski, Secr. Reg. Notarius.

O PRACY
z punktu katolickiego.

Praca jest *karą, pokutą* i *zadośćuczynieniem.* — Ona, będąc następstwem grzechu pierwszych rodziców, stała się uciążliwym warunkiem życia, ceną wykupna i miarą zasługi. Nie jest ona dowolną dla człowieka sprawą, ale jest nieodzownym obowiązkiem ludzi wszelkich kondycyi i stanów, bo płynie z wyraźnego rozkazu Bożego i jest skutkiem wyroku, którego nie cofnęła nawet przenajświętsza zasługa męki Zbawiciela. Czytamy w księgach Genezy, iż rzekł Stworzyciel do Adama:

„Przeklęta ziemia w sprawie twéj; w *pracach* będziesz jadł z niéj po wszystkie dni żywota twego; w pocie oblicza twojego będziesz pożywał chleba twego dotąd, aż się wrócisz do ziemi, z któréj jesteś wzięt.“ (Gen. roz. III w. 17, 18, 19.) *)

Dla tego też św. Paweł apostoł, opierając się na nieodwołanym wyroku Bożym, ale owszem stwierdzo-

*) Biblia Leopolity, wydanie z r. 1577. u Schärfenberga.

nym przykazaniem i wzorem życia Chrystusa Pana, pracuje sam na chleb, a przez tę pracę chce oddać świadectwo niewzruszonéj zasadzie wiary naszéj, pisząc w liście drugim do Tesalończyków:

„Bowiem sami wiecie, jako macie naśladować nas; bośmy nie byli niespokojni między Wami, aniśmy darmo jedli chleba od którego (z Was); ale w pracy i w mordowaniu w nocy i w dzień pracując, byśmy kogo z Was nie obciążyli. Nie żebyśmy nie mieli téj mocy, ale przeto, żebyśmy się dali Wam na wzór i przykład, w czémbyście mieli nas naśladować. Bo jeszcze gdyśmy byli u Was, tośmy Wam przykazowali, że *jeśli kto nie chce robić, niechaj też nie je.* Albowiem słyszeliśmy, że między Wami są niektórzy, którzy niespokojnie chodzą, nic nie robiąc, *jedno dwornie czyniąc.* Ale tym, którzy takowi są, przykazujemy i pilnie prosimy w Panu Jezusie Chrystusie, żeby z pokojem pracując, swego chleba pożywali.“ List wtóry, roz. 3. wiersz 7, 8, 9, 10, 11, 12.)

Otóż jako pożywienie dla człowieka jest niezbędną funkcyą jego organizmu i służy ku utrzymaniu życia, tak również praca jest funkcyą przywiązaną do upadłéj człowieka fizycznéj i duchowéj natury, i staje się dla ciała środkiem egzystencyi, a dla duszy środkiem odpokutowania i zadośćuczynienia.

Kościół katolicki, jedyny tłumacz słowa Bożego, tak dalece uważa pracę za jeden z głównych warunków ludzkiego zbawienia, iż *lenistwo* czyli występek pracy przeciwny, kładzie pomiędzy grzechy śmiertelne i rodzicielem go wielu innych nazywa. Język zaś polski, najwyżéj filozoficzny i na tle wiary rozwinięty, a ztąd

też prawdę najdobitniéj wyrażający, zowie leniwca *próżniakiem* od wyrazu *próżny* czyli wewnątrz *pusty*; co oznacza, iż próżniak ma tylko zewnętrzne kształty człowieka, ale wewnątrz nic w nim nie znajdziesz, coby odpowiadało ludzkiemu na ziemi przeznaczeniu.

Gdyby wszakże praca odnosiła się wyłącznie do przysporzenia człowiekowi powszedniego chleba, wtedy będąc tylko funkcyą z instynktu zachowawczego płynącą, nie przymnażałaby mu zasługi i nie uszlachetniała jego istoty. Ale Bóg, samę nawet karę podnosząc do wysokości zasługi, powierzył pracy ludzkiéj najszczytniejszą sprawę, którą jest rozwijanie dzieła stworzenia, a w téj sprawie niejako się z człowiekiem stowarzyszył, ofiarując mu pomoc swoję i wspólnictwo.

Jeżeli więc w pracy ku wyżywieniu naszemu łożonéj widzimy karę, to znów w użytecznieniu życia widzimy wzniosłe nasze przeznaczenie i najpiękniejsze pole zasługi. Tak jest! kiedy pracuję, to czuję się być z jednéj strony grzesznym pokutnikiem, a z drugiéj narzędziem Opatrzności, opiekunem ziemi i wszechstworzeń, twórcą działającym pod wodzą i natchnieniem Stwórcy. — Pracuję jako czeladnik na Bożym warsztacie i podwójne odbieram myto, które mi też doczesną sytość i niepodległość na ziemi, a razem wieczne w niebie przysparza szczęście. Praca więc nie tylko mnie żywi, ale i zbawia; nie tylko jest środkiem odpokutowania, ale i środkiem zasługi. Powiem przeto, iż praca jest życiem mojém, a bez niéj istnieć ani zmartwychwstać ku życiu nie mogę.

Aby jednakowoż praca coraz więcéj traciła wybitne znamię kary, a podnosiła się do wartości zasługi,

musi się łączyć z wolnością człowieka, a tém samém być ochotnie, sumiennie i szczerze podejmowaną. Ztąd też: kto pracować *nie chce*, ale *musi*, spełnia dopiero *karę*; a kto nad wyznaczoną przez konieczność *pracę* poświęca jéj nadmiar czasu i sił swoich, ten przyrabia ku doczesnemu, a nawet i przyszłemu szczęściu, o ile cel jego pracy jest szlachetnym, zamiary czyste, a środki sumienne.

Praca ludzka trzema idzie szlakami, które się pod krzyżem schodzić powinny.

Pierwszą drogą zdąża mozolnie pracownik ku zachowaniu egzystencyi własnéj i rodziny.

Drugą idzie nieść pomoc bliźnim i poświęcać się usługom publicznym.

Trzecią zaś idzie oddać się wyłącznie chwale Bożéj i zbawieniu ludzkiemu. Ztąd też temi głównemi traktami poszło społeczeństwo, a czwartéj już drogi niéma, prócz téj, po któréj się próżniak na padół płaczu i nędzy potoczył.

Ktokolwiek z ludzi na pierwszéj drodze osobistego dorobku stanął już u mety, wyswobodził się dopiero z kary, ale nie zaskarbił zasługi i zaledwo w części zadośćuczynił pokucie. Każdy, kończąc pielgrzymkę na pierwszéj drodze, przechodzi na szerszy gościniec zasługi, i o zapracowanym już chlebie poświęca się dobru i szczęściu swych bliźnich.

Trzecia zaś droga, którą Bóg wybranym przez siebie i powołanym wytknął, jest trudną do przebycia, ale najszczytniejszą; ludzie bowiem, co się nią puścili, służą całemu społeczeństwu za przyprząż do nieba, a sami obciążeni jarzmem własnych słabości i niemocy

dźwigać mimo tego muszą upadłych na wszelkiej drodze wędrowców i usposabiać ich do ostatniéj a najważniejszéj podróży, która się zaczyna u kresu ziemskiego życia, a przedłuża w nieskończoną wieczność i w przestrzeń bez końca. Nie widzimy więc w świecie doczesnym miejsca dla próżniaków, i przypuszczając w pracy ladzkiéj *wypoczynek* albo *odpoczynek*, nie przypuszczamy ani pojmujemy *absolutnego spoczynku*, który jest tylko śmierci, ale nie życia przymiotem.

Odpoczynek albo *wypoczynek* w języku polskim tłumaczy się samym swoim źródłosłowem, albowiem przychodzi on *po czynie* czyli *po pracy*, kiedy *spoczynek* służy do oznaczenia snu, będącego obrazem śmierci. Ciągle więc *spoczywać* czyli *nic nie czynić* jestto przespać całe życie czyli umarłym być za życia, a tém samém nic w takim stanie ani na doczesną ani na wieczną zasługę nie zaskarbić.

Dawniéj możnowładcy albo ich poplecznik, a dzisiaj *liberały, komunały* i *socyały* (jak ich u nas zwykł nazywać jeden świątobliwy kapłan) skrzywili zupełnie wyobrażenie o pracy i obałamucili umysły.

Możnowładcy mówili dawniéj: „My możemy spoczywać, bo mamy takich, którzy za nas pracują.“ Jestto zupełnie to samo jak gdyby powiedzieli: „Możemy być za życia trupami, a po śmierci potępionymi, bośmy kazali żyć za siebie, i zbawiać się drugim za nas.“ — Nie, moi panowie! tak życie jak praca, zasługa i zbawienie, przez prokuracyą uskutecznić się nie da. Ludzie mogą wam w tém dopomódz, ale zastąpić was nie potrafią. Możecie więc powiedzieć: „mamy takich, którzy *z nami* pracują i krzyż pracy lżejszym nam-

czynią," ale mówić, iż *„za was* inni pracują, to jest najprzód nie mądre, a powtóre grzeszne, a w końcu byłoby to smutném a jednak publicznem wyznaniem, iż ludzkiemu na świecie nieodpowiadacie przeznaczeniu, i napróżno pracownikom na ziemi zawadzacie!

W naszych czasach liberały, czyli ubogie a zazdrosne próżniaki, uprzykrzywszy sobie chodzić w przymusowem jarzmie pracy, rzekli: „praca jest *niewolą*, a nam się *wolność* należy; a więc na drodze *wolnośc* zdobądźmy dla siebie spoczynek, którego bogatsi od dawna już używają. Utuczmy się ich sytością i po dzielmy się ich zarobkiem."

Nie, panowie! Wolność chodzi z pracą w parze i przez pracę się zdobywa, a nawzajem też każdéj uczciwéj pracy przysługuje; *niewola* zaś doczesna i wieczna jest jedynem mytem zazdrosnych próżniaków. Czyliż wam się godzi *swawolę rozboju* nazywać *wolnością?* Czyliż się nie lękacie, aby nazajutrz po dokonanym rabunku w imię wolności ludzkiéj, rozradzające się plemię próżniaków waszym przykładem zasianych, z takiéj saméj zasady co i wy wychodzące, nie ściągnęło ręki po część waszego łupu i nie złożyli głowy na łożu waszego spoczynku? Potępiliście w sobie pracę; znaleźliście wygodny sposób obejścia jéj lub uniknienia, i chcecie, aby ten przywiléj samym tylko wam przysługiwał? Dla czegóż życie wasze jest pełne trosk i niepokoju, a wzrok wasz błędny upatruje w przyszłości widma głodu i nędzy? Oto bo wiecie, że łakomstwo chwilowe kazało wam się targnąć na zasadę odwieczną. Spotwarzyliście pracę, napiętnowaliście ją znamieniem hańby i niewoli, a rozbój i próżniactwo

podnosząc do zacności, nazwaliście wolnością człowieka i jego prawem, to co, jest i było zawsze jego upadkiem.

Komunały. Te rodzone dzieci liberałów, głębiéj od swoich ojców zajrzały w przepaść i dosłyszawszy czerń wołającą o chleb i spoczynek, przeraziły się głosem z łona ubóstwa się wydobywającym, a rzekły z przymileniem: Oto gotujemy powszechną biesiadę, ogólne łoże spoczynku! Zapraszamy was oraz żony i dzieci wasze do tego wspólnego raju, gdzie każdy będzie zarówno i gołym i głodnym, a nikt z dziedzictwa ojców dla siebie nic nie zatrzyma. Będzie brat kucharz wspólny, który nie będzie miał co gotować i brat krawiec, który nagości naszéj wspólnéj nie okryje. — Mimo tego będziemy wolni jak ptakowie niebiescy, a miłość będzie między nami taka, do jakiéj tylko ludzi stan absolutnej równości doprowadzić może.

Moi panowie! Nawarzyliście nie piwa, ale mętnéj wody w ogromnym spółecznym kotle, i wypijecie ją sami, bo nikt na waszą biesiadę nie przyszedł, ani się waszą wspólną pólewką nie nasyci. Czerń się już nie tylko o chléb ale i o pieczeń dopomina, a bez pracy jéj nie znajdzie, wedle polskiego przysłowia: „Pieczone gołąbki nie przyjdą do gąbki“ lub według innego: „Bez pracé, nie będą kołacze,“

Trzeci rodzaj *Socyałów*, stryjeczny brat pierwszych padł (o ile się zdaje) na nowy wynalazek i ubrawszy pracę we frygijską czapkę a w arlekińską kurtę, przedstawił się światu jako lekarz na wszelkie społeczne niemoce; „Zróbmy (rzecze on) *zabawę* z pracy. Kościół „katolicki mówi że praca jest karą i pokutą,— któżby

„się przeto karze chciał ochotnie poddać? Ale jak „powiemy, że to zabawka spółeczna *np.* jak gra w ciu- „ciubabkę, do któréj wszyscy co żyją udział wezmą, „to sobie każdy da oczy zawiązać i będzie wiatry „gonił, a nic prócz wiatru nie złapie; my zaś tym- „czasem mając niezasłonięte oczy, każdego za kieszeń „złapiemy. W téj sprawie kobiety nam dzielnie po- „„mogą, bo one lubią igraszki a szczególniéj *ciuciu-* „*babkę*. Pod ich naciskiem pójdą i mężowie, mający „w tym wieku, mniéj jasne prawd Bożych widzenie, „i tak gra spółeczna wejdzie w pełny ruch, i życie. „Tylko szukajmy najprzód niewiast chorych na uczo- „ność, bo te najłatwiéj w obłęd i zaślepienie wprowadzić.“

Moi panowie! Powiem wam po staréj znajomości, iż upominaniem się po ulicach stolic *o prawo do pracy**) chcecie tylko pokryć wewnętrzne próżniactwo i chciwość zespólenia czyli (jak powiadacie) *stowarzyszenia* cudzego dorobku z waszą golizną: „Mamy prawo do pracy“ (mówicie), a więc z tego prawa wychodząc, pragniecie mieć i cudze kapitały, za które stanąć mają ogólne zakłady i warsztaty, w których się będziemy wszyscy pracą bawić, stósownie do gustu i rozmaitych usposobień każdego. Nie, panowie! Praca nigdy nie była i nie jest *prawem* nabytém lub nabyć się mogącém, ale jest obowiązkiem z którym się każdy rodzi, i ze spełnienia którego zdaje przed sądem Bożym rachunek. Praca nie jest przywilejem zbiorowéj *ludności*, (czyli jak to się modnie teraz zwykło mówić *ludzkości*), ale jest ścisłą i konieczną powinnością indiwidualną każdego przycho-

---

*) Droit au travail (Louis Blanc).

dzącego na ten świat. Praca nie jest igraszką, ale jest karą i ciężkim zarobkiem powszedniego chleba za cenę potu i znoju. Praca jest ustawiczną walką ze śmiercią głodową. Praca jest kluczem do skarbów Opatrzności. Praca wreszcie jest ciasną drogą do czci u ludzi, a razem i do miłosierdzia Bożego. Praca też nie jest przedmiotem kapryśnego zazdrosnych próżniaków upodobania, tak, iżby ten, co był wczoraj gałganiarzem, mógł i miał prawo być nazajutrz ministrem; lecz jest czynnością na rozmaitych warsztatach dokonywaną, na których Opatrzność wyznacza każdemu stósowne miejsce, i daje jednemu z pracowników talent do przyrobku a drugiemu dwa i tak daléj. Odkradaniem sobie więc talentów nikt się nie wzbogaci, bo cudze dary pozostaną dla zazdrośnika skarbem zapieczętowanym. W miarę tylko sumiennego pomnożenia korzyści i przyrobku, praca staje się coraz lżejszą, aż wreszcie, gdy się zetknie z poświęceniem i z niem się połączy, przechodzi na pole zasługi.

Wyobrażenia feodalne i arystokratyczne, jakto już mówiliśmy, a po nich teorye liberałów, tak dalece zamąciły i zaćmiły jasne widzenie odwiecznéj zasady, na któréj się obowiązek pracy opiera, iż dzisiaj ta zasada koniecznéj potrzebuje rehabilitacyi, a téj nie znajdzie tylko w źródle swojém, to jest w kościele katolickim.

Feodalizm i arystokracya podbiły cudzą pracę na wyłączną swoją korzyść i nie rozumiały w drugich innéj pracy krom niewolniczéj, przymusowéj i że tak rzekę bydlęcéj. Liberalizm zaś rozpędził pracowników, w imię wolności i mniemanych praw człowieka, a daw-

szy im chwilowe strawne z cudzego majątku, pracę obowiązkową jako hańbiące służebnictwo ogłosił.

Ludzie jak zwykle do każdego grzechu, a tem też więcéj do lenistwa skłonni, i do buntu pochopni, poszli za szaloną radą zwodzicieli, a odjąwszy ręce od pracy, w mętnych wodach szukali cudzych ryb połowu. Ten stan trwa dotąd, acz się pod rozmaitemi objawia kształtami. Dzisiaj np. uważają pracę za towar, który na licytacyą publiczną puszczają. Byłoby to znośne, gdyby się sam towar trudu płaciło. Ale nie! Opłaca się nie wartość pracy, ale pretensye, żale i pychę pracowników. Szewc każe sobie płacić nie wartość skóry i roboty, ale doznany w próżności swéj zawód, iż nie jest rządzcą kraju; ale szewcem jeszcze być musi. Ubogi rolnik, tak zwany komornik, każe sobie płacić za to, iż nie jest dziedzicem. Służący albo czeladnik podając przesadzane żądania rocznego myta, każe sobie opłacać karę za to, iż go Opatrzność panem nie stworzyła Wszyscy słowem na własnym warsztacie pracować nie chcą, i są z losu niekontenci; to zaś niezadowolnienie swoje zredukowali tymczasem na monetę, któréj podobno więcéj łakną, jak zasługi przed Bogiem i ludźmi, i owéj wolności, którą się próżniactwo pyszne i zazdrosne chętnie dzisiaj odziewa.

Gdyby takiemu połączonemu lenistwu z pychą, Bóg rozwijać się na tym świecie dozwolił, a nad szczęściem i zbawieniem ludzi miłosiernie nie czuwał, to następstwa zwichniętéj zasady doprowadziłyby nas do stanu rozpaczliwéj nędzy i wzajemnego rozboju. Za brakiem rąk do pracy produkcyjnéj, poszedłby niedostatek niezbędnych artykułów życia — a wtenczas

czarny sztandar głodu i nagości utkwiony na zdziczałéj i jałowéj ziemi, świadczyłby o pogwałceniu zasady odwiecznéj i przemówił, iż praca jest ścisłym i surowym obowiązkiem, a nie swawolą ani igraszką!

Wtenczas, mówię, nie pomogłyby teorye socyałów i komunałów, ale dałby się słyszyć ten sam głos Boży, który dzięki niebu nigdy w sumieniach ludzkich nie przebrzmi:

„W pocie oblicza twojego będziesz pożywał chleba „twego, aż wrócisz do ziemi, z któréj jesteś wzięt.“ (Geneza rozd. III).

UWAGI
nad oświatą ludu wiejskiego.

W chwili, kiedy lud nasz obdarzony wolnością i równouprawieniem, dorastać ma oświeconych i zasłużonych klas w spółeczeństwie, słusznie zajęto się jego instrukcyą i szkółki w każdéj niemal gminie zakładać postanowiono. Przyznajemy, iż na téj chociaż drodze wypełniać się da przepaść dzieląca klasę dawniéj rządzącą szlachty od gminu, który do stosunków towarzyskich nie jest jeszcze usposobionym. Łącząc się przeto w zamiarach z Wysokim Rządem co do rozpowszechnienia oświaty ludowéj, pocieszamy się myślą, iż kiedyś gmin z dotychczasowego stanu dzikości wyrwany, oczy ku prawdziwemu światłu otworzy.

Bliska wszakże znajomość ludu wiejskiego, upoważnia mnie skreślić niektóre pod tym względem uwagi. —

Wiémy, iż oświata czyli cywilizacya w ogólności na dwóch głównych polega warunkach: to jest, na wykształceniu serca i rozwinięciu władz umysłowych.

Z wykształeenia serca płynie obyczaj, a z nauki mniéj lub więcéj szeroka wiedza. W staraniach łożonych o wykształcenie serca czyli o uobyczajenie człowieka nie może być nigdy przesady ani zbytku, bo droga od moralności biernéj aż do cnót czynnych wiodąca, a późniéj od tych ostatnich aż do uświęcenia, tak jest rozległą, że w niéj nawet granic oznaczyć się nie da. W nauce zaś, są pewne okresy, przy których zatrzymują się ludzie, brakiem zdolności lub powodami względnego położenia zniewoleni, a zaiste nietylko na tém nic nie traca, ale owszem w skromniejszej a pożytecznéj sferze zostając i w niéj pracując, sobie i społeczeństwu nierównie większą przynoszą korzyść i usługę. Dla tego rządy w roztropności swojéj szkółki elementarne dla wszystkich uczyniły dostępnemi a nawet przymusowo obowiązującemi, kiedy przeciwnie wstęp do wyższych instytutów naukowych obciążyły mniéj łatwemi dla gminu warunkami. Pojmujemy w tém intencye rządów, które wiedzą, iż z nauki szkolnéj niekoniecznie wypływa uobyczajenie, ale że za stopniowém uobyczajeniem iść dopiero może stopniowa nauka.

W narodach dawniéj już kwestyą powszechnéj oświaty zajętych, wykształcenie serca poczynało się na łonie familii, dopełniało w kościele, a dziecko idąc do szkoły było już mniéj więcéj usposobione ku przyjęciu nauki świeckiéj. U nas przeciwnie, dziecko na wsiach wynosi z domu rodzicielskiego obyczaj dziki, przykłady nieposzanowania cudzéj własności, słyszy obelgi i przekleństwa, patrzy na żywe wzory lenistwa, nierządu i nieładu. W kościele zaś wcale nie bywa, a tylko siłą surowości prawa do szkoły elementarnéj jest za-

pędzone. Niesłychana jest przeto trudność, aby szkółka sama zastąpiła odrazu dla dziecka troskliwość oświeceńszéj matki, baczne oko ojca, i działanie duchowieństwa, które u nas od chwili chrztu świętego nigdy się z dziećmi parafian swoich spotkać nie mogło, gdyż te zamiast szukać w kościele Bożym duchowéj strawy, przez siedm miesięcy w roku bydło na odległych polach pasają, a w zimie bez obuwia i ciepłego okrycia na przypiecku siedzą i w zimnych murach kościoła rzadko kiedy się pojawiają. Szkółka więc dla obecnego, a może i dla dwóch lub trzech następnych pokoleń, staćby się musiała jedyném źródłem obyczajowego i naukowego wykształcenia. — Daj Boże, aby nauczyciele wiejscy podołać temu chcieli i potrafili! Daj Boże, aby ku tak ważnemu dziełu sami byli dostatecznie usposobieni. To jednak pewne, iż we Francyi same szkółki gminne (écoles communales) nieodpowiedziały oczekiwaniu rządu i musiało się osobne stowarzyszenie a raczéj zakon pobożny utworzyć, aby razem z nauką świecką poprawić to, co zwichnięty obyczaj i nadwątlona moralność w spółeczeństwie popsowały.

U nas wprawdzie dozór szkółek powierzył rząd plebanom miejscowym, a wyższy nadzór wyznaczonym ku temu kapłanom. Przyznajemy, iż w tem uszanował odwieczną zasadę chrześciańską. Wszakże, o ile mądry ten przepis zdawałby się dawać dostateczną rękojmią dobrego i moralnego kierunku oświaty ludowéj, tyle doświadczenie codzienne przekonywa nas, iż KKs. plebani, pomimo najszczerszych nieraz chęci, dla zbyt uciążliwych prac do stanu kapłańskiego przywiązanych, poświęcać się uobyczajeniu szkolnej mło-

dzieży nie mogą i tylko ogólną opiekę nad szkółką rozciągają. Zresztą ograniczając instrukcyą kapłańską do nauki wiary a szczególniéj katechizmu dogmatycznego, na tém poprzestać widzą się być zniewoleni. Ta część nauki acz jest zasadniczą i do zbawienia każdego katolika niezbędną, mało jest przecież rozwiniętą w koniecznych swych następstwach i zastósowaniu do życia. Dla tego też religia ludu naszego nie sięga daléj nad obowiązek pobożności w kościele, i nad spełnienie głównych sakramentalnych aktów, przez kościół administrowanych. Lecz jakby żyć w domu, wśród rodziny, w społeczeństwie gminném i krajowém? o tém już lud nie ma wyobrażenia.

Duch jego niski nigdy się nie podniósł do uczucia własnéj godności, do uszanowania onéj u drugich, i do spełnienia ogólniejszych w towarzystwie obowiązków. Jest on dzisiaj jak koń narowny w uprzęży, który ciągnąć z drugimi nie chce, łagodnie prowadzony kroku naprzód nie postąpi, a uderzony, wierzga, kopie i kąsa. Zamknięty w ciasném kółku czysto materyalnego egoizmu, do niego każdą sprawę odnosi, w nim sobie jedyny cel życia zakreśla, i wszelkie wiodące ku temu środki za godziwe uznaje. *Mieć* i *posiadać* jest jedyném i najważniejszem życia jego zadaniem. Dla tego celu upodli się pochlebstwem, żebractwem, kłamstwem, a nawet złodziejstwem i rabunkiem. Lecz gdy cel ten dopiąć mu się uda, nie umie zaszanować dorobku i nic na przyszłe nie oszczędzi potrzeby. Nie umie się poprostu wzbogacić, ale spieszno mu na grzech rozprószyć, co przez grzech zarobił. On chce mieć *na dzisiaj*, ale *jutro* go nie ob-

chodzi. Przysłowie dawne polskie doskonale pod tym względem instynkta ludu maluje: «Chłopskie gardło, co zobaczy toby żarło.» Widzimy np. nieograniczoną chciwość chłopa w posiadaniu ziemi. Zdawałoby się, iż od przyorania cudzéj skiby szczęście jego i pomyślność zawisły: tymczasem większą część gruntów własnych zostawia ugorem, lub uboższym komornikom za lichy grosz w dzierżawę puszcza; resztę zaś tak źle uprawia, tak niedbale w ziemi pracuje, iż mu chleb zaledwie na połowę roku wystarcza.

Czyliżby przeto dobrobyt wpływał na poprawę jego obyczajów i na uszlachetnienie jego serca? Bynajmniéj! Chłop, jakto mówią, *tantny* czyli dobrze się mający, w tém tylko zmienia obyczaj, iż zamiast wódką jak dawniéj, upija się arakiem albo esencyą (cytrynową), i zamiast paciorków szklannych kupi babie *korale*. — Ale i ten zbytek w ustrojeniu żony odbije na jéj skórze, a całe zycie jéj wymawia, aż wreszcie odbierze i w potrzebie u żyda na trunek zastawia. — Czy, mówię, dla tego, iż jest bogatszym, umie być dla drugich uczynniejszym, miłosierniejszym? Pytałem się o to ubogich włościan, a jednobrzmiącą od wszystkich odebrałem odpowiedź: „Oj, próżno się, Wny Panie, zapędzić do bogaczów (chłopów); bo choć ma w kómorze, to czeka z ziarnem na drogi czas, a chudakowi nie życzy (biednemu nie da). Prędzéj, Wny Panie, u żyda dostanie jak u chłopa.“ Mówiłem o tém z bogatymi chłopami, czyniąc im wyrzuty, iż na nędzę swych współbraci nie mają względu; na co mi téż prawie wszyscy w ten sposób odpowiadali: „Co tam, mój Panie kochany, dawać *łajdakowi* (ubogiemu), kiedy człowiek wie, iż to

na przepadek. Skoro nie ma który chleba w chałupie, to niech weźmie kij w garść i idzie psy drażnić (na żebrotę). — Czy wreszcie dobrobyt wpływa na ochędóstwo ciała i uporządkowanie domowego gospodarstwa, czy wpływa na zewnętrzne przynajmniéj uobyczajenie? I to bardzo rzadko widzimy!.. Niedawno byłem u *tantnego* włościanina *wdowca*. — Zastałem go w podartéj płóciennicy i bez obuwia; we włosach rozczochranych pełno było słomy z nocnego posłania, i właśnie wóz do Krakowa ładował. Pozdrowiwszy go w imię Chrystusowe, pytałem, gdzie się wybiera. „Do miasta jadę, Wny Panie!“ Ale mój gospodarzu, jakże pojedziecie do miasta między ludzi, kiedy wyglądacie, jakby dziad proszalny. Aniście się dzisiaj uczesali, i aniście odziani ani obzuci? Ludzie was wezmą za jakiego łajdaka!

— Ej, znają mnie tam ludzie, Wny Panie, a na strój czasu niéma.

— Jesteście wdowcem, żenić Wam się przyjdzie, to Was tak brudnego dziewuchy nie będą chciały.

— Co mi tam, Jegomość, po babie, kiedy sobie trzymam dwie dziewki, to mi więcéj zrobią niż jedna żona.

— Aleście przecie nie starzy, więc wam w domu gospodyni trzeba, a nie dziewki.

— Tak, ale za to, coby mnie wesele kosztowało, to mi taniéj wypadnie trzymać sługi, choćby i jak!

— Co sobie macie żałować, gospodarzu, kiedy Was stać i na wesele i na trzy takie role, jaką macie.

— Ej, to bajka i tylko taka gadka po wsi o mnie chodzi, że mnie stać na co!... Co się uzbiera, to się i wyda z roku na rok; bo ktoby tam zbierał pieniądze, kiedy się ich teraz nie uzbiera.

— Ale z tego się przynajmniej cieszę, żeście sobie wystawili komin na chałupie; tak przecież pięknie wygląda; z daleka aż miło spojrzyć.

— To na nic, Wny Panie, bo z tém zimniéj. Tylko był przymus z powiatu, aby koniecznie murować, i sołtys, który ma na mnie uwziątek, zdał mnie przed żandarami, i musiałem komin zlepić. Ale on tam i tak długo stać nie będzie, bo ze surówki, to się lada kiéj rozlezie.“

Otóż z tych kilku przykładów, którym podobnych mógłbym i tysiącami przytoczyć, łatwo się nam przekonać, iż naszemu ludowi najprzód *uobyczajenia* potrzeba, i że téj nauki żadna filologia nie zastąpi. Zamiast *Gramatyki*, trzeba uczyć *Etyki*. Trzeba prawidła wiary naszéj rozwinąć do najdrobniejszych szczegółów życia, i uczyć abecadła obyczajowego, z któregoby się chłop nauczył: co winien samemu sobie, to jest własnéj duszy, a co winien Bogu i bliźniemu, władzom i wszelkiemu zwierzchnictwu. Co winien roli swojéj, rodzinie, gminie i krajowi. Uczyć go wzajemnéj względem sąsiadów uprzejmości, a odzwyczajać od wyrażeń, które co chwila świadczą o stanie jego dzikości. Uczyć go nawet miłosierdzia nad wszelkiém stworzeniem, to jest nad koniem, wołem, krową, nad ptastwem dzikiem, które nigdy gniazda w obec rozpusty dzieci wiejskich usłać nie może. Uczyć poszanowania własnych nawet korzyści jakto np. w oszczędzaniu drzew owocowych, które zaniedbują, a zasadzone łamią, lub sięgając po niedojrzały owoc, z gałęzi obdzierają. Słowem potrzeba pierwéj wykształcić moralność obyczajową tego ludu, zanim się umysł jego pstrocinami nauki ozdobi.

Zapyta mnie kto: „Jakiż więc na to podajesz sposób?“

Odpowiem, iż ja nie mam prawa wskazywać sposobu, lecz tylko wolno mi jest skreślić wierny obraz dzisiejszego stanu rzeczy i moralnego ludu usposobienia. — Wszakże jak w nagłym razie choroby, wiejska lekarka ratuje domowemi środkami, zanim doktór przyjdzie, tak i mnie wolno na chorobę ludu wiejskiego podać chwilowo zaradcze środki.

1mo. Radziłbym, aby KKs. Wikarowie, najubożsi nietylko z całego duchowieństwa, ale może najubożsi ze wszystkich klas społeczeństwa, a w braku ich i ubożsi Plebani, za naukę religii w szkole wiejskiéj regularnie i codziennie odbywanéj byli płatni czy z gminy czy też z funduszów szkolnych; gdyż wątpię, aby z amatorstwa chcieli się lub mogli stale i bez wymówek poświęcić. Ręczę zaś, iż 100 fl. m. k. na rok księdzu wikaremu przyznanych będzie dla niego wielką pomocą i zachętą, a dla gminy małą materyalną ofiarą obok wielkiéj moralnéj korzyści.

2do. Życzyłbym, iżby ogłosić nagrodę konkursową za napisanie najprzystępniejszéj i najstósowniejszéj a przez Rząd potwierdzonéj dla ludu książki obyczajowéj z punktu katolickiego, któraby obejmowała wszystkie przypadki, w jakich się zwykle wieśniak znajduje. Książka taka stając się prawodawstwem obyczajowém najszczegółowszém, nie powinna być nacechowaną pedantyzmem, ale owszem wesołemi lub ciekawemi przykładami urozmaiconą. Lud nasz bowiem ciekawym jest wypadków, które się już zdarzyły; ale w żadne teorye z góry zapowiedziane nie wierzy. Książkę taką

czytałby i wykładał nie nauczyciel, ale ksiądz wikary, jako wyższą powagę stanu wśród ludu mający; i ten wykład byłby jak jednostajne i ustawiczne w całym kraju *sermo ad hominem,* a nie nosiłby piętna nudnéj obyczajowéj doktryny. Ten środek podaję jako praktyczny w tym stanie rzeczy, jaki dziś istnieje. Wszakże to nie jest ostatnie moje słowo, bo zbliska się przyglądałem i wtajemniczałem w działania kongregacyi braci szkół chrześciańskich we Francyi — (Frères des écoles chrétiennes) a zwiących się jeszcze powszechniéj *braćmi niemądrymi* (frères ignorantins), i nabrałem przekonania, że pokolenie dorastające i przyszłe ludu wiejskiego, a nawet i miejskiego, kongregacyi téj gruntowną oświatę początkową i ulepszenie obyczajów zawdzięczy. Są oni aniołami stróżami młodzieży! Nietylko ją uczą w szkole, ale strzegą i pilnują za szkołą. Nie będąc kapłanami, są przecież missyonarzami we własnym kraju. Żyją pod ślubem ubóstwa, tj. z jałmużny, jaką im daje gmina. Zależą od władzy duchownéj i od świeckiéj jako obywatele kraju, a przecież stałego nie piastują urzędu, ani są przywiązani do miejsca. Jestto wędrowne nauczycielstwo od gminy do gminy, i gdzie zajdą i są przyjęci, tam w pierwszéj lepszéj chacie szkołę zakładają. Chodzą zawsze po dwóch, a dzielą między siebie pracę i troski utrzymania się i wyżywienia, które tém jest łatwiejsze, iż żenić im się nie wolno, ani gospodarstwa u siebie stałego urządzać. Wysełanie ochotników krajowych do ich nowicyatu byłoby pożądaném; lecz zdaje mi się, iż rekrutacya wcale nie jest łatwą, bo chociaż dużo w kraju na

szym mówi się o poświęceniu, to nic rzadszego u nas, jak znaleść prawdziwe, wytrwałe i spokojne poświęcenie.

Szerzéj o téj całéj kwestyi późniéj napiszę, a tu chciałem tylko rzucić parę uwag i oddać je pod światły sąd osób szlachetnych, które się pilniéj oświatą ludu zajmują.

POŻARY.

I.

Jadwiga i Bartłomiéj Junak.

(Na drodze wiejskiéj.)

Jadwiga. Widzieliście, Bartłomieju, jak wczoraj wieczorkiem strasznie gdzieś gorzało?... Takem się okropnie bała, że mnie aż zimno utrzęsło!

Bartłomiéj. Czegobym się tam miał bać, kiedyto gdzieś daleko, a może i za Wisłą. — Wyźrałem na pole i zaraz ległem, a baba mi mówi: „Jak też możecie leżeć, kiedy się gdzieś tak pali, że aż ogień na całém niebie.“ Niechże tam będzie, choćby i na niebie, rzeknę, kiedy nie w naszéj chałupie. Ja go tam gasił nie będę! Komu się pali, to niech sobie gasi.

Jadwiga. Ej, Kumotrze, nie kpijcie, bo przecież czyjaś szkoda! O nieszczęście nie trudno, broń Boże, choćby kajbądź [1]). Ja, to się już tak tego ognia boję, że od wielu lat konopi nawet nie suszę, bo z tego najprędzéj! Jak i u Maćka, co baba suszyła konopie;

---

[1]) Gdziekolwiek.

to jak się zajęło, Moiściewy, jak się zajęło, to się tak paliło, jakby jaka siarka. Co tam ludzi było do ratunku!.. a nawet ze dworu przysłali sikawki, co aż na kalenicę sikały; a tu jak się pali, tak się i pali, aż się z kretesem [1]) do przyciesi wypaliło. Dopiero przyszłam zajrzyć na to miejsce, a tu Maciek z babą siedzi na skrzynce, co jednę tylko wyratowali, i krowinę téż wywlekli; a co były znów sąsieki ze zbożem, to się spaliły, i przyodziewa, co wisiała w kómorze, to się spaliła, i wieprzek wpół opasiony, co był zawarty w chlewie, to się spalił, i cały statek w stodole i w szopie, a nawet i szczépki w ogrodzie ogorzały. A Maćkowa, to już tak lamentowała i wrzeszczała, że aż się rozlegało, i dzieciska beczały od przestrachu i że mizeractwo nie miało gdzie ledz, a uziębło przez całą noc.

Bartłomiéj. Nie mogli się to grzać przy ogniu, kiedy się paliło?... Ja zaś tam i nie wyszedł do tego ognia, bo mi Maciek ani swat ani brat, a jeszczeby powiedzieli, żem co przy ogniu porwał albo ukradł; więcem się tam tylko zdaleka przypatrywał.

Jadwiga. A mój poszedł do raziczku i zaniósł konewki, garnki i cebrzyk, i ratował, co tylko mógł; ale gdzie tam co było poradzić, kiedy buchało i drzwiami i oknami! a snopki, widzicie, to tak w górę leciały, jakby cejco [2]).

Bartłomiéj. Niechże tam!

Jadwiga. A ten żyd harendarz co jest na karczmie, to najbardziéj ratował, aż żydówka wrzeszczała na

---

[1]) Zupełnie. [2]) Niewiedzieć co.

niego, bo się bała, aby się nie spalił. Ale on osękami rwał a rwał, i na ludzi wołał, żeby w pobliżu strzechy obrywali. I okumon[1]) też sikawkami dopomagał, a pan na koniu latał a dopędzał, i tak rozkazywał, aż okrzypiał[2]).

Bartłomiéj. Mnie się tam, choć tyle lat żyję, nic jeszcze nie przytrafiło, i ognia się nie boję. Chałupa moja stoi na pagórku, to tam ogień nie dojdzie, choćby się cała wieś spaliła. — Służyłem za młodu u takiego dziedzica, co się też tego ognia strasznie bał, a dociekał, czy który z parobków tabaku nie kurzy[3]). Więc raz wiązałem siano na brogu, a było zimno; tak skrzesałem sobie ognia do fajki i rozpalam, a pan idzie. — Co tu robić?... Wraziłem fajkę w siano i wiążę. Nadchodzi pan i wącha, a mówi, że tu czuć jakby tabak l Ale ja się w żywe oczy wyparł i rzeknę: „A ktoby tu tabak w stodołach kurzył? tylko tak ciągnie dym ze wsi, co się wlecze na słotę.“ Pan wąchał, wąchał, i widzicie, że uwierzył i poszedł, a ja wyjął fajkę z ogniem i nic się złego nie stało.

Jadwiga. No, to macie szczęście od Pana Boga; ale żeby się też było zatliło, toby wnet była kozera, a byłoby posądku na tego lub owego.

Bartłomiéj. Niechże tam; alebym się był nie przyznał, toby mnie i tak nie doszli. Mnie się raz jeszcze gorzéj przytrafiło, bo byłem znowu przez rok na służbie u takiego ciaracha[4]), co z okumona wyszedł na dzierżawcę.— Już téżto było ciaraszysko takie ciekawe[5]), że

---

[1]) Ekonom. [2]) Ochrypł. [3]) Fajki nie palí. [4]) Panek, szlachcic uboższy. [5]) Pilny.

wszędy nos wraził, a po nocach latał i pracy swojéj dozierał. Tak raz wstałem przededniem i zapaliłem świeczkę, a przylepiłem ją w stajni do słupa. Zasypałem koniom obrok i ległem sobie; leżę, leżę, aż mnie zaćmiło [1]). Wtém niedługutko dym mnie dusi... Budzę się... patrzę... a tu ogień, bo świeczka spadła i słoma się zapaliła.—Dalejże ja gasiś nogami, a była też woda w wiaderku, lunąłem i jużci po wszystkiemu. Wziąłem potém gnoju i wygarnąłem na to miejsce, coby się nikt nie spodział, a drzwi otwarłem, żeby dymosko wyszło. — Niedługuśko włazi jegomość i woła: „Bartek! Bartek! coto jest, że tu pachnie, jakby słoma spalona?“ Coby zaś pachło? rzekę, tak się chyba Jegomości uwidziało? „Kiedy ja czuję!“ mówi. Cóż, że Jegomość czuje, kiedy niéma nikaj nic.— To powiadam Wam, Kumosko, że się nałaził, naszukał po górach, po kómorze, pod żłób zaglądał,... a nie doszedł. — „Próżno Jegomość szuka, bo przecieżem żywy i wiem, jakby co było“ rzekę; a tak go okpiłem, że potém wąchał swoje odzienie, i mówił, że to z pickarni musiał przesiąknąć dymem, iż mu tak pachnie. — Jest na wszystko wykręt taki, że i najmędrszego omami, jak tylko kto umie.

Jadwiga. Ej, mój Kumotrze, nie trzeba temu dowierzać, bo ogień a złodziéj, to powiadają, że na jedno wychodzi, i że go trzeba zawsze pilnować.

Bartłomiéj. Nie boję się tam ani ognia, ani tego, żeby mnie kto skradł; bo podeprę się w chałupie, to niechże tam próbuje wleźć: chybaby się pod przycieś

---

[1]) Sen zmorzył.

podkopał; a i tak nie wlezie, bo w kómorze jest podłoga z okrajków.—No, zostańcie z Bogiem, Kumosko, bo ja pójdę zajrzyć do karczmy na tego wdowca, co się żeni z sąsiadą. Głupie chłoposko trafiło z drugiéj wsi do nas po młodą babę, a samo już stare i jakieś blade, jakby chore na wnętrzu. Co mu téżto po młodéj babie, co?...

Jadwiga. Cichoście jeno [1]), Kumotrze. bo on bogacz straszny! Ma gruntu siedm morgów i morgę łąki, dwa konie, półwozie, i wziął sto złotych spłacki od drugiego brata z téj roli, coto po matce. On mi tam trochę i przyjaciel [2]), ale się tego nie rachuje, bo już będzie więcéj jak 6 lat, jak wyciągli [3]) za granicę do innéj wsi.

Bartłomiéj. A jużci! to już tak, jakby obcy.

II.

Gadanie w karczmie.

Bartłomiéj. Witajcie, Sąsiedzi i cała kompanija!

Franek. Witamy Was, Bartku, a zkądże idziecie?

Bartłomiéj. A zkądżebym szedł, jeno z chałupy... Tylko mnie tam spotkała Jadwiga, a zabawiała mnie o tym ogniu, co gdzieś gorzało, i tak tam leźliśmy pomału; a ona z tego ognia tyla ma strachu, że się tylko śmiać z baby!

Franek. Nie dziwota, bo zwyczajnie jak baba, co się lada czego boi.

---

[1]) Pozwólcież. [2]) Krewny. [3]) Wyszli.

Wicek. Bo jestci się bać czego, jest! Niech tam każdego Pan Bóg od takiego nieszczęścia broni! Ja bo się też ognia strasznie boję.

Onufry. I ja mu nie dowierzam, ale się nie boję.

Bartłomiéj. A ja zaś nic na ogień nie trwam, choć mam kurną [1]) chałupę. Zapalę ogień na nalepie [2]), to czasem ogień bucha pod powałę, a dymu tyle, że na stojący ani co ujrzysz; a i tak sobie dufam, że mi się nie zapali.

Onufry. Nie dokazujcie, Bartku, abyście się nie doigrali. U mnie, choć świetlica [3]), a zawsze babę upominam, aby ogień na noc pięknie wygasiła, od wszelkiego przypadku.

Wicek. Oj, sprawiedliwie robicie, bo „ani człowiek zgadnie, zkąd nieszczęście padnie.“ Oto, na to mówiąc, rzeknę com słyszał, jak się stało u mego Stryka [4]) za Wisłą. — Chciała baba stroić [5]) wieczerzą: ha i dobrze! Cóż ona robiący? Wzięła skorupę i poszła do sąsiady po ogień, a wiatr był wielki, więc nabrała ognia i zasłoniła skorupę zapaską, a leciała w dyrdy [6]) do chałupy. Więc ten ogieniaszek wylatywał jej ze skorupy, a ona nie widziała, bo jakże przed zapaską miała widzieć. — Biegła około Strykowéj stodoły gdzie jest przełaz [7]), (ale wy nie znacie Strykowéj stodoły, boście tam nie byli) — i widzicie, że węgiel wypadł i wiatr go zaniósł pod stodołę, a tam było słomsko namierzwione. Dopiero się zapaliło, a od onéj słomy strzecha, aż cały budynek, i wszystko się spaliło aż do imienia.

---

[1]) Bez komina. [2]) Ognisko z gliny. [3]) Jasna izba z kominem [4]) Stryj. [5]) Gotować. [6]) Prędko. [7]) Przejście przez płot.

Onufry. Ale nikt się nie spalił?...

Wicek. Nikt, dziękować Bogu, bo bydło i trzodę na sam przód wypuścili, a znowu urlopnik wyniósł dziecko co było w kolebce; a gadzina i króliki, to psiarstwo samo uciekło; tylko się cały zbiór spalił, i siana garstka i potrawu tak jak dwie fury.

Onufry. Ej, to tam jeszcze! Ale ja wam dopiero opowiem straszną historyę, co mi mówił jeden braciszek z klasztoru, co jeździł za snopkami. [1]) Opowiadał, że w jednéj wsi tak było mości panku! że gospodarz z gospodynią poszli w pole z kopaczkami kopać ziemniaki, a zostawili w chałupie dwoje dzieci. Chłopiec już pasał a dziewucha była jeszcze mała, ale już samo łaziło. Tak matka mówi do onego chłopca, to jest niby do swego syna: że „bawżetu Kaśkę, baw, coby nie wrzeszczała.“ Ha, i poszli, a chałupę zawarli, aby jaki chałupny paskudnik [2]) co nie spaskudował. Krótko mówiący, jak wyszli, tak chłopak oną dziewczynę zabawia, ale ona za matką strasznie wrzeszczała. Więc co tu robić? Szuka żeby jéj gębę jakiém jadłem zatkać, ale matka pozamykała, i tylko na murku leżały zapałki; więc chciał zabawić siostrę i palił one zapałki. W tém nie musiał zagasić, i wszystkie mu się na raz w garści [3]) zatliły. Przelękło się mości panku chłopczysko, i jak ciśnie one zapałki na stronę, tak prosto na posłanie, gdzie krówsko leżało. Słoma się zapaliła, krowa się urwała, i dalejże ryczeć; chłopak się przestraszył, wyrwał okienko i przelazł nim na dwór i uciekł, a schował się w krzaki. Cała chałupina

---

[1]) Kwestarz. [2]) Złodziéj wsiowy. [3]) W ręku.

się zapaliła i ona dziewucha na węgiel się uwędziła razem z krową, a gospodarze dopiero widzą, że się chałupa pali. Lecą krzyczący gwałtu! ale już było po wszystkiemu, bo i dziecko i krowa i wszystko z dymem poszło; a chłopaka jak niema tak niema. Zjechał urząd z powiatu i żandary [1]), szukają, pytają, i już myśleli, że kto ognia podłożył; aż tu chłopak już nie mógł mrzéć dłużéj głodem, i choć się bał bicia, przyszedł, a powiada jak się działo. No cóż tam dziecko jak dziecko, ale spodziewał się to kto?... Więc do tego się mówi, iż się nikt nie spodzieje zkąd nieszczęście przyjdzie.

Wicek. Bo co też to i za rodzice tacy nie mądrzy, aby zapałki na murku zostawiać, kiedy wychodzą z chałupy, a dzieci zamykają. Włożyłbym do skrzynki albo zamknął do kómory i byłoby.

Piotr. Nie trzeba tam i zapałek jak ja wam znowu opowiem o dziewce, co zrobiła u Błażeja, tego cieśli, co już pomarł; a słyszałem, że i Błażejowa miała pomrzéć. Otóż w piątek na niedzielę czy jakoś w sobotę do dnia zapalili w chlebnym piecu na chleb. Wypaliło się pięknie, Błażejowa wsadziła do pieca i mówi dziewce: „Doglądajże tu chleba, aż wrócę.“ Dobrze!... Siedzi ona dziewka, a tu na dworze ogień łysnął, aż większy, aż się płomień rzucił. „Jezus Marya, krzykła dziéwka, cóż zaś takiego się pali?!! Patrzy a tu chlew, co stał przy obórce gore. Dziewka się wylękła i zamiast zalać gnojówką, albo rozerwać strzechę choćby pazurami, poleciała do sąsiadów wołać. Wybiegli są-

---

[1]) Żandarmerya.

siedzi, a już się zatlił wegieł od chałupy. Dalejże dopiero co kto może; ten leje, a ten siekierą wyrębuje, i dość na tém, że przecie wyratowali choć domostwo; a za domostwem byłaby może i połowa wsi poszła, bo chałupy na kupie w tém tam miejscu. — Z czegóżto dopiero ten ogień?.... Z niczego, tylko z onego popiołu, co go dziewka z ogniem wysuła na oborę. Gnój był słomiasty, zatlił się, a od gnoju zapalił się chlew.

Janek. O, najprędzéj z tego bywa, bo jak popiołu nie wygasi, albo niema dołka w ziemi, coby zsypowała, to lada iskra się zawadzi i całą wieś może spalić.

Piotr. Gadaj tam któréj babie, aby do dołka zsypowała, kiedy każda jak ma co popiołu, to chowa na ług do bielenia. Moja chociaż się przecież nazywa gospodyni, i baba rozeznana [1]), a raz wysuła popiół do solówki [2]). Przychodzę z lasu, a tu w sieni śmierdzi spalenizna. Włażę do kómory, a tu się tli beczka, i tylko szczęście od Boga, żem na czas przyszedł i ugasiłem.

Janek. A dla czegóż dziewka Błażejowa wysuła na oborę? —

Piotr. Bo zwyczajnie głupia dziewka; a może jéj tak kazali, żeby nawóz poprawić popiołem, bo i we dworze to sypią popiół do nawozu.

Janek. Ale może przecież bez węgli tylko go wygaszają?

Piotr. Jak im się tam wydarzy, bo tam i we dworze nie mędrsza jest czeladź, tylko taka ladaco jak i u nas.

---

1) Roztropna. 2) Beczka z soli, cienka jodłowa.

Bartłomiéj. Arendarko! Dajcie nam tu kwartę wódki, co ja ją będę płacił, — słyszycie?....

Mośkowa. Zaraz gospodarzu, tylko wam świeżéj natoczę, co mi za nią podziękujecie, bo aż do Białéj mój po wódkę jeździł.

Bartłomiéj. To dajcież ją prędzéj na spróbowanie, a jak będzie dobra, to i drugą kwartę wypijemy.

Wicek. Chyba nie dzisiaj, ale kiedy indziéj.

Bartłomiéj. Albo nas tu niema tyle chłopstwa, na te kiepskie półgarnca wódki?.... Jabym sam zdołał wypić, jakbym się na to uwziął.

Wicek. Oj nie zdołalibyście Bartłomieju, boby się w was zapaliła, tak, jak i temu Wawrzkowi, co umarł w szpitalu, co mu ogień gębą buchał, że wlali w niego konewkę wody a ugasić nie mogli, dopiero wody z solą, i całą wódkę z niego wytargało.

Bartłomiéj. Ej, bajecie próżne baje Wincenty, jakby wam się co przyśniewało.

Janek. A to nie baje, tylko prawda oczywisna [1]), bo wszyscy zaświadczą, że tak było.

Piotr. A bo prawda, i nie raz ani nie dwa się to przytrafiło, że się wódka w brzuchu zapaliła,

Franek. Mnie się to nie widzi, bo ja też na weselu Wojtkowem tom wypił może z garniec, a może i więcéj, co nawet leżałem jak umarty w przykopie, a nic się wemnie nie zapaliło, tylkom uziąbł nad ranem i poszedłem do chałupy

Piotr. No, spytajmyż się arendarki!! Mośkowa!

---

[1]) Oczywista.

pójdźcież haf [1]), a powiedzcie, jakeście słyszeli o téj wódce, co się Wawrzkowi w brzuchu zapaliła?

Mośkowa. O téj gorzałce?.... ny, to ja tak będę wam powiedzieć, jak było. Wawrzek u mnie nie pijał, ale chodził na ogranicę pić wódki, u takich szynkarzów, co zaprawią wódkę hałunem albo siarkiem. — Więc mówili mu sąsiedzi, jako prawda, żeby nie pił wódki na ogranicy, ale we swojéj wsi, gdzie ja mam od prepinacyi opłat. Ale on, to był taki hycel, że poszukać! i jak raz poszedł do szynkarza pod las (co mi tak psuje i na despet robi, żeby skapiał bestyja!) tak on mu dawał pić wódkę z siarkiem, i potem chciał fajkę zakurzyć, a tu się ten ogień zapalił i dopiero dali znać do wsi, i nalali mu wody do gęby i sypali sól, i ugasili, ale i tak musiał umierać; bo jak go furka do szpitala woziła, to mówił od niéj parobek, że mu doktór do brzucha zazierał, a mówił, że miał już dudy spalone, a flaki jakby z węglów. Ale to nie od wódki tylko z siarki. Mojéj wódki możecie wypić beczkę, a nawet się wam w brzuchu nie zatli. U mnie, to jest wódka tak czysta, jak woda; a że troche biała, to z tego, że mój mąż nie prowadzi wódki od tych szlachciców, co mają wódkę śmierdziuchę, tylko z saméj Biały, i dla tego i wódka musi być biała. Zrozumieliście teraz?

Piotr. Jużci zrozumieliśmy, ale dość że się paliła wódka w Wawrzku.

Mośkowa. Jużci siarka, to jest taka rzecz, co się pali, jakby na to mówiąc jaki ogień; ale to tylko u tych szynkarzów, coby niech ich djabli wzięli. —

---

[1]) Tutaj.

Bartłomiéj. Ej, co tam! raz nam śmierć, czy taka lub owaka! kiedy już wola Boska, że się mają w człowieku dudy palić, to już na to nic nie poradzimy! Arendarko! przynieście jeszcze kwartę, ale staréj miary, bo nas na téj nowéj okpiewacie; bo mniejsza, a te same pieniądze za nią bierzecie. —

Mośkowa. Albo ja to biorę?... to Pan we dworze bierze; człowiek się ledwie z téj arendy obżywi. — A jakbym ja miała starą miarę, toby zaraz mój mąż musiał strof zapłacić. Widzicie, że każde naczynie jest z cechem, i musi być akurat na miarę. —

Wicek. Nie wiecie wy Mośkowa, gdzie się to wczoraj wieczorkiem paliło, co taki był ogień?

Mośkowa. Co nie mam wiedzieć!! To zgorzały stodoły i chlewy w dworze N...... i wszystko na nic poszło, tylko sam dwór wyratowali.

Wicek. I z czegóż tak?

Mośkowa. A kto tam wie, z czego?!! Dzisiaj rano przewiedli do powiatu parobka, co mają na niego posądek; a znowu gadają o gospodarzu, co miał podpalić, ale kto tam tego wie?

Piotr. A może być, bo się prawowała z panem gromada o te jakieś pastwiska. — Pan mówił że jego, a gromada, że ich były. — Dopiero urząd panu przysądził, a oni się tam odgrażali, aż i dokonali. — Zwyczajnie przez zazdrość, iż jeden chciałby mieć, a drugi nie chce puścić i trzyma, więc ztąd.

Wicek. Ej, co ja, to tam tego nie chwalę, bo kiedy jest urząd, to niechby szło przez prawo, choćby i do samego cesarza; ale przez zawziątek niszczyć Boski dar, to zawsze grzech śmiertelny. To tak, jakby kogo

zabić; bo jak mu chleb od gęby weźmiesz, toś go stérał na cały żywot.

Bartłomiéj. Na panu, to i nie znać, bo choć tam rok jeden poskwierczy, to wnet odmuruje jeszcze ładniéj. Co innego, jak na chudaka chłopa trafi, to nie mówię. Ja służyłem u takiego szlachcica, co go przez dwa lata palili: to karczmę, to stodoły, to folwark nad rzeką; a on miał taką kasę, co mu zawsze pieniędzy dawała, i przybijał na budynkach orzełki z napisem.

Wicek. To firkasa [1]), co jest w samym Wiedniu.— Więc ona zaraz płaci, jak się kto spali, co jest zapisany.

Bartłomiéj. A jak się chłop spali, to mu i tak nie dadzą. —

Wicek. Nie prawda; bo jakby się chłop spalił, a był zapisany, to i chłopu dadzą; ale od zapisu trzeba co rok płacić.

Piotr. No, to i to sposób!!

Bartłomiéj. Jużci sobie taką kasę musieli panowie u urzędu wyprosić. — Jabym tam nie instygował na takiego, co podłoży, bo mi tam żadnego pana nie żal. Sługiwałem po dworach i po rozmaitych panach, ale żaden nie da jeść za darmo, tylko każe pracować. — Nie ukrzywdził mnie prawda żaden, tego powiedzieć nie mogę i za wielem się zgodził, to mi wypłacili; ale i tak serca nie mam do nich, i jakby się który palił, tobym go tam nie ratował. — Chłopa to prędzéj, ale i chłopa z tych bogaczów, tobym tam!... Bo co mi do kogo?! Najlepiéj siebie patrzéć, a swoje oganiać —

Wicek. Ja znowu co prawda, to na podpalacza

---

1) Feurkassa.

tobym miłosierdzia nie miał, alebym go zaraz oddał do urzędu, i niechby gnił w kryminale, albo niechby go i powiesili. — Bo podpalacz to gorszy od złodzieja i od zbója, i takiego tylko w ten ogień rzucić, i niechby się spalił.

Onufry. O! i ja, jakbym wiedział, tobym zdał podpalacza; bo mówią, że kto wie, a nie zda takiego rozbójnika, to tak, jakby sam podpalił.

Piotr. Jakby chłopa podpalił, tobym go zdał albo i własnemi rękami powiesił, ale jak tam kogo innego, to mi nic do tego. — Niech się z gromadą godzą to ich nie będzie nikt podpalał.

Wicek. Ale kiedy nie taka idzie Piotrze, tylko taka idzie, że czy pan, czy chłop, czy tam żyd, to na jedno; bo zawsze jedna krzywda ludzka, a Pan Bóg ją karać będzie; i jak takiego urząd zcapi, to się nie będzie pytał, pod czyją stodołą podłożył, czy pod pańską czy pod chłopską? tylko okują i sądzą, że aż okropa: albo na wieczną noc w piwnicy, albo na szubienicę.—

Onufry. Oj karzą, strasznie karzą! bo mi mówił Froncek, co wrócił z kryminału, że na podpalaczy, to strasznie sędziowie są zawzięci, i takie mają kajdany, co je ledwie chłop udźwignie, a co piątek biorą bicie i suszą o kawałeczku chleba. Ale to mości panku, gorzéj, co się dzieje z takimi na tamtym świecie. Słyszałem, co mi opowiadał stary Mateusz, który był nasamprzód grubarzem, a potem przy kościele niby za kościelnego; więc podsłuchiwał, co gadali między sobą księża, jak raz byli u proboszcza. -- Więc prawi: „Jak kto grzeszył na tym świecie, taką karę w piekle „odbiera. I tak przejrzał jeden święty piekło, a widzi,

„że jakiś człowiek bardzo jęczy. Tak go się pyta: „Coś ty za jeden, co tak wrzeszczysz? A on mu od-„powiada: Oj, mój dobrodzieju! Ja jestem cieśla i po-„bijałem gonty na pańskim dworze i na kościele, i sku-„siło mnie, żem też wziął paczkę gwoździ, nie wielką, „bo w niéj tylko było dziesięć kóp, a teraz muszę za „to przez całą wieczność siedzieć na nich, co mi się „ciągle w ciało wbijają, a co się chcę podnieść to nie „mogę, bo mnie coś ciśnie. — A znowu daléj leżał „chłop na kracie, a pod tą kratą ciągle się ogień „siarczysty palił, a owo chłopisko tak krzyczało, że „aż się rozlegało po całem piekle. — Pyta się go ów „święty: A ty znowu czego tak wrzeszczysz? A on mu „na to: Oj, mój Panie, gdybyś mi mógł kroplę wody „spuścić, bo się tak będę palił przez całą wieczność „za to, żem na tamtym świecie podłożył ogień przez „uwziątek. — Tak ów święty patrzy daléj: a tu djabli „leją jakiemuś miejskiemu w gardło smołę gorącą „i ołów rozpalony, a on łyka, ale przez niego leci „ogień. Więc to znowu był kowal pijak i złodziéj, co „ani pana Boga, ani kościoła znać nie chciał, tylko „cały dzień u żyda siadywał, a żona i dzieci na niego „i siebie zarabiały. — Umarł bez spowiedzi, tak jakby „pies nieprzymierzając, więc djabli częstowali go swoim „trunkiem".

Janek. Jeszcze kowal, jak sobie chciał, ale ten podpalacz to też karę srogą odebrał, kiedy całą wieczność gorzał leżący. — Ale że się to przecież kiedy nie spalił do końca? Mnie, żeby przez dwa pacierze piekli, tobym się opalił, aż do kości.

Onufry. A bo widzicie, że jest ogień wiekuisty, co nigdy przenigdy nie zgaśnie.

Bartłomiéj. Choćby niewiem jaki, to przecież się kiedy wypali!

Onufry. Nie wypali, bo widzicie jak to i słońce tylą wieczność goreje, a nic się nie wypali, chyba jakby Bóg chciał, toby go wygasił, a jak Bóg nie będzie chciał, to musi się tak palić na wieki wiéków. —

Piotr. A cóżby znowu takiemu było, coby nie zdał podpalacza?

Onufry. O tém mi już nie powiadał Mateusz, ale ja sobie tak myślę, że się będzie opiekał przez całą wieczność, alboby go położyli na téj saméj kracie z podpalaczem. Jużciby tam i on nie miał perdonu [1]) w piekle. —

Wicek. Oj, aż się człowiek wzdraga [2]) jak to słyszy! Żeby teżto jako Bóg człowieka ustrzegł i od takiego grzechu i od kary w piekle.

Bartłomiéj. Ej, to tylko taka gadka, ale nikt tego nie wie dokumentnie, i stary Mateusz coś słyszał, ale sam nie wie jak i co?

Wicek. Jużci to nie żadna gadka, że jest piekło, ani to, że Bóg dobrych niebem nagradza, a złych piekłem karze. A któż ma być w piekle jak nie ci, co o Panu Bogu zapominają, a krzywdę ludziom robią przez kradzież, albo ogień, albo bitkę, albo zbójectwo, albo i przekleństwo. —

Wszyscy. Jużci to prawda, bo nawet co niedziela ksiądz to mówi, a ostrzega. — Temu dajemy wiarę. —

---

[1]) Pardonu. [2]) Wzdryga.

Piotr. Ale kiedy to ztém podpalaniem co o niego posądzają, to się często lada kto okpi; bo choć ognia nie podłoży, to się samo z przypadku zapali. — To jakem był za polowego u jednego pana, więc na folwarku mieli murować kocioł na zaparzanie dla bydła. Był tam zaś mularz Jan, co temu rozumiał, i mówi panu, że tak nie będzie dobrze z tym luchtem [1]), i że trzeba do komina inną dziurę wybić. — Jakci więc zaczną w murze kopać, tak natrafili na spaleniznę — kopią daléj, a tu belka już zupełnie wytlała i tylko sam węgiel. — Dopiero mówi mularz: „No, niebyłoby tu nieszczęścia, gdyby człowiek był téj rzeczy nie doświadczył?" Więc pan aż strupiał [2]) i wziął się za głowę, a mularza pochwalił; a tamten fusier [3]), co ten dawny lucht dawał, byłby niechcący pańską pracę spalił, ale przez to, że się nie znał na robocie a podejmował się. — Nigdy do budynku nie warto brać fusiera, bo ztąd zawsze przypadek. —

Wicek. Jużci co przypadek, to co innego, ale mówi się o zawziątku, przez zemstę, to jest to najgorsze.

Onufry. To ja wam powiem o przypadku, jak-to było co się las palił. Któregoś-to lata podjąłem się na flis do Warszawy. — Płyniemy ze solą i już byliśmy za nowym miastem Korczynem, a tu łona straszna na niebie, że aż jasność biła. — „Oj gore" gadają. — Ale co gore? chyba jakie miasto albo wielka majętność, bo ogień był szeroko może na ćwierć mili; a stary Rotman [4]) Łukasz powiada: „Oto się kajś [5]) las pali".

---

1) Luft. 2) Struchlał. 3) Fuszer. 4) Szyper poprzedzający galary. 5) Gdzieś.

I dobrze powiedział, bo się jednemu panu las palił, a wszystko przez pastuchów, którzy sobie ogień rozpalili pod lasem na wrzosach. — Posusza była wielka, więc jak się owe wrzosy zapaliły, tak się też mości panku, dostał ogień do lasu, a żywica chwyciła, więc cały omal las poszedł. Dopiero rowy brali, i przecięli ogniowi, bo widzicie, że las to się i ziemią pali, od korzenia do korzenia. — Oj, był też to ogień straszny, a szkody ten Pan miał więcèj jak na kroć tysięcy, a wszystko o tych pastuchów, że palili, gdzie im się nie należy.

Bartłomiéj. Zwyczajnie jak głupie dzieci! Ich tam niema co i winować, bo sobie tam może warzyli jakiego ptaka, albo ziemniaczka.

Wicek. Próżno ich bronicie, bo i najmniejsze dziecko ma na to rozum, że ogień pali, a oni tam nie mieli nic do roboty pod pańskim lasem.

Bartłomiéj. Żeby tam człowiek na to uważał, co pańskie, a co nie pańskie, toby nigdy nie wyżył na świecie. — Zkądże będę miał pal, jeżeli nie z pańskiego lasu? — Ja sam wrażę co w łapę gajowemu i suszycę wytnę i palę. — To teraz nawet mam pełny strych drewek z pańskiego świerka, co ich suszę.

Wicek. Ej, to kiepsko robicie Bartłomieju, bo was może Bóg za to skarać.

Bartłomiéj. Nie skarał mnie dotąd, to tam może i nie skarze, a przecież nie będę lasu na ogranicy kupował, kiedy jest na gruncie. —

Wicek. A ja wolę pniaków kupić choć na ogranicy, bo mi nikt oka nie zapruszy; jeśli palę, to swoje, i jestem sobie bezpieczny. —

Bartłomiéj. I mnie też tam nikt nie doszedł, to mi zapruszać oka nie będzie. —

Onufry. Nie, taka nie idzie Bartłomieju, bo to tylko do czasu wam się udaje, a jak was zscapią!!

Bartłomiéj. Ej, baj baja! Ja się tam niczego nie boję, ani ognia, ani pana, ani człowieka, ani żadnego strachu. Co ja się po nocach nachodził, a nic mnie nigdy nie straszało; tylko też raz, co mnie po lesie wodziło, żem nie mógł do drogi trafić; ale i tak brzózkę zrąbałem i przywlokłem do domu. —

Franek. I ja się tam nie boję. — Tylko mi się raz śniło, że był straszny ogień w jakiéjś wsi, a wiatr dał straszny i pioruny biły, a w niebie tak huczało, jakby na gradową chmurę. — Ja nibyto biegnę do ognia, ale ruszyć się nie mogłem, bo mnie zmorsko przycisnęło. Dopiero ja widzę wśród wsi, taką mękę pańską z opalonego drzewa i z tych czarnych otlarek, a niby jakiś ksiądz, niby też anioł siedzi pod krzyżem. — Więc się mu pięknie pokłoniłem i pytam, czy się to męka pańska spaliła, co taka czarna. A on mi odpowiada: „Nie, „mój gospodarzu, ale to jest na pamiątkę krzywdy „ludzkiéj, która jest tu wyrządzona przez podpalenie „cudzéj pracy!“ Więc jak mi to powiedział ten ksiądz czy tam anioł, takem cały zmartwiał i obudziłem się, a ta męka pańska opalona, to mi stała na oczach, czym orał, czym wieczerzał, czym też legł.

Piotr. Gadacie dzisiaj, że Wam się śniło, kiedyście o tém słyszeli w Krakowie, jak opowiadali na Szczepańskiém [1]).

---

[1]) Plac Szczepański, targ na jarzyny.

Franek. Nie prawda, nie słyszałem, tylko mi się śniło. —

Piotr. Chyba Wam się teraz śni, coście się upili.

Franek. No, jakie to głupie gadanie, wmawiać coś w kogo, kiedy kto żywy i przy rozumie!

Piotr. Niechże tam, ale opowiem jak było.— Oto jednego pana za Krakowem spaliło raz i drugi przez uwziątek; więc ten pan myśli sobie: „Komu ja się też mojéj krzywdy pożalę, komu?“ A anioł mu gada cichutko do ucha: „Oto się pożal Panu Bogu, który jest i miłosierny i sprawiedliwy; a ze spalonéj twojéj pracy zbuduj mękę Pańską, aby każdy zły człowiek widział, iż Boga ten obraża, kto krzywdzi bliźniego, i że ten, co podpala, to jest, jakby djabeł, co z ogniem w piekle ma sprawę.“ Tak było, i ta męka Pańska sto i stać będzie. Widzicie, żem Was przekonał; a drugi raz, to się ze mną nie spierajcie, bo ja każdą rzecz wiém dokumentnie, a Wam się tylko śni, boście za dużo téj pary zażyli.

Franek. A wyście też bardzo trzeźwi, aż Wam się z łysiny kurzy.

Wicek. No, dajcież pokój i nie swarzcie się, bo się niéma o co! I ja słyszałem o téj męce opalonéj, ale nie tak, jak Piotr mówią; tylko, że się od dworskich stodół ta męka Pańska zajęła, a anioł powiedział gromadzie tak: że „Kiedy tu bliźniego krzywdzicie i podpalacie, to Pan mój, Jezus Chrystus, was odejdzie i nie będzie już między wami.“

Onufry. Może i tak być, jak powiada Wicek; bo i ja tak słyszał od przekupki, co gadała krupnikowi ze Skały, co przyniósł kaszę z królestwa.

Piotr. Choć i tak, to już zawsze kara na gromadę.

Wicek. Jabym tam nie chciał w takiéj wsi i mieszkać, gdzie się taki przypadek zdarzył, bobym się bał kary Boskiéj.

Bartłomiéj. A jabym zaś mieszkał, bylebym miał gruntu choć z piętnaście morgów a dobrego, i pastwisko na bydło, a łąki choćby ze dwa morgi.

Wicek. Cóżby Wam z tego majątku przyszło, ejże co? gdybyście łaski Boskiéj nie mieli! Z łaską Boską, to się człek z małego dorobi; a bez łaski Pana Boga, to i dużą majętność utraci.

Onufry. A to jest prawda, co Wicek mówią; bo jak i ten Tomek, co w drugiéj chałupie od kołodzieja. To tak jakby z niczego się dorobił; boto i nikłe chłopsko, a grzebie się, że go już stać na drugą taką rolę, jaką ma. On tam nikomu złego słowa nie rzeknie. Przejdziesz koło niego, to Boga pochwali i idzie swoją drogą; a jak ci potrzeba czy jakiego naczynia czy téż jakiego sprzętu, to ci zaraz pożycza, i choćbyś wozu od niego chciał, to daje. — A w niedzielę, to już on pierwszy idzie do kościoła i musi wyśpiewać wszystkie pieśni i koronkę, a zawsze da co na ofiarę.

Bartłomiéj. To téż mówią o nim, że gdzieś na swojéj roli znalazł garnek ze staremi pieniędzmi.

Franek. Tak o nim mówią, tak; i że za to Panu Bogu tak wdzięcznie śpiewa.

Wicek. Nie prawda, bo nie znalazł, tylko się dorobił krwawą pracą; ale choćby znalazł, to na niczyjéj, tylko na swojéj, i nie ma z cudzéj krzywdy, tylko ma od Pana Boga.

Bartłomiéj. Musiał się z Wami, Wincenty, tym garnkiem podzielić, kiedy tak za nim obstawacie.

Wicek. A Wy może zazdrościcie, że Wam téż nic nie dał.

Bartłomiéj. Nie potrzebuję ja niczyich pieniędzy, bo mam swoje, i za swoje piję, a Wy pijecie z mojéj kwarty, a nie żałuję Wam.

Wicek. Kiedy macie wymawiać częstunek, to mnie stać tę kwartę zapłacić, i zapłacę! Arendarko! Ja zapłacę tę kwartę!...

Mośkowa. Czemu macie płacić?... Kiedy tak chcecie, to Wam inną kwartę przyniosę, to Bartka odczęstujecie.

Franek. A dobrze tak będzie! Słusznie gada arendarka. —

Onufry. Nie będziemy już pić, nie! bobyśmy się popili; a i tak każdy się napił, i jużby się rad swarzyć, toby z téj zabawy była obrâza Boska. Pójdźmy, gospodarze, bo nam już baby musiały przystroić wieczerzą.

Bartłomiéj. Bo niech mnie Wicek nie wyciąga na złe słowo; a jeśli chce, to niech się ze mną bije.— Ja jeśli mam, to ze swojéj pracy i z tych dziesięciu palców. A do Tomka niech mnie nie przydłada, bo ja nie potrzebuję. — Ja nic na nikogo nie trwam, tylko morduję do śmierci.

Wicek. Kogo ty będziesz, pijaku, mordował?...

Onufry (odprowadzając go na bok). Cichoście jeno, Wincenty, kiedy Was téż pięknie proszę. Co będziecie z zawadyjakiem poczynać! Pijaczysko się upiło i robiłoby breweryę. Dajcież pokój, Wincenty! Pójdźcież, kiedy Wam mówię. —

Bartłomiéj. Arendarko!... Macie tu pieniądze!...

Ja wszystkę wódkę płacę. Niech znają, że się nazywam po przezwisku Bartłomiéj Junak, gospodarz jak się patrzy! A dajcie mi za pięć grajcarów tabaku do fajki.

Arendarka. To macie, gospodarzu, resztę i tabak, więc Wam wszystko zapłaciłam; a schowajcie pieniądze, bo zgubicie.

Bartłomiéj. Wy się o to nie pytajcie ani mnie nie patrzcie, tylko siebie. (Idzie sam i śpiewa:

»Oj dana moja dana, nie pójdę do pana, nie pójdę do pana;
„Wolę leżyć w domu, jak pracować komu."

O, będę ci tam pracował! To pracuj se sam! Za te kiepskie sześć czeskich? Widzicie! Albo mi to potrzeba tego? Ja sobie taki dobry, jak i pan, za moje trzy grosze. (Śpiewa:)

„Jak upatrzę czasu, to idę do lasu, to idę do lasu.
„Pan siedzi we dworze, na to nie pomoże."

Oj, wyniósł ja téż już tego lasu z pańskiego, wyniósł! a co jeszcze wyniosę przez mój żywot! Głupiście Wy z Waszym Tomkiem, co go do mnie przykładają!... Ja na dziesięciu Tomków nie trwam! Jakbym się odwinął, to już jeden leży;... a drugiego udrę za ucho!. i jest. A trzeciego duszę kolanami, i morduję! — Na nic nie trwam, bo jestem w sobie podufały [1]). Każę sobie usmażyć jajecznicy ze sperką, i baba musi; bo jakby nie, to jéj wszystkie garnki o łeb roztrzaskam! Gotuj, babo, jak się patrzy, dla twego gospodarza. Ja cię prosił nie będę! Ja się nazywam Bartłomiéj Junak po ojcu, Panie, świeć nad duszą jego!

---

[1]) Zaufany.

III.

Pan M.... i Ekonom Życieński.

(Rano).

Pan M. Cóż tam słychać mój Życieński? Wieleż jest dzisiaj ludzi u roboty?

Ekonom. Źle słychać Wny Panie, bośmy całą noc nie spali, a to z powodu ognia.

Pan M. Jakto ognia?! gdzie?....

Ekonom. Nic, Wny Panie, niech się Wny Pan na to mówiąc nie stracha, albowiem nie we dworze ani też na folwarku nic się tak złego nie stało, ani w całéj pańskiéj majętności, tylko co na wsi, to ze szczętem pogorzało.

Pan M. Jakto, wieś cała?....

Ekonom. Ale broń Chryste Boże! nie, tylko całe gospodarstwo co się należy do jednego chłopa nazwiskiem Bartłomieja Junaka, o którym nie chcę mówić, ale nie jest dobry człowiek. Więc obawialiśmy się budzić Wch Państwa, widząc, że się nic złego nie stanie, i tylko z dworskimi poszedłem bronić, co było można. Ale cóż, kiedy ani wody, ani konewki, ani osęków, tylko tyle co ze dworu, i rzeczywiście mówię, że tak jakby swojemi własnemi palcami trzeba było wykonywać.

Pan M. Więc cóż?....

Ekonom. A więc już jest teraz wszystko dobrze! Co się miało spalić, to się musiało, a resztę się zalało, albo ziemią łopatami przykryło, i tylko dymi się gdzieniegdzie; ale co płomienia, to nie znać!

Pan M. Więc coś się przecież dało uratować?

Ekonom. Tak właśnie jakby nic, prócz wozu, koni, i takich tam sprzętów co baba wyniosła.

Pan M Trzeba mnie było obudzić, przecież byłbym jako radził.

Ekonom. Myślałem z początku, ale widząc że nie jest warto, gdyż to gospodarstwo było na pagórku, iż żadnego niema nawet podobieństwa, aby się co naszym budynkom dostało, gdyż nawet wiatr był od dworu; tak sobie mówię: na co Wch Państwa wystraszać! Lepiéj powiedzieć, jak się już stanie i dokona, czy źle czy dobrze.

Pan M. I jakiż był powód pożaru?

Ekonom. To jest proszę Wgo Pana, iż trudno jest przysięgać w tę lub ową stronę, ani też tego nikt nie spenetruje, chybaby się kiedy samo wydało. Gdyż taka rzecz ukryta, jest jak szydło, co rychléj albo późniéj z worka musi na wierzch wyleść. Co się tyczy jego, to jest Bartłomieja Junaka, to on twierdzi i ujęcza, iż miał być ten ogień podłożony, przez niejakiego Wicka Nurka, (co go tak nazywają) chociaż on się zwie Bojasik. Ale jabym temu nie chciał dać wiary, i owszem zaręczyłbym za tym chłopem, jako jest spokojny i uczciwy. Lecz znowu gromada tak mówi, iż nikt tego ognia nie podłożył, ale że to wszystko poszło z wódki, a to w ten sposób: Bartek Junak był wczoraj z innymi gospodarzami w karczmie, i mówili o ogniu, co się teraz wydarzył we dworze Pana N....., więc Junak najwięcéj dogadywał a popijał, mówiąc: „Że się niczego nie boi, i że ani na Pana, ani na „ogień nic nie trwa; ani też co do piekła jakoby ognia

„w niem nie było!“ Więc Bojasik i inni gospodarze zaczęli go strofować jako ludzie bojący się Boga, i mówili mu: „Że nie bądź ty w sobie tak zaufanym, bo „cię może Bóg skarać.“ A on rzekł na to: „Kiedy „mnie już dotąd nie skarał, to już i nie skarze.“ Od słowa do słowa, przyszło prawie do bitki z Bojasikiem, co honor Boski utrzymywał. Ale ich inni pogodzili i Bartłomiéj Junak kupił u żydówki paczkę tyniu za pięć grajcarów, zapalił fajkę i poszedł do domu. Musiał być pijany i położył się w stodole, bo żona nie świadczy, aby spał w chałupie. Ztąd, gdy fajka była porcelanowa a bez nakrycia, to jest jak się zwykle nazywa bez przykrywadła, przeto więc ogień musiał dojść do słomy, albo do siana, a ztamtąd już daléj jak jego prawo. A więc na mój sąd, to Junak sam się spalił, a nikt mu ognia nie podkładał.

Pan M. To jest, on się przecież nie spalił, tylko budynki.

Ekonom. Ale broń Boże! on tylko lamentuje a szuka w popiele cwancygierów co je miał w opasku, ale gdzie tam znajdzie, kiedy jeszcze jest ogień z węgli, a potem musiały się ztopić. Więc on znowu na tego Wicka instyguje, że on mu je miał porwać, bo on najwięcéj ratował, a kilka razy pomimo ognia rzucał się do izby i sprzęty wynosił, tak nawet, iż korale co je baba położyła na półce wyniósł i oddał Bartłomiejowéj.

Pan M. Więc myślisz, mój Życieński, iż ten ogień nie był podłożonym?

Ekonom. Jabym dał gardło moje za to, ale co przysięgać tobym niechciał, bo dzisiaj nie jest lud jako

był wprzódy, co się bał Boga i wszelkiéj zwierzchności, ale jest rozpasany na wszystko złe, i myśli że mu wszystko już wolno. Więc ztąd zazdrość i zemsta, jeden na drugiego lub też przeciwko dworowi, a nawet powiem i przeciwko mnie; że teraz to człowiek nawet boi się zażyć bata albo kija, iżby nie przyjść do nieszczęścia, albo do obrazy majestatu Bożego.

Pan M. Oh, ta nieostrożność z ogniem jest zawsze głównym powodem pożarów, a potem i w tych kurnych chałupach, bardzo jest trudno ustrzedz się, aby się jaka iskra nie zakradła. Przepisy świeże rządu, nakazujące włościanom stawianie kominów, nader są sprawiedliwe.

Ekonom. Zapewne Wny Panie, iż to prawo o kominach, to bardzo chwalę; i nasz pan naczelnik to jest jedyny człowiek na te porządki, bo i nietylko o kominy, ale i o drogi i o sady nakazuje; ale cóż kiedy nasz chłop, to sam nie zna, co na jego dobre. I tak: choć postawi komin (bo się boi aby strofu nie zapłacił), to go zatka babą ze słomy, co jest jeszcze gorzéj, bo się baba zapali i wyleci na strzechę, a jużci nieszczęście. Albo nakazywali pod strofem, aby każdy numer miał konewki albo wiaderka do ognia, i sikawki albo osęki. Chłop rad nie rad musiał sprawić, bo urząd jeździł i rewidował. Ale jak tylko urząd odjechał, więc chłop żelaziwo co jest przy osęku przerobił na inną potrzebę, a drzewce porąbał i spalił, a w konewki pomyjki albo serwatkę zlewa. Znowu kazali owocowe drzewka sadzić: dobrze, i to jest sprawiedliwe, bo błogo mieć sad około chałupy. Więc cóż chłopy robiący? oto jaki taki na okpisz wsadził

kilka płonek bez korzenia i tak byle tam były od prezentu, a jak mu trzeba czy na biczysko, czy też aby krowę w pole zagnać, to własną swoją pracę z ziemi wyrwie i jużci po sadzie. Żeby się urząd mnie spytał, co jest nasz chłop, tobym dopiero umiał co powiedzieć. Chłop nasz to jest jeszcze jak dziecko, co choć mu dasz złote cacko, to go ześlini, a potem rzuci o ziemię i popsuje. Z daleka to się chłop widzi coś, ale z bliska, to jest nieprzyjaciel i komu i sobie. — Ale co mi tam! nie moja na to głupia głowa, aby temu zaradzić, tylko do tego się mówi, że dużo wody w Wiśle upłynie, zanim chłop wyjdzie na ludzi.

Pan M. Jest w tém część prawdy, co mówisz mój Życieński; ale będzie już coraz lepiéj, i ci ludzie pomału będą przychodzić do rozumu.

Ekonom. Daj to Boże! ale mnie się zdaje, że ani za mojego życia — ani, powiem, nawet za życia Wgo Pana.

Pan. Czy masz co ludzi u roboty?

Ekonom. Ale gdzie tam, Wny Panie! ani jeden nie przyszedł, bo mają sobie o czém opowiadać, jak i o tym ogniu. W karczmie, to się cała wieś zgromadziła, a radzą i gwarzą i piją téż na konsolacyą.

Pan. I pogorzelec także jest w karczmie?

Ekonom. Oczywiście, że on najpierwszy; bo musi na tę pociechę upić się. Bez tego nic!

Pan (na boku). Nawet nieszczęście tego ludu poprawić nie może. (Do ekonoma) No, idź, mój Zycieński, a przynajmniéj dworscy niech co robią, kiedy najemnicy nie przyszli.

———

IV.

Bartłomiéj (wpół pijany) we dworze.

Bartłomiéj (Upadając do nóg panu płacze). Oj, mój Wny, najjaśniejszy Panie! Takie mnie też nieszczęście od Boga spotkało!! Co ja też teraz będę chudak robił z tą żoną i dziećmi? Gdzie ja się też teraz podzieję? gdzie? Chyba mi przyjdzie psy drażnić po świecie!.... Na tyle majątku, com go sobie krwawo zapracował! Przyszło licho, zły człowiek, i podłożyło! Co ja też nikomu nic nie krzyw, i wyświadczy cała gromada, jakem był z każdym zgodliwy, a dla dworu zawsze posłuszny!! Tak jakby o północku psiątko, około chałupy ciapało [1]; ale że tam zawsze ciapie, więc się nie dało pozoru. A tu jakby w trzy pacierze ogień straszny buchnął ze strzechy w chałupie i wszystko poszło z kretesem.

Pan M. Ale mój gospodarzu, kiedy mówią że się pierwéj stodoła zapaliła, gdzieś leżał pijany.

Bartłomiéj. O, to jest nie prawda Wny Panie, bom ani powąchał téj pary [2] i takem był trzeźwy i przy rozumie jak i dzisiaj.

Pan M. Kiedy i dzisiaj jesteś pijany.

Bartłomiéj. Co? ja? Wny Panie! tom ja nawet gotów na to przysięgać, że ani krzty nie skosztowałem.

Pan M. Nie mów tak lekkomyślnie o przysiędze, bo wiesz, że za krzywoprzysięstwo i rząd za życia i Bóg po śmierci karze. Jestto wielka rzecz sumieniem co potwierdzać.

---

[1] Szczekało. [2] Wódki

Batłomiéj. Ale kiedy też każdego boli, jak go niesłusznie o co posądzają — Mój Boże!! Pijany! Pijany!! a za cóż będę pijany, kiedy nic nie mam przy duszy, tylko tę babę i dzieci!! (płacze rzewnie) A ta bestyja, ten hycel przeklęty, co mi odgrażał, tak i dokonał!!

Pan. Któż taki?

Bartłomiéj. A któż, jeśli nie Wicek Nurek, co miał na mnie zawziątek, żem go wydał z pieniędzy, co znaleźli z Tomkiem, i z lasu, co w pańskim kradał. — Ale ja mu téj mojéj krzywdy nie daruję, ale się da Bóg pomścić ladakiéj [1]).

Pan. Gdybyś nie był pijany, tobyś za te pogróżki już szedł do kryminału; bo kto zemstę obiecuje i śmie się odgrażać, to tak jakby ją w pół już dopełnił.

Bartłomiéj. Niechże tam! To pójdę do kryminału, albo gdzie tylko Wny Pan każe, bo cóż mi już po życiu, kiedym stracił cały majątek i tyle pracy, cobym jéj nie dał i za dwa tysiące. —

Pan. Przyjdziesz kiedy indziéj, jak się uspokoisz i będziesz trzeźwy, a teraz nie mam co z tobą mówić.

Bartłomiéj. A kiedyż mam przyjść do Wgo Pana? Bobym też prosił, jako ubogi pogorzelec, choć o materyą z lasu na zabudowanie.

Pan. Zobaczymy czy na to zasługujesz? bo nie jestem w żadnym obowiązku dawania ci — Nie zależysz odemnie i jesteś właścicielem tak jak i ja. —

Bartłomiéj. Gdzie zaś nie mam zależéć od Wgo Pana! Zawsze Wny Pan, jest jako nasz Pan i Ojcicc, a my też jesteśmy wysłużni w każdéj potrzebie, i do każdéj roboty.

---

[1]) Byle kiedy.

Pan. Pięknie jesteście wysłużni, kiedy dzisiaj nawet nikogo do roboty niéma. —

Bartłomiéj. A bo taka jest tutejsza gromada! Same łajdaki i złodzieje, coby ich tylko powywieszać, że się na tem nie znają, jakiego mają dobrego Pana — Ale co ja, to nie tutejszy rodzic [1]), więc dla tego gromada na mnie bije, że z dworem trzymam, i że zawsze po panach sługiwałem.

Pan. No, idź teraz, bo gada przez Ciebie wódka, żal i złość; ale jak potrzeba i bieda przez Ciebie będzie mówić, to się prędzéj zrozumiémy. — Ty wiesz, że nie lubię ani pijaków ani pochlebców, tylko ludzi spokojnych i pracowitych. —

Bartłomiéj. Choćby też na pożałowanie była łaska Pańska z reńskiego tymczasem. —

Pan. No, masz, ale kup za to babie i dzieciom chleba, a nie przepij!...

Bartłomiéj. Bóg zapłać Wmu Panu! (odchodzi).

V.

Bartłomiéj u Sołtysa.

Bartłomiéj. Przychodzę tu do was sołtysie, abyście mi dali zaświadczenie z gromady jakom pogorzał, bo pójdę w świat po prośbie na tę moją szkodę. —

Sołtys. Przecież was stać jeszcze i bez tego chałupę odbudować, poproście lepiéj pana ojca [2]) to wam dopomoże.

---

[1]) Nie ztąd rodem. [2]) Ojca żony.

Bartłomiéj. Na co ja mam mego pana ojca prosić, kiedy mi muszą dać obcy. Przepadnie mi to, co mam u pana ojca?

Sołtys. Ja Wam nie wydam świadectwa, bobym był jeszcze karany za fałsz, kiedy wiem, że macie, i że nie jesteście ubodzy.

Bartłomiéj. Musicie wydać, bo pójdę do urzędu i jeszcze was zdam, że wczoraj stróży na noc nie było i nikt nie trąbił, bo jakem wychodził z karczmy, to się już we dworze nie świeciło, a nikt nie stał na stróży.

Sołtys. A ja świadków stawię, jako była stróża, bo był na niéj Maciek Kurasek, a wy przegracie, bo i ja was przekonam, żeście byli pijani i fajkęście kurzyli, co aż się iskry z tabaku po drodze sypały, i szliście przez wieś, koło Wojtkowego domostwa a śpiewaliście i hukali. —

Bartłomiéj. No, dacie wy mi to świadectwo sołtysie?

Sołtys. Nie dam. —

Bartłomiéj. Oj! dobrze pan o Was mówił, żeby Was wartało wszystkich powywieszać, coście wszyscy takie hycle i próżniaki. A bo i prawda!... Dzisiaj wołali do dworu, a jest choć jeden? Taką wieś, to nie warto jak spalić. —

Sołtys. Nie gębuj ty pijaku, bobym ja ci tu prędko za te słowa potrafił — kazałbym cię związać i do powiatu odesłać; bo kiedyś sobie sam chałupę spalił, to na wieś nie składaj, ani wsi nie przeklinaj! My cię tu do wsi nie wołali, tylkoś sam przyszedł za majątkiem jak ten lis, co wlezie do kurnika za kurami.

Bartłomiéj. A jakże!! niby to tylko jest chleb w waszéj wsi! albo ja to chleba nie jadał i jeszcze bielszego,

jakem po dworach sługiwał? Jabym się tam był bez baby obszedł, tylko ona sama mnie do się ciągnęła.

Sołtys. Toś mógł służyć i daléj, ale cię nie chcieli i wypędzili cię zewsząd! Bo ktoby takiego łajdaka trzymał!

Bartłomiéj. Nie gębujcie sołtysie, bobym ja nie uważał, żeście Wy urząd, alebym wam tu prędko gębę zawarł.

Sołtys. Co, tybyś mi gębę zawierał? Ty włóczykiju! a ja cię tu w oczymgnieniu [1]) zawrę, ale do hareszt.u; a dziś mają przyjść żandary, to cię tu pięknie sprzątną, co nie będziesz wiedział jak.

Bartłomiéj. Sprobójcie jeno, to mnie popamiętacie.

Sołtys. Byłaby tu prędka próba, tylko mi o Twoją babę chodzi, co już ma dość turbacyi, żeś próżniaku jéj pracę stérał.

VI.

Bartłomiéj sam do siebie.

(Na drodze do karczmy).

Na tyle mojéj pracy! com miał w samém śreble [2]) siedmdziesiąt pięć reńskich, i znowu szóstek niechby za pięć reńskich, a wszystko djabli wzięli. — Alebym ja i tak odzyskał i jeszcze więcéj, żeby tylko mieć świadectwo, a pochodzić poza Wislu. — O świadectwo to tam lada kto napisze, tylko o pieczątkę gromadzką!

---

[1]) W okamgnieniu. [2]) Srebrze.

Ej, że też to bestyja ten sołtys! a ja mu i tak tego nie daruję! kiedy ja mam mieć stratę, to niech i inni stracą! Albo i pan, zkąd się tam dowiedział, żem był pijany, i że się pierwéj stodoła zapaliła?... Nie kto, tylko sołtys mu dopowiedział, albo Wicek, albo okumon. — Ale okumon nie wiedział, tylko Wicek albo sołtys. A i tak pan musi mi dać drzewa na chałupę, tylko go trzeba podejść jaką sztuką. Choćby nie chciał, to i tak musi, bo mi gajowy powiadał o téj granicy, co pierwéj przez las leciała na prost jeziórka, które już należy do pana G...., a oni sobie zrobili granicę aż do źródła i przybyło do tutejszego lasu tak jakby ze dwadzieścia morgów. Więc jak mu o tem powiem, to się zastraszy, i będzie mi chciał gębę zatkać, więc da, co tylko będę chciał. A pana ojca prosić nie będę, bo mi tam u niego nie przepadnie,

---

VII.

Bartłomiéj i Kantuś, syn organisty.

(Przed karczmą.)

Kantuś. Takem się sfrasował, jak mi mamunia powiedziała, żeście mieli takie nieszczęście!... To się też pewno i gołębie popaliły, a obiecaliście mi z tych młodych *piecuchów* [1]).

Bartłomiéj. Oho! mój Panie Kantusiu, ani słycham o gołębiach; — musiały gdzie do innych chałup polecieć!

---

[1]) Gatunek gołębi.

Kantuś. Żeby wiedzieć gdzie? tobym ja je prędko zwabił.

Bartłomiéj. A niech je tam sobie Kantuś zwabi; wolę, że będą u Was, jak u tych zbójników. Ale jabym za to znowu Kantusia prosił, żeby mi Panicz napisał taką prośbę, żem pogorzał i że ani grosza nie mam z czego żyć z żoną i czworgiem dzieci, i że to wszystko jest prawda, jak tu napisane. Byłem u sołtysa, ale on ma na mnie uwziątek, bo myśli, że ja Tatuniowi nagadałem o nim, co Kantusiowego Tatunia oskarżył, że gromadę zdziera; więc mi świadectwa na moje pogorzelstwo dać nie chciał.

Kantuś. Oh, mój Bartłomieju! napisałbym Wam zaraz, ale tatunio pojechał z księdzem proboszczem na odpust i zamknął papier w szynkwasie, więc tylko jest ten od nót.

Bartłomiéj. A jakiżto ten papier od nót, czy nie taki, jak inny?

Kantuś. A nie taki, widzicie; boto do organów do pieśni.

Bartłomiéj. Toby na nim nie napisał?

Kantuś. Napisałby jak i na każdym, — ale ja nie wiem, czy ujdzie!

Bartłomiéj. Ej, co tam! od chudaka, pogorzelca, to tam i taki ujdzie, byle przeczytali.

Kantuś. To pójdźcież prędzéj ze mną na organistówkę, to Wam napiszę, bo mamunia w polu a tatunia niéma. Ale jakbym co zwabił gołębi, to już będą moje? Bo teraz, to mam i ze dworu dwa welfry [1]) białe,

---

[1]) Werfer, gatunek małych gołębi.

com je zwabił; ale siedzą w klatce na górze, bo ich wszędzie szukali, gdyżto są bardzo drogie. — Cztery złote kosztuje jeden.

VIII.

Bartłomiéj i Kantuś na organistówce.

Kantuś. Siadajcie Bartłomieju, a będziecie mi mówić, jak pisać.

Bartłomiéj. Niby takie świadestwo jakom się spalił, i że proszę o miłosierdzie nad moją chudobą i nad mojemi dziećmi, a będę Pana Boga prosił za dobrodziejów.

Kantuś. Dobrze!.... Już wiem jak napisać.

„Świarczę jako prawda, że Bartłomień Junok gospo-
„darz we wsi X...... zupełnie się spalił, co nawet
„mu nic na obwinięcie palca nie ostało, — ani też
„niema na raz co w gębę z babą jedną i czworgiem
„dzieci, mówię Nr. 4, które ma jedno co jeszcze
„ssię. Więc doprasza się bardzo pięknie miłosier-
„dzia, od wszystkich dusz litościwych, aby go opa-
„trzyły ile możności, a za to będzie Pana Jezusa
„prosił o zdrowie, życie i wszystkiego co sobie te
„dusze życzą“ —

z szacunkiem

(czyta) Oto tak napisane; będzie tak?

Bartłomiéj. O, będzie dobrze; wszystko wydestylowane, jak się patrzy. Ale któż się podpisze?

Kantuś. A wy się podpiszecie.

Bartłomiéj. To na nic, bo mnie nikt nie da wiary, tylko trzeba, żeby kto zaświadczył—możeby Jegomość?

Kantuś. Ale co gadacie! ksiądz proboszcz na was zły za to, że nie chodzicie do spowiedzi. Czytał was z ambony.

Bartłomiéj. To może tatunio się podpisze?

Kantuś. Ej, tatunio jakbyście go poczęstowali, toby i podpisał, ale tak toby może nie chciał.

Bartłomiéj. To niechże Kantuś swego tatunia podpisze. —

Kantuś. Tak to będzie, byle tatunio nie wiedział, boby mi skórę obił. Niepowiadajcież nikomu. (Podpisuje). „Walenty Piszczalski organista mp.“ Teraz będzie już dobrze, więc weźcie Bartłomieju a schowajcie sobie pismo.

Bartłomiéj. O schowam, tylko żeby to jakiéj pieczęci wykręcić a dla wiary położyć!

Kantuś. Pieczęci, bo już nie mam;... doprawdy!

Bartłomiéj. Przyniósłbym za to paniczowi gila czerwonego, co go syn szwagrów na sidła złapał.

Kantuś. Gdybym tylko wiedział gdzieby tu? to z duszy serca.... Ale kto wie? Może jegomość stolika z szufladą nie zamknął, to tam będzie pieczęć kościelna. Załgam się tam po co i zwędzę pieczęć.

Bartłomiéj. O mój panie Kantuś! żeby też to można?!!

(Kantuś wychodzi i zą chwilę powraca).

Kantuś. Jest pieczęć, to teraz macie świadectwo jakby ze samego urzędu.

Bartłomtej.. Bóg zapłać mój Paniczu; ja to Paniczowi odwdzięczę.

Kantuś. Niech was Bóg prowadzi, a gołębie to sobie wezmę i gila mi przyniesiecie.

IX.

Bartłomiéj na gościeńcu ku Wadowicom i patrol żandarmeryi.

Podoficer od Żandarmów. Stój! z kąd jesteś? dokąd i po co idziesz?

Bartłomiéj. Ja, proszę Panów, jestem pogorzelec i chodzę za moją krzywdą prosić też na to moje nieszczęście od Pana Boga.

Podoficer. Jakie masz świadectwo, paszport, albo dowody?

Bartłomiéj. Oj mam wszystko, bo ja nie jestem żaden podejżrany ani fałszerz, tylko chudak, co mi się wszystko spaliło.

Podoficer. Pokaż dowody, to my się przekonamy.

Bartłomiéj (wyjmując pismo, oddaje). Oto jest nawet z pieczęcią, jako jestem Bartłomiéj Junak.

Podoficer. Kto ci to nabazgrał?

Bartłomiéj. To jest pisane, i tam musi być podpisany, co jest niby przy kościele tak jak organista.— Jużci nie kto, tylko organista.

Podoficer. Organista nie ma prawa wydawania paszportów ani świadectw, bo nie jest urzędem tylko sługą kościelnym; ale tego nawet i organista pisać nie mógł, chybaś sobie sam nabazgrał.

Bartłomiéj. Oj nie, Wielmożni Panowie, będę na to

przysięgał nie raz, ale sto razy; bo wyświadczą mnie wszyscy, że ja nawet pisać nie umiem.

Podoficer. A więc któż pisał, gadaj zaraz, bo my cię tu już nie puścimy.

Bartłomiéj. No to już powiem, że pisał Kantuś.

Podoficer. Co za Kantuś?

Bartłomiéj. Syn niby to organisty, ale kto go tam wie, bo to chłopaczysko rozpustne, jeno za temi ptakami i za temi gołębiami, co je umié zwabiać, tak, że i ze dworu zwabił takie, co po cztery złote jeden. On to tam kawałek urwisza, ale co ja to chudak, pogorzelec, bo mi się wszystko spaliło.

Podoficer. To opowiesz rzecz w powiecie, a teraz chodź z nami ptaszku, abyś ani urzędu, ani ludzi po świecie nie okpiéwał. Po Kantusia zaś twojego to tam jutro trafią i nauczą go, czy się godzi ojca rękę fałszować a cudze gołębie zwabiać.

Bartłomiéj. Jabym tam wiedział i co więcéj powiedzieć, byle mnie też Panowie puścili.

Podoficer. Dobrze, dobrze, to tam będziesz gadał jak ci się zapytają; a teraz nie ociągaj się, tylko idź sobie pięknie z nami,.... tu we środku.... tak.... widzisz, jak to umiesz! Widać żeś już był nie raz w naszych rękach.

Bartłomiéj. O przenigdy jeszcze, jak żyję, dopiero pierwszy raz i to niewinnie, kiedy mam przecież świadectwo z pieczęcią.

X.

Bartłomiéj szubpasem odprowadzony do swojéj wsi.

Stróże (u sołtysa). Prowadzimy wam tu sołtysie dyzentera [1]), co go złapali aż gdzieś pod Wadowicami.

Sołtys. A wiem, bo powiadał p. naczelnik że było o niego pismo, i ja też dzisiaj do powiatu odstawił Kantusia, syna organisty, co paszporta wydaje.

Bartłomiéj. Nie będziecie i wy długo wydawać, nie bójcie się, bo sołtysem nie zostaliście na wieczność, tylko na czas.

Sołtys. Nie upieram się przy tém, i będę tylko dopóki mi każą; ale za nim mnie ze sołtystwa zrzucisz, tó musisz się jutro rano zemną stawić do powiatu, bo taki mam nakaz z urzędu. A teraz idź oto do baby co jest u ojca a lementuje i chora, że aż jej po księdza posyłali.

Bartłomiéj. Ej, niech się tam dzieje, co chce! Wolałbym, aby mnie ta ziemia pogrzebała, jak tu siedzieć w téj gromadzie.

XI.

Pożar (w nocy) u sołtysa.

Szymek. Łapajcie! tu za płotem!.... Tu się skrył! Wojtek! trzymaj go! niedaj mu się!! A duśże go!

---

[1]) Dezertera.

Wojtek. Mam go! chodźcie, a dajcie postronków!

Wicek. Obrywaj snopki u chlewa, bo się zajęło!

Onufry. Wody na ten węgieł, kto w Boga wierzy!!

Janek. Dawaj wody!! tu, tutaj, a wyrębuj Tomku.

Łukasz. Już się niema czego bać, tylko dla bezpieczeństwa oberwać te kilka snopków opalonych. — No, już po wszystkiemu! To szczęście od Boga, że Szymek dostrzegł zawczasu. Ale tego hycla trzeba zabić na miejscu. Chłopcy, weźwa kołków, a bijmy co się zmieści.

Sołtys. Nie! sąsiedzi, dajcie pokój! bo jest na wszystko Boska i ludzka sprawiedliwość, i na to jest rząd, aby złoczyńców karał. Dziękuję wam za ratunek, żeście mnie od nieszczęścia obronili, ale mścić się wam na moim nieprzyjacielu nie dam. Kiedyście go związali to go zawiedziemy do aresztu, a jutro pojedziecie z nami jako świadkowie do powiatu. Teraz zaś niech tylko dwóch zostanie na straży przy areszcie, aby nam nie uciekł.

Bartłomiéj. Mój sołtysie, przebaczcie mi też, bo ja was też tylko chciał nastraszyć, ale wam nijakiéj krzywdy nie chciałem wyrządzić.

Sołtys. Ani ci będę przebaczał, ani nie przebaczał, tylko cię oddam do urzędu, a tam się sprawisz.

Szymek. Abyś się tylko nigdy we wsi naszéj nie pokazywał, bo twoja śmierć niezawodna!.

XII.

Na czém się skończyło.

Oto był koniec taki: Że powiat po wysłuchaniu sprawy odesłał Bartłomieja Junaka do kryminału, a sąd kryminalny skazał go wedle prawa na więzienie, i tam umarł i zgnił, a nigdy już słońca nie oglądał. Co go zaś na tamtym świecie spotkało, to w tém nikt wyroków Bożych nie odgadnie; ale to pewne, iż nieba ten nie dostąpi, kto przez zazdrość, zawiść lub zemstę bliźniemu rozmyślną krzywdę czyni.

XIII.

Dla czego Bartłomiéj był tak złym człowiekiem?

Bo stracił bojaźń Boską, a chciwość go tylko ogarnęła. Do kościoła nie chodził. Mszy świętéj ani nauki w kościele nie słuchał, ale wolał pić w karczmie i brewerye dokazywać. U spowiedzi nie bywał, więc go też Bóg odstąpił. Sumienie sobie też rozpasał, a po nocach kradał to w lesie, to na polach. Uzbierał on trochę grosza; ale cóż mu z tego przyszło, kiedy wszystko na raz Pan Bóg mu zabrał. Gdyby był miał bojaźń Boską, byłby się poprawił a wziął do pracy, a pan i ludzie byliby mu dopomogli, i byłby jeszcze lepsze budynki wystawił. Ale on zamiast żyć prawdą, chodził drogami fałszu, i pokłóciwszy się ze wszyst-

kimi, zaczął innych z sobą kłócić, więc każdy go unikał, a on jak Judasz Iskaryot wpadł w desperacyą i rozżarł się na wszystkich. Bóg nie dopuścił, aby mu się zbrodnia udała i Szymek natenczas wyszedł z chałupy, kiedy Bartłomiéj ogień pod dom sołtysa podkładał. — Zbudził sąsiadów — dom sołtysa obroniono, a złoczyńca złapany srogą i okropną odebrał karę. — Oj, bo się nigdy choć najskrytsza zbrodnia nie ukryje, ale Bóg tak zrządzi, że czy rychléj czy późniéj, zawsze się wyda.

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych

odchodzą:

z Krakowa do Wiednia, Wrocławia i Warszawy o g. 7éj rano— po południu o g. 3 m. 45; — do Ostrawy przez Bogumin (Oderberg); — do Prus o g. 9 m. 45 rano; — do Rzeszowa o g. 5 m. 40; — 10, 30 rano — wieczór o g. 8 m. 30; — do Wieliczki o g. 7 m. 15 rano.
z Wiednia do Krakowa o g. 7 rano; — 8, 30 wieczór.
z Ostrawy do Krakowa o g. 11 rano.
z Mysłowic do Krakowa o g. 6 m. 15 r.; — 1, 15 po południu.
z Szczakowy do Mysłowic o g. 4 m. 40 rano.
z Granicy do Szczakowy o g. 4 rano; — 9 rano.
z Szczakowy do Granicy o g. 10 m. 15 rano; — 1, 48 po połud. 7, 56 wieczór.
z Rzeszowa do Krakowa o g. 1 m. 24 w nocy; — 10, 20 rano; — 3, 10 wieczór.

przychodzą:

do Krakowa z Wiednia o g. 9 m. 45 rano; — 7, 45 wieczór.
z Wrocławia i Warszawy o g. 9 m. 45 rano; — 5, 27 wieczór.
z Ostrawy przez Bogumin (Oderberg) z Prus o g. 5 m. 27 wie.
z Dębicy o g. 6 m. 15 rano; — 3 po południu; — 9, 45 wieczór.
z Wieliczki o g. 6 m. 45 wieczór.
do Rzeszowa z Krakowa o g. 1 m 20 w nocy; — 12, 10 w południe; — 3, 10 po południu.

Tabela wymiany monety konwencyjnéj na nową austr.

Za sztuk krajcarów mon. konw. w miedzi	pobierać wartość w nowéj walucie austr. krajcarów	Za sztuk krajcarów mon. konw. w miedzi	pobierać wartość w nowéj walucie austr. krajcarów	Za sztuk 6cio-krajcarowych mon. konw. w srebrze	pobierać wartość w nowéj walucie austr. krajcarów
1	1 ½	31	46 ½	1	10
2	3	32	48	2	20
3	4 ½	33	49 ½	3	30
4	6	34	51	4	40
5	7 ½	35	52 ½	5	50
6	9	36	54	6	60
7	10 ½	37	55 ½	7	70
8	12	38	57	8	80
9	13 ½	39	58 ½	9	90
10	15	40	60	10	100
11	16 ½	41	61 ½		
12	18	42	63		
13	19 ½	43	64 ½		
14	21	44	66		
15	22 ½	45	67 ½		
16	24	46	69		
17	25 ½	47	70 ½		
18	27	48	72		
19	28 ½	49	73 ½		
20	30	50	75		
21	31 ½	51	76 ½		
22	33	52	78		
23	34 ½	53	79 ½		
24	36	54	81		
25	37 ½	55	82 ½		
26	39	56	84		
27	40 ½	57	85 ½		
28	42	58	87		
29	43 ½	59	88 ½		
30	45	60	90		

Za sztuk 5cio-krajcarowych mon. konw. w srebrze	lub pół cwancygierów mon. konw.	lub starych cwancygierów mon. konw.	pobierać wartość w nowéj walucie austr.		Za cwancygiery nowe mon. konw.	pobierać wartość w nowéj walucie austr.		Za banknoty stare mon. konw.	pobierać wartość w nowéj walucie austr.	
			Zł.	nkr.		Zł.	nkr.		Zł.	nkr.
1	„	„	„	8 ½	1	„	35	1	1	5
2	1	„	„	17	2	„	70	2	2	10
3	„	„	„	25 ½	3	1	5	3	3	15
4	2	1	„	34				4	4	20
5	„	„	„	42 ½				5	5	25
6	3	„	„	51				6	6	30
7	„	„	„	59 ½				7	7	35
8	4	2	„	68				8	8	40
9	„	„	„	76 ½				9	9	45
10	5	„	„	85				10	10	50
11	„	„	„	93 ½				20	21	„
12	6	3	1	2				30	31	50
								40	42	„
								50	52	50

Obrachowanie monety konwencyjnéj

Stósunek krajcarów mon. kon. do krajcarów nowéj waluty austryackiéj				Stósunek krajcarów nowéj waluty austr. do krajcarów mon. konw.			
M. K. krajcary	nowe krajcary	M. K. krajcary	nowe krajcary	nowe krajcary	M. K. krajcary	nowe krajcary	M. K. krajcary
$\frac{1}{2}$	$\frac{7}{8}$	30	$52\frac{1}{2}$	1	$\frac{4}{7}$	31	$17\frac{5}{7}$
1	$1\frac{3}{4}$	31	$54\frac{1}{4}$	2	$1\frac{1}{7}$	32	$18\frac{2}{7}$
2	$3\frac{1}{2}$	32	56	3	$1\frac{5}{7}$	33	$18\frac{6}{7}$
3	$5\frac{1}{4}$	33	$57\frac{3}{4}$	4	$2\frac{2}{7}$	34	$19\frac{3}{7}$
4	7	34	$59\frac{1}{2}$	5	$2\frac{6}{7}$	35	20
5	$8\frac{3}{4}$	35	$61\frac{1}{4}$	6	$3\frac{3}{7}$	36	$20\frac{4}{7}$
6	$10\frac{1}{2}$	36	63	7	4	37	$21\frac{1}{7}$
7	$12\frac{1}{4}$	37	$64\frac{3}{4}$	8	$4\frac{4}{7}$	38	$21\frac{5}{7}$
8	14	38	$66\frac{1}{2}$	9	$5\frac{1}{7}$	39	$22\frac{2}{7}$
9	$15\frac{3}{4}$	39	$68\frac{1}{4}$	10	$5\frac{5}{7}$	40	$22\frac{6}{7}$
10	$17\frac{1}{2}$	40	70	11	$6\frac{2}{7}$	41	$23\frac{3}{7}$
11	$19\frac{1}{4}$	41	$71\frac{3}{4}$	12	$6\frac{6}{7}$	42	24
12	21	42	$73\frac{1}{2}$	13	$7\frac{3}{7}$	43	$24\frac{4}{7}$
13	$22\frac{3}{4}$	43	$75\frac{1}{4}$	14	8	44	$25\frac{1}{7}$
14	$24\frac{1}{2}$	44	77	15	$8\frac{4}{7}$	45	$25\frac{5}{7}$
15	$26\frac{1}{4}$	45	$78\frac{3}{4}$	16	$9\frac{1}{7}$	46	$26\frac{2}{7}$
16	28	46	$80\frac{1}{2}$	17	$9\frac{5}{7}$	47	$26\frac{6}{7}$
17	$29\frac{3}{4}$	47	$82\frac{1}{4}$	18	$10\frac{2}{7}$	48	$27\frac{3}{7}$
18	$31\frac{1}{2}$	48	84	19	$10\frac{6}{7}$	49	28
19	$33\frac{1}{4}$	49	$85\frac{3}{4}$	20	$11\frac{3}{7}$	50	$28\frac{4}{7}$
20	35	50	$87\frac{1}{2}$	21	12	55	$31\frac{3}{7}$
21	$36\frac{3}{4}$	51	$89\frac{1}{4}$	22	$12\frac{4}{7}$	60	$34\frac{2}{7}$
22	$38\frac{1}{2}$	52	91	23	$13\frac{1}{7}$	65	$37\frac{1}{7}$
23	$40\frac{1}{4}$	53	$92\frac{3}{4}$	24	$13\frac{5}{7}$	70	40
24	42	54	$94\frac{1}{2}$	25	$14\frac{2}{7}$	75	$42\frac{6}{7}$
25	$43\frac{3}{4}$	55	$96\frac{1}{4}$	26	$14\frac{6}{7}$	80	$45\frac{5}{7}$
26	$45\frac{1}{2}$	56	98	27	$15\frac{3}{7}$	85	$48\frac{4}{7}$
27	$47\frac{1}{4}$	57	$99\frac{3}{4}$	28	16	90	$51\frac{3}{7}$
28	49	58	$101\frac{1}{2}$	29	$16\frac{4}{7}$	95	$54\frac{2}{7}$
29	$50\frac{3}{4}$	59	$103\frac{1}{4}$	30	$17\frac{1}{7}$	100	$57\frac{1}{7}$

na nową walutę austryacką.

Stósunek złotych reńskich mon. konw. do złotych reńs. nowéj waluty austr.			Stósunek złotych reńskich nowéj waluty austr. do złot. reńs. mon. konwen.		
Mon. Konw. złote reńs.	nowe złote reńs.	nowe krajcary	nowe złote reńs.	Mon. Konwen. złote reńs.	Mon. Konwen. krajcary
1	1	5	1	—	57 1/7
2	2	10	2	1	54 2/7
3	3	15	3	2	51 3/7
4	4	20	4	3	48 4/7
5	5	25	5	4	45 5/7
6	6	30	6	5	42 6/7
7	7	35	7	6	40
8	8	40	8	7	37 1/7
9	9	45	9	8	34 2/7
10	10	50	10	9	31 3/7
20	21	—	20	19	2 6/7
30	31	50	30	28	34 2/7
40	42	—	40	38	5 5/7
50	52	50	50	47	37 1/7
60	63	—	60	57	8 4/7
70	73	50	70	66	40
80	84	—	80	76	11 3/7
90	94	50	90	85	42 6/7
100	105	—	100	95	14 2/7
200	210	—	200	190	28 4/7
300	315	—	300	285	42 6/7
400	420	—	400	380	57 1/7
500	525	—	500	476	11 3/7
600	630	—	600	571	25 5/7
700	735	—	700	666	40
800	840	—	800	761	54 2/7
900	945	—	900	857	8 4/7
1000	1050	—	1000	952	22 6/7
5000	5250	—	5000	4761	54 2/7
10000	10500	—	10000	9523	48 4/7

Podajemy Czytelnikom naszym praktyczną tabelkę zamiany dawnéj monety na nową z opuszczeniem niezaliczalnych ułamków.

dawna moneta	nowa moneta	dawna moneta	nowa moneta	dawna moneta	nowa moneta
kr.	kr.	kr.	kr.	złr. kr.	złr. kr.
½	½	25	43½	50	87½
1	1½	26	45½	51	89
2	3½	27	47	52	91
3	5	28	49	53	92½
4	7	29	50½	54	94½
5	8½	30	52½	55	96
6	10½	31	54	56	98
7	12	32	56	57	99½
8	14	33	57½	58	1 1½
9	15½	34	59½	59	1 3
10	17½	35	61	1 —	1 5
11	19	36	63	1 ½	1 5½
12	21	37	64½	1 1	1 6½
13	22½	38	66½	1 2	1 8½
14	24½	39	68	1 3	1 10
15	26	40	70	1 4	1 12
16	28	41	71½	1 5	1 13½
17	29½	42	73½	1 6	1 15½
18	31½	43	75	1 7	1 17
19	33	44	77	1 8	1 19
20	35	45	78½	1 9	1 20½
21	36½	46	80½	1 10	1 22½
22	38½	47	82	1 11	1 24
23	40	48	84	1 12	1 26
24	42	49	85½	1 13	1 27½

dawna moneta		nowa moneta		dawna moneta		nowa moneta		dawna moneta		nowa moneta	
złr.	kr.	złr.	kr.	złr.	kr.	złr.	kr.	złr.	kr.	złr.	kr.
1	14	1	29½	1	43	1	80	2	11	2	29
1	15	1	31	1	44	1	82	2	12	2	31
1	16	1	33	1	45	1	83½	2	13	2	32½
1	17	1	34½	1	46	1	85½	2	14	2	34½
1	18	1	36½	1	47	1	87	2	15	2	36
1	19	1	38	1	48	1	89	2	16	2	38
1	20	1	40	1	49	1	90½	2	17	2	39½
1	21	1	41½	1	50	1	92½	2	18	2	41½
1	22	1	43½	1	51	1	94	2	19	2	43
1	23	1	45	1	52	1	96	2	20	2	45
1	24	1	47	1	53	1	97½	2	21	2	46½
1	25	1	48½	1	54	1	99½	2	22	2	48½
1	26	1	50½	1	55	2	1	2	23	2	50
1	27	1	52	1	56	2	3	2	24	2	52
1	28	1	54	1	57	2	4½	2	25	2	53½
1	29	1	55½	1	58	2	6½	2	26	2	55½
1	30	1	57½	1	59	2	8	2	27	2	57
1	31	1	59	2	—	2	10	2	28	2	59
1	32	1	61	2	½	2	10½	2	29	2	60½
1	33	1	62½	2	1	2	11½	2	30	2	62½
1	34	1	64½	2	2	2	13½	2	31	2	64
1	35	1	66	2	3	2	15	2	32	2	66
1	36	1	68	2	4	2	17	2	33	2	67½
1	37	1	69½	2	5	2	18½	2	34	2	69½
1	38	1	71½	2	6	2	20½	2	35	2	71
1	39	1	73	2	7	2	22	2	36	2	73
1	40	1	75	2	8	2	24	2	37	2	74½
1	41	1	76½	2	9	2	25½	2	38	2	76½
1	42	1	78½	2	10	2	27½	2	39	2	78

dawna moneta		nowa moneta		dawna moneta		nowa moneta		dawna moneta		nowa moneta	
złr.	kr.	złr.	kr.	złr.	kr.	złr.	kr.	złr.	kr.	złr.	kr.
2	40	2	80	3	8	3	29	3	37	3	79½
2	41	2	81½	3	9	3	30½	3	38	3	81½
2	42	2	83½	3	10	3	32½	3	39	3	83
2	43	2	85	3	11	3	34	3	40	3	85
2	44	2	87	3	12	3	36	3	41	3	86½
2	45	2	88½	3	13	3	37½	3	42	3	88½
2	46	2	90½	3	14	3	39½	3	43	3	90
2	47	2	92	3	15	3	41	3	44	3	92
2	48	2	94	3	16	3	43	3	45	3	93½
2	49	2	95½	3	17	3	44½	3	46	3	95½
2	50	2	97½	3	18	3	46½	3	47	3	97
2	51	2	99	3	19	3	48	3	48	3	99
2	52	3	1	3	20	3	50	3	49	4	—½
2	53	3	2½	3	21	3	51½	3	50	4	2½
2	54	3	4½	3	22	3	53½	3	51	4	4
2	55	3	6	3	23	3	55	3	52	4	6
2	56	3	8	3	24	3	57	3	53	4	7½
2	57	3	9½	3	25	3	58½	3	54	4	9½
2	58	3	11½	3	26	3	60½	3	55	4	11
2	59	3	13	3	27	3	62	3	56	4	13
3	—	3	15	3	28	3	64	3	57	4	14½
3	½	3	15½	3	29	3	65½	3	58	4	16½
3	1	3	16½	3	30	3	67½	3	59	4	18
3	2	3	18½	3	31	3	69	4	—	4	20
3	3	3	20	3	32	3	71	4	½	4	20½
3	4	3	22	3	33	3	72½	4	1	4	21½
3	5	3	23½	3	34	3	74½	4	2	4	23½
3	6	3	25½	3	35	3	76	4	3	4	25
3	7	3	27	3	36	3	78	4	4	4	27

dawna moneta		nowa moneta		dawna moneta		nowa moneta		dawna moneta		nowa moneta	
złr.	kr.	złr.	kr.	złr.	kr.	złr.	kr.	złr.	kr.	złr.	kr.
4	5	4	28½	4	34	4	79½	5	2	5	28½
4	6	4	30½	4	35	4	81	5	3	5	30
4	7	4	32	4	36	4	83	5	4	5	32
4	8	4	34	4	37	4	84½	5	5	5	33½
4	9	4	35½	4	38	4	86½	5	6	5	35½
4	10	4	37½	4	39	4	88	5	7	5	37
4	11	4	39	4	40	4	90	5	8	5	39
4	12	4	41	4	41	4	91½	5	9	5	40½
4	13	4	42½	4	42	4	93½	5	10	5	42½
4	14	4	44½	4	43	4	95	5	11	5	44
4	15	4	46	4	44	4	97	5	12	5	46
4	16	4	48	4	45	4	98½	5	13	5	47½
4	17	4	49½	4	46	5	—½	5	14	5	49½
4	18	4	51½	4	47	5	2	5	15	5	51
4	19	4	53	4	48	5	4	5	16	5	53
4	20	4	55	4	49	5	5½	5	17	5	54½
4	21	4	56½	4	50	5	7½	5	18	5	56½
4	22	4	58½	4	51	5	9	5	19	5	58
4	23	4	60	4	52	5	11	5	20	5	60
4	24	4	62	4	53	5	12½	5	21	5	61½
4	25	4	63½	4	54	5	14½	5	22	5	63½
4	26	4	65½	4	55	5	16	5	23	5	65
4	27	4	67	4	56	5	18	5	24	5	67
4	28	4	69	4	57	5	19½	5	25	5	68½
4	29	4	70½	4	58	5	21½	5	26	5	70½
4	30	4	72½	4	59	5	23	5	27	5	72
4	31	4	74	5	—	5	25	5	28	5	74
4	32	4	76	5	½	5	25½	5	29	5	75½
4	33	4	77½	5	1	5	26½	5	30	5	77½

dawna moneta		nowa moneta		dawna moneta		nowa moneta		dawna moneta		nowa moneta	
zł.	kr.	zł.	kr.	zł.	kr.	zł.	kr.	zł.	kr.	zł.	kr.
5	31	5	79	6	—	6	30	6	28	6	79
5	32	5	81	6	½	6	30½	6	29	6	80½
5	33	5	82½	6	1	6	31½	6	30	6	82½
5	34	5	84½	6	2	6	33½	6	31	6	84
5	35	5	86	6	3	6	35	6	32	6	86
5	36	5	88	6	4	6	37	6	33	6	87½
5	37	5	89½	6	5	6	38½	6	34	6	89½
5	38	5	91½	6	6	6	40½	6	35	6	91
5	39	5	93	6	7	6	42	6	36	6	93
5	40	5	95	6	8	6	44	6	37	6	94½
5	41	5	96½	6	9	6	45½	6	38	6	96½
5	42	5	98½	6	10	6	47½	6	39	6	98
5	43	6	—	6	11	6	49	6	40	7	—
5	44	6	2	6	12	6	51	6	41	7	1½
5	45	6	3½	6	13	6	52½	6	42	7	3½
5	46	6	5½	6	14	6	54½	6	43	7	5
5	47	6	7	6	15	6	56	6	44	7	7
5	48	6	9	6	16	6	58	6	45	7	8½
5	49	6	10½	6	17	6	59½	6	46	7	10½
5	50	6	12½	6	18	6	61½	6	47	7	12
5	51	6	14	6	19	6	63	6	48	7	14
5	52	6	16	6	20	6	65	6	49	7	15½
5	53	6	17½	6	21	6	66½	6	50	7	17½
5	54	6	19½	6	22	6	68½	6	51	7	19
5	55	6	21	6	23	6	70	6	52	7	21
5	56	6	23	6	24	6	72	6	53	7	22½
5	57	6	24½	6	25	6	73½	6	44	7	24½
5	58	6	26½	6	26	6	75½	6	55	7	26
5	59	6	28	6	27	6	77	6	56	7	28

dawna moneta		nowa moneta		dawna moneta		nowa moneta		dawna moneta		nowa moneta	
złr.	kr.	złr.	kr.	złr.	kr.	złr.	kr.	złr.	kr.	złr.	kr.
6	57	7	29 ½	7	25	7	78 ½	7	54	8	29 ½
6	58	7	31 ½	7	26	7	80 ½	7	55	8	31
6	59	7	33	7	27	7	82	7	56	8	33
7	—	7	35	7	28	7	84	7	57	8	34 ½
7	½	7	35 ½	7	29	7	85 ½	7	58	8	36 ½
7	1	7	36 ½	7	30	7	87 ½	7	59	8	38
7	2	7	38 ½	7	31	7	89	8	—	8	40
7	3	7	40	7	32	7	91	8	½	8	40 ½
7	4	7	42	7	33	7	92 ½	8	1	8	41 ½
7	5	7	43 ½	7	34	7	94 ½	8	2	8	43 ½
7	6	7	45 ½	7	35	7	96	8	3	8	45
7	7	7	47	7	36	7	98	8	4	8	47
7	8	7	49	7	37	7	99 ½	8	5	8	48 ½
7	9	7	50 ½	7	38	8	1 ½	8	6	8	50 ½
7	10	7	52 ½	7	39	8	3	8	7	8	52
7	11	7	54	7	40	8	5	8	8	8	54
7	12	7	56	7	41	8	6 ½	8	9	8	55 ½
7	13	7	57 ½	7	42	8	8 ½	8	10	8	57 ½
7	14	7	59 ½	7	43	8	10	8	11	8	59
7	15	7	61	7	44	8	12	8	12	8	61
7	16	7	63	7	45	8	13 ½	8	13	8	62 ½
7	17	7	64 ½	7	46	8	15 ½	8	14	8	64 ½
7	18	7	66 ½	7	47	8	17	8	15	8	66
7	19	7	68	7	48	8	19	8	16	8	68
7	20	7	70	7	49	8	20 ½	8	17	8	69 ½
7	21	7	71 ½	7	50	8	22 ½	8	18	8	71 ½
7	22	7	73 ½	7	51	8	24	8	19	8	73
7	23	7	75	7	52	8	26	8	20	8	75
7	24	7	77	7	53	8	27 ½	8	21	8	76 ½

dawna moneta		nowa moneta		dawna moneta		nowa moneta		dawna moneta		nowa moneta	
złr.	kr.	złr.	kr.	złr.	kr.	złr.	kr.	złr.	kr.	złr.	kr.
8	22	8	78 ½	8	51	9	29	9	19	9	78
8	23	8	80	8	52	9	31	9	20	9	80
8	24	8	82	8	53	9	32 ½	9	21	9	81 ½
8	25	8	83 ½	8	54	9	34 ½	9	22	9	83 ½
8	26	8	85 ½	8	55	9	36	9	23	9	85
8	27	8	87	8	56	9	38	9	24	9	87
8	28	8	89	8	57	9	39 ½	9	25	9	88 ½
8	29	8	90 ½	8	58	9	41 ½	9	26	9	90 ½
8	30	9	92 ½	8	59	9	43	9	27	9	92
8	31	8	94	9	—	9	45	9	28	9	94
8	32	8	96	9	½	9	45 ½	9	29	9	95 ½
8	33	8	97 ½	9	1	9	46 ½	9	30	9	97 ½
8	34	8	99 ½	9	2	9	48 ½	9	31	10	99
8	35	9	1	9	3	9	50	9	32	10	1
8	36	9	3	9	4	9	52	9	33	10	2 ½
8	37	9	4 ½	9	5	9	53 ½	9	34	10	4 ½
8	38	9	6 ½	9	6	9	55 ½	9	35	10	6
8	39	9	8	9	7	9	57	9	36	10	8
8	40	9	10	9	8	9	59	9	37	10	9 ½
8	41	9	11 ½	9	9	9	60 ½	9	38	10	11 ½
8	42	9	13 ½	9	10	9	62 ½	9	39	10	13
8	43	9	15	9	11	9	64	9	40	10	15
8	44	9	17	9	12	9	66	9	41	10	16 ½
8	45	9	18 ½	9	13	9	67 ½	9	42	10	18 ½
8	46	9	20 ½	9	14	9	69 ½	9	43	10	20
8	47	9	22	9	15	9	71	9	44	10	22
8	48	9	24	9	16	9	73	9	45	10	23 ½
8	49	9	25 ½	9	17	9	74 ½	9	46	10	25 ½
8	50	9	27 ½	9	18	9	76 ½	9	47	10	27

dawna moneta		nowa moneta		dawna moneta		nowa moneta		dawna moneta		nowa moneta	
złr.	kr.	złr.	kr.	złr.	kr.	złr.	kr.	złr.	kr.	złr.	kr.
9	48	10	29	9	53	10	37 ½	9	58	10	46 ½
9	49	10	30 ½	9	54	10	39 ½	9	59	10	48
9	50	10	32 ½	9	55	10	41	10	—	10	50
9	51	10	34	9	56	10	43				
9	52	10	36	9	57	10	44 ½				

Jarmarki uprzywilejowane
w Galicyi zachodniéj.

Przy miastach położone litery

O. B. znaczą Obwód Bocheński, O. K. znaczą Obwód Krakowski,
O. J. „ „ Jasielski, O. R. „ „ Rzeszowski,
O. S. „ „ Sandecki, O. T. „ „ Tarnowski,
O. W. Obwód Wadowicki.

Alwernia, O. K. 5 stycznia, 26 lutego, 19 marca, 24 kwiet., 16. maja, 24 czerwca, 18 lipca, 17 sierpnia, 23 września, 21 paźdz., 23 listopada i grudnia.

Andrychów, O. W. 19. marca, 24 sierpnia i 21 grudnia. Przypadający na święto lub niedzielę odbędzie się w nastepujący wtorek. Targ co wtorek i piątek.

Biała, O. W. Pierwszego dnia przed każdym z 4 następnych jarmarków Bielskich jarmarki na konie, a mianowicie w trzeci poniedziałek po Trzech Królach, w drugi poniedz. po św. Janie Nepom., w pierwszy poniedz. po śś. Jakobie, Szymonie Judy. Targ tygodniowy w każdą sobotę; na wełnę 1 sierpnia pięć dni.

Bicz, O. J. Na nawrócenie ś. Pawła, w środopustny poniedz., po przewodniéj niedz., po Wniebowstąpieniu, po ś. Piotrze i Pawle, na ś. Wawrzyńca, ś. Mateusza, ś. Mikołaja, i każdego poniedziałku targ tygodniowy na zboże, bydło i płótno.

Bobowa, O. S. Na płótno, przędze i len na ś. Prokopa, w dzień po narodzeniu NPM., po ś. Bartłomieju, po ś Łucyi, po ś. Zofii, w poniedziałek po wszystkich Świętych, w dzień po nawróceniu ś. Pawła, w niedz. po ś. Franciszku wyz., na ś. Weronikę, 1 maja, 10 sierpnia, 11 listopada; każdego wtorku targ tygodniowy.

Bochnia, O. B. 2. stycznia, w pon. po niedz. Septuagesima, po 3. niedz. postu przez wszystkie tyg. od czwartku aż do piątku po Wniebowstąpieniu, w piątek po Bożém ciele, 24 czerwca w dzień ś. Jana Chrz., 30 czerwca, po ś. Piotrze i Pawle, 22 lip., 10 sierp., na ś. Wawrzyńca, w pon. po podw. ś. Krzyża, w pon. po różańcu, 11 listop. na ś. Marcin, 25 list. w dzień ś. Katarzyny; targi tygod. każdego piątku.

B r z e s k o, O. B. We wtor. od 3 do 3 tygodni, 17 jarmark., a w inne wtorki bywają targi tygodniowe.

C h r z a n ó w, O. K. W drugi poniedziałek po Trzech Królach, w poniedz. po Oczyszczeniu NPM., w dzień ś. Grzegorza, w dzień śś. Filipa i Jakóba, w dzień ś. Jana Chrzc., na ś. Jakóba Ap., na ś. Małgorzatę, na Wniebowzięcie NPM., na ś. Franciszka Borg., na śś. Szymona i Judy, na ś. Marka Ap., na ś. Mikołaja bisk. Nadto targi co czwartek.

C i ę ż k o w i c e, O. S. W poniedz. po ś. Wojciechu, po Wniebowstąpieniu, w dzień podw. ś. Krzyża, w pierwszy pon. postu, w pon. po No. Ro., po poświęceniu kościoła, po Bożem Ciele, po niedzieli Laetare, po ś. Małgorzacie, po ś. Hiacyncie, po ś Franciszku Seraf., po ś. Jakóbie, po ś. Jędrzeju; co poniedziałek targ tygodniowy.

C z e c h ó w, O. B. We wtorki od 3 do 3 tygodni jarmarki.

C z e r n i c h ó w, O. K. W pierwszą niedz. po Trzech Królach, po NPM. Gromn., po ś. Józefie, po ś. Wojciechu, po Wniebowstąp., po ś. Trójcy, po świętych Jakóbie, Bartłomieju, Mateuszu, Szymonie i Judzie, Katarzynie i Tomaszu.

D ą b r o w a, O. T. Na Zielone Świątki, Rozesłańce 15 lipca, na ś. Michała na konie.

D e m b i c a, O. T. 2 stycznia, 2 lutego, 25 kwietnia, 14 maja, w Boże Ciało, w ś. Małgorzatę, 24 czerwca, 15 paźdz., 4 grud.

D o b c z y c e, O. B. W roku 12 jarmarków, to jest każdego razu we czwartek; targi zaś tygodniowe w poniedziałki.

D r o g i n i a, O. B. Na ś. Walentego, na ś. Wojciecha, na NPM. Skaplerzną.

D u k l a, O. J. W dzień po Trzech Królach, na ś. Mateusza, na Wniebostąpienie P., w dzień Bożego Ciała, na ś. Jana Chrzciciela, na ś. Katarzynę i na ś. Tomasza.

D u n a j e c C z a r n y, O. S. Na płótno w ostatni poniedziałek zapustny, w pon. po wielkim tygodniu, w pon. po św. Trójcy, po wniebowzięciu NPM., 2 listop., w pon. ostatniej niedzieli Adwentu.

G ł o g ó w, O. R. Jarmarki na przędzę 2 i 21 stycz., 24 lutego, 12 marca, 8 maja, 24 czerwca, 22 lipca, 6 sierpnia, 9 września, 15 październ., 16 listop., 6 grud.; oprócz tych bywają targi każdego piątku i wtorku.

G o r l i c e, O. J. We wtorki: po Trzech Królach, po ś. Macieju, po niedz. palmowéj, po śś. Filipie i Jakóbie, po wniebowzięciu NPM., po ś. Franciszku Seraf., po ś. Marcinie, po 3 nied. Adwentu.

Grodzisko, O. R. 6 stycz., 2 lutego, 3 i 19 marca, 3 i 29 maja, 29 czerwca, 14 września, 1 listop., 4 grudnia.

Grzybów, O. S. Na ś. Agnieszkę, na ś. Kazimierza, w pon. środopostu, we wtorek wielkanocny, w dzień podniesienia ś. Krzyża, we wtorek po Zielon. Świętach, w poniedz. po ś. Janie Chrzcicielu, w dzień ś. Anny, w poniedz. po ś. Wawrzyńcu, po Narodz. NPM., w dzień ś. Mateusza, w dzień ś. Katarzyny, na ś. Jana Ewangelisty; co piątek targ tygodniowy.

Jasło, O. J. Na Trzy Króle, na ś. Błażeja, na ś. Wojciecha, na ś. Małgorzatę, na Wniebowzięcie NPM., na ś. Macieja, w dzień Wszystkich święt. i w każden piątek targ tygodniowy.

Jawornik, O. R. 2 stycz., 27 marca, 1 maja, 24 czerwca, 29 września.

Jedlicze, O. J. 25 lutego, 30 kwiet., 18 czerw., 9 sierp., i 29 września.

Jeleń, O. K. W dzień obrzezania Chrystusa P., w niedzielę Starozapustną, na ś. Józef, na znalezienie Krzyża św., 3 czerwca, w pierwszą niedz. po ś. Janie Chrzc., na ś. Jakóba, na drugą niedz. po ś. Wawrzyńcu, na podwyższenie ś. Krzyża, w pierwszą niedz. po ś. Franciszku Seraf., w niedz. pierwszą po Wszystkich Święt. i w pierwszą niedz. po ś. Mikołaju.

Kalwarya, O. W. 25 stycz., 4 maja, 17 sierp., 19 listop. i co środa targ tygodniowy.

Kańczuga, O. R. 6 stycz., 2 lutego, 25 kwiet., 29 czerw., 22 lipca, 15 sierp., 29 wrześ., 4 listop., 4 grud.; w każdy wtorek i piątek targ tygodniowy.

Kęty, O. W. 13 stycz., 12 maja, 15 wrześ., 15 grud.; targ tygod. w każdą sobotę, a co poniedziałek targi na bydło.

Korczyn, O. J. 30 kwiet., 15 czerw., 30 sierp., 1 grudn.

Kraków, O. K. Ma jarmarków 2 na towary; pierwszy dnia 23 kwietnia, drugi 29 września; każdy z nich trwa dni 14. Nadto na bydło w pon. po 4 niedzieli postu i 1 paźdz., każdy trwa 5 dni. Co wtorek i piątek targ tygodniowy.

Krościanko, O. S. We wtorek po Zielonych Św., w dzień ś. Anny, w dzień ś. Michała, w dzień Wszystkich Św.; w każdy poniedziałek targ tygodniowy.

Krosno, O. J. Na nowy rok, w pierwszą sobotę po Wielkiéj nocy, w pon. po ś. Trójcy, w dzień ś. Ignacego, w dzień ś. Szymona i Judy; na płótno, konie i woły.

Landskorona, O. W. W poniedz. po Trzech Królach, na

ś. Agnieszkę, w ś. Kazimierz, w pierwszy poniedz. po Ziel. Swiąt., w św. Wojciecha, w ś. Stanisława, w pierwszy pon. po ś. Trójcy, na ś. Jana Chrz., na ś. Jakóba.

Łancut, O. R. 7 stycznia, 3 lutego, 15 marca, 16 maja, 13 czerw, 10 i 26 lipca, 25 sierpnia, 6 paździer. 11 i 30 listopada; w każden piątek targ tygodniowy.

Łącko, O. S. Co trzeci tydzień w ponied. targ się odbywa, jeżeli na ten dzień nie padnie święto.

Leżajsk, O. R. 21 stycz. 23 kwietnia, w dzień. po Wniebowstąpieniu Pańs., 24 sierp., 4 paździer. 6 grud.; w każden wtorek i piątek targ tygodniowy.

Limanowa, O. S. W pierwszy dzień po nowym roku, podobnie po NPM. Gromn., po niedzieli Laetare, po niedzieli Conductus, w dzień śś. Filipa i Jakóba Apost., w ś. Wawrzyńca, w dzień powszechny po ś. Michale, podobnie po Wszystkich Świętych, w dzień ś. Marcina bisk. w dzień ś. Tomasza.

Liszki, O. K. Ma jarmarków 12, tj. każdy z nich w pierwszy poniedziałek każdego miesiąca.

Lubomierz czyli Lubowa, O. S. W dzień po nowym roku, na ś. Grzegorza, w dzień po narodzeniu NPM.

Łukawica, O. S. W dzień po NPM. Gromn., w dzień po podwyż. ś. Krzyża, po Znalezieniu ś. Krzyża, po ś. Jędrzeju, po ś. Michale, w drugi dzień po niedzieli Misericordia.

Maków, O. W. 29 stycz., 2 maja, 7 sierp. i 19 listopada; w czwartki targ tygodniowy.

Milówka, O. W. Na len i przędziwo, w pierwszy poniedz. każdego miesiąca, gdyby na ten dzień święto padło, jarmark odbywa się we wtorek.

Muszyna, O. S. W dzień po nowym roku, w dzień po NPM. Grom., po wniebowstąpieniu, na ś. Maryą Magdalenę, ś. Michała, po niedzieli przed ofiarowaniem NPM.; w każden poniedz. targ tygodn.

Myślenice, O. W. W dzień po Trzech Królach, we wtorek po Ziel. Swiąt., 25 lipca, każden po dwa dni na płótna; we wtorki i piątki targ tygodniowy.

Niebylec, O. J. W dzień po św. Walentym d. 15 lutego, 1 września w ś. Idziego, 7 listop. na młodź, 28 grudnia; w każden poniedz. targ tygodniowy.

Niegowice, O. B. W dzień po 3 Królach, na ś. Wojciech, na ś. Annę, na ś. Urszulę; w każdą sobotę targ tygodniowy.

Niepołomice, O. B. W dzień po Trzech Królach, w pon.

po niedzieli palmowéj, 8 maja, w poniedz. po ś. Trójcy, w ś. Jana 24 czerwca, na ś. Annę, w ś. Mateusz, 4 listopada.

Nowa-Góra, O. K. W pierwszą niedzielę po ś. Agnieszce, po znałezieniu ś. Krzyża, po ś. Michale, po ś. Tomaszu Apostole.

Nowy-Targ, O. S. W poniedziałek po Trzech Królach, na ś. Agnieszke, na ś. Dorotę, na ś. Józefa, w poniedz. po narodzeniu Maryi Panny, w niedz. po ś. Wojciechu, we wtorek po Zielonych Swiąt., na ś. Jakóba, na ś. Jana Kantego, w dzień po ś. Michale, w ś. Antoniego z Padwy, w pon. po ś. Katarzynie, po ś. Łucyi, w dzień ścięcia ś. Jana; w każdą sobotę targ tygodn.

Oświęcim, O. W. W poniedz. po Trzech Królach, w pon. po NPM. Grom., po niedz. Oculi, po kwiet. niedz., po ś. Wojciechu, po wniebowst. Pańs., po ś. Piotrze i Pawle, po ś. Piotrze w Okowach, do ś. Idzim, po ś. Franciszku Ser., po Niepok. Pocz. NPM.; każdy dni ośm trwać może.

Paczołtowice, O. K. Co drugi wtorek jarmarki walne.

Pilzno, O. T. W dzień po Trzech Królach, po pierwszéj niedzieli po NPM. Grom., na ś. Józefa, we wtor. po Wielkiéj Nocy, na ś. Wojciecha, na ś. Stanisława, we wtorek po Ziel. Swiąt., na narodz. ś. Jana, targ na płótno na ś. M. Magdalenę, w Niep. Pocz. NPM., na ś. Hieronima, na ś. Jana Kantego, na ś. Michała, na ś. Grzegorza, po niedz. trzeciéj Adw.

Piwniczna, O. S. 2 stycz., w pon. po niedz. Laetare, we wtorek po Zielonych Swiąt., 25 lipca, 24 sierpnia; w każdą środę targ tygodniowy.

Podbicz, O. W. 10 lutego, 27 kwiet., w środę po ś. Wojciechu, w pierwszą środę po ś. Janie Chrzcic., po wniebowz. NPM., po ś. Michale, po ś. Łucyi.

Podgórze, O. B. 12 stycz., 16 lutego, 19 marca, 30 kwiet., 22 maja, 8 czerwca, 8 lipca, 2 sierpnia, 5 września, 15 październ., 9 listop. 7 grud.; targi co wtorek i piątek.

Przeworsk, O. R. 2 stycznia, 19 marca, 1 maja, 25 lipca, 3 paździer. 19 listopada; w każden poniedziałek, środę i piątek targ tygodniowy.

Radomyśl, O. R. 6 stycz., 4 marca, 23 kwiet., w dzień Wniebowstąpienia, 24 czerw., 19 sierp, 20 września, 25 listopada.

Ropczyce, O. T. 7 stycz., 12 lut., po wstępnéj środzie od piątku 8 dni, 26 kwiet., 26 maja, 22 lipca, 18 sierp. 28 październ., 9 grud.; w poniedziałek targ tygodniowy.

Rudniki, O. R. 27 stycz., 9 marca, 5 kwiet., 21 września,

21 paźdz. 30 listop.; każden trwa dni 8 i zaczyna się, gdyby na te dnie święto padło, w dzień następny.

Rzeszów, O. R. 13 marca, 23 kwiet., w dzień po ś. Trójcy, 2 lipca, 21 wrześ., 2 listop., 21 grud.; co wtorek piątek targ tygodniowy, jeżeli na te dni święto nie padnie.

Sącz Nowy, O. S. 2 i 21 styczn., w pierwszy pon. postu, w pon. po niedzieli palmowéj, po ś. Małgorzacie, na ś. Wojciecha, na Znalezienie ś. Krzyża, w dzień po ś. Piotrze i Pawle, w dzień objawienia Pańskiego, na podwyższenie ś. Krzyża, na ś. Marcina, na w ś. Stanisława bisk.; co piątek targ tygodniowy.

Sącz Stary, O. S. W środę po Trzech Królach, przed niedz. postu, po Popielcu, przed niedzielą białą, po Wielkiéj nocy, przed ś. Stanisławem, przed ś. Janem Chrzcic., przed ś. Jakóbem, przed Wniebowstąp., przed narodzeniem NPM. przed ś. Szymonem i Judą, przed ś. Elżbietą, przed ś. Tomaszem ap.; co czwartek targ tygod.

Sędziszów, O. R. 19 marca, 25 kwiet.; na konie 3 czerw., 2 lipca, 11 wrześ., 2 listop., 21 grud.; co piątek targ tygodniowy.

Skawina, O. W. 2 stycz., 9 kwiet., 19 sierp., 4 październ.

Sucha, O. W. W pierwszy poniedz. po Nowym Roku, w ś. Wojciecha, w pon. po Wiel. nocy, na wnieb. NPM., na ś. Marcina, w ś. Teresę, w niep. poczęcie NPM.

Szczucin, O. T. W ś. Dorotę, na ś. Floryana, na ś. Trójcę, w ś. M. Magdalenę, w ś. Teresę w ś. Barbarę; co poniedz. targ tyg.

Szczuczawa, O. B. Od 2 do 2 tygodni jarmarki się odbywają.

Tarnobrzeg, O. R. Ma 12 jarmar. z końcem każdego mies.

Tarnów, O. T. W dzień po NPM. Grom., po niedz. Cantate, w Maryą Magdalenę, w podniesienie ś. Krzyża; dni 11 trwać mają.

Trzciana, O. B. W dzień po niedzieli kwietniéj, w dzień ś. Małgorzaty, w ś. Michał, w dzień po ś. Marcinie.

Trzebinia, O. K. W pierwszą niedz. po Trzech Królach, w pierwszą niedz. po NPM. Gromn., w niedz. białą, na ś. Wojciecha, ś. Stanisława, śś. Piotra i Pawła, w pierwszy poniedziałek po ś. Jakóbie, na ś. Bartłomieja, na ś. Mateusza, w pierwszy poniedz. po ś. Szymonie i Judzie, w pierwszą niedzielę po św. Katarzynie, na ś. Tomasza; targi co niedz.

Tyczyn, O. R. 2 i 25 stycznia, 26 marca, 11 czerwca, 21 września, 25 listopada; co poniedziałek targ tygodniowy.

Tylicz, O. S. W dzień po Trzech Królach, w dzień po nied. Conductns Pascha, po Zielon. Świąt., po ś. Piotrze i Pawle, po Wszystkich SS., w ś Andrzeja.

Tymbark, O. S. W pon. po Bożém Ciele, na ś. Jakuba ap., w dzień po NPM., na ś. Jadwigę; co środa targ tygodn.

Ujście Solne, O. B. 25 kwietnia, 24 czerwca, 24 sierpnia, 22 października.

Ulanów, O. R. 2 stycznia, 1 marca, 2 kwietn., 23 kwietn., w dzień po Wniebowstąpieniu Pańs., w pon. po ś. Trójcy, 20 lipca, 24 sierp., 29 wrześ., 11 listop., 4 grudnia.

Wadowice, O. W. W pierwszy poniedz. każdego miesiąca, targi tygodniowe w każden czwartek.

Wieliczka, O. B. W pon. przed ś. Agnieszką, przed NPM. Gromn., w ostatni pon. przed ś. Kazimierzem, w poniedz. po niedz. kwietniej, przed znalezieniem ś. Krzyża, we wtorek po Zielonych Świątkach, w poniedz. przed ś. Janem, przed ś. Jakóbem, przed ś. Jackiem, przed ś. Michałem, przed ś. Szymonem i Judą, przed ś. Klemensem, przed ś. Tomaszem; co czwartek targ tygodniowy.

Wiliamowce, O. W. Po nawróceniu ś. Pawła, w dzień po ś. Janie Nep., po ś. Bartłomieju, po ś. Jadwidze, po 3 dni trwają; targ tygodniowy co środa.

Wiśnicz, O. B. W Trzech króli, w dzień po Wszystkich Świętych, w ś. Tomasza ap., 21. grudn.

Wojnicz, O. B. W poniedziałek od 3 do 3 tygodni, a co tydzień w poniedziałek targ.

Zakluczyn, O. B. W poniedziałek od 3 do 3 tygodni; targi tygodniowe co czwartek.

Zator, O. W. 28 stycznia, 28 kwiet., 30 czerw., 22 wrześ.

Zbyszyce, O. S. Na ś. Fabiana i Sebastyana, w ś. Walentego, na ś. Józefa, na ś. Makarego, na ś. Jana Nepom., na ś. Jana Chrzc., na ś. Annę, na ś. Bartłomieja, na ś. Mateusza, na ś. Łukasza, na ś. Katarzynę, na ś. Tomasza.

Żmigród, O. J. 3 lutego, w środku postu, na ś. Wojciecha, na ś. Jana Chrzc., w ś. Jakóba, w ś. Jadwigę, w ś. Łucyą.

Zołynia, O. R. W niedzielę kwietnią, w dzień ś. Trójcy, 10 sierpnia, 21 grudnia; trwają po dwa dni na len, przędzę i płótno. Zaś 25 stycznia, 24 lutego, 11 maja, 22 lipca, 8 wrześ., 28 paźdz., 25 listop., trwają tylko po dniu jednym; co piątek targ tygodniowy.

Żywiec, O. W. W poniedz. po Trzech Królach, w poniedz. po nawróceniu ś. Pawła, w pon. po ś. Macieju, we wtorek wielkiego tygodnia, w poniedziałki po wniebowst. Pańs., po ś. Janie Chrzcic., po ś. Bartłomieju, po ś. Michale, po ś. Marcinie, na ś. Tomasza. Co środę targ tygodniowy.

Uzupełnienie II.

do

katalogu księgarni katolickiéj

w Krakowie

w rynku przy kościele P. Maryi pod L. 15.

Dzieła religijnéj treści.

	złp.	gr.
ADORACYE, czyli 12 godzin klęczenia przed najśw. Sakramentem, wydanie 8me w 16ce, Warszawa, 1855.	2	—
CWICZENIA ś. Ignacego, czyli rekolekcye przez ks. A. Belleciusza, z łacińskiego spolszczył ks. *** wydanie 4te w 8ce, Paryż, 1857.	10	—
HISTORYA biblijna podług pisma świętego, tłumaczenia Wujka przez L. Rogalskiego, 2 t. w 12ce, Wilno, 1836.	6	20
KANTYCZKA pieśni nabożnych, wydanie drugie, w 32ce poprzecznéj, Kraków, 1858.	2	—
MAŁY KATECHIZM księdza I. Gaume, przekład z francuzkiego, 2 t. w 12ce, Warszawa, 1858.	8	—
MIESIĄC MARYI czyli rozmyślania na każdy dzień miesiąca, wydanie 3. w 12ce, Paryż, 1856.	6	—

	złp.	gr.
MIESIĄC CZERWIEC poświęcony czci najsłodszego serca Jezusowego, wydanie 2gie poprawione i pomnożone z ryciną na stali w 24ce, Warszawa, 1858.	3	—
MODLITWY dwie dla górników idąc do pracy przez I. M., Piekary.	—	2
NABOŻEŃSTWO na cześć błogosławionego Jędrzeja Boboli w 32ce, Piekary.	—	6
NOWENNY do najświętszéj Panny, Paryż	1	6
O GODNOŚCI duszy naszéj przez W. O. Avrillona, z francuzkiego tłumaczył ks. M. Solarski, wydanie 2gie, Warszawa, 1858.	2	—
O KOŚCIELE św. Katarzyny.	1	—
PIEŚŃ na cześć najś. P. Maryi cudami słynącéj w niemieckich Piekarach w górnym Szlązku przez I. L.	—	2
PISMA św. Jana Chryzostoma, przełożył z greckiego na polskie ks. A. Załęski, w 8ce, Warszawa, 1858.	10	—
POBUDKA do życia chrześciańskiego czyli nauki i rady, w 12ce, Paryż.	3	10
ROK CHRYSTUSOWY czyli rozmyślania na każdy dzień roku przez ks. M. Avancina, z łacińskiego przełożył ks. *** wydanie 3cie, w 12ce, Paryż.	10	—
ROZMYŚLANIA o męce Chrystusa Pana podług pisma św. i pisarzów kościelnych z dodaniem drogi krzyżowéj, w 12ce, Paryż.	9	—
SKARB modlitw odpustowych na wszystkie potrzeby w 12ce, Paryż.	5	—
Sw. CECYLIA mućenice Kristova, sepsal Václav Stulc, v Praze 1855.	2	—
Tomasza a Kempis O POZNAWANIU własnéj ułomności, w 18ce, Poznań, 1858.	2	—

	złp.	gr.
WIADOMOŚĆ o P. Jezusie miłosiernym w Ciężkowicach, w 12ce, Tarnów, 1858.	—	20
ŻYCIE, cuda i cześć św. Kazimierza królewicza polskiego, wielkiego księcia litewskiego przez ks. A. Lipnickiego, z wizerunkiem na stali rytym, w 12ce, Wilno, 1858.	9	—
ŻYCIE ś. Elżbiety królewny węgierskiéj, księżny Turyngii, przez autorkę Pamiątki po dobréj matce, w 8ce, Wrocław, 1830.	5	—

Oddział kaznodziejski.

	złp.	gr.
KAZANIA na niedziele i święta całego roku przez ks. M. W. Łukaszewicza 5 tomów w 8ce, Kraków, 1858.	24	—
KAZANIA na niedziele i święta całego roku przez ks. Szeleskiego z niemieckiego na polski język przerobione, 4 t. w 12ce, Warszawa, 1844.	26	20
KAZANIA z najlepszych autorów francuzkich, włoskich, niemieckich i angielskich spolszczone przez ks. Szeleskiego, w 8ce, Warszawa, 1840.	8	—
KAZANIE miane dnia 10. grudnia 1850. z okazyi poświęcenia nowo-wybudowanego ołtarza w kościele Bożego Ciała w Krakowie przez ks. J. Kulczyckiego, Piekary.	—	10
KAZANIE miane dnia 11. kwietnia 1858. r. przy rozpoczęciu fabryki budowy kościoła świętéj Trójcy przez księdza J. Kulczyckiego, Kraków, 1858.	1	—
KAZANIA pasyonalne z niemieckiego na polskie przerobione, w 12ce, Warszawa, 1843.	6	20
KAZANIA świąteczne, pasyonalne i przygodne przez ks. Wilanta, w 8ce, Warszawa 1858.	18	—
KAZANIA na niedziele całego roku przez księdza J. Wilczka, Wilno. 1853.	12	—

	zlp.	gr.
NAUKI parafialne niedzielne oraz przemowy przy Sakramentach i innych obrzędach kościelnych przez ks. A. K. Piramowicza, w 8ce, Warszawa, 1858.	12	—

Dzieła różnéj treści.

ANNALES Stanislai Orichovii Okszii secundum codicem gymn. R. Thorunensis ed. T. Comes Działyński; adjunximus vitam Petri Kmithae, in 8vo, Posnaniae 1854.	12	—
AUTENTYCZNE ŚWIADECTWA o wzajemnych stosunkach pomiędzy Rosyą a Polską, szczególniéj zaś za czasów samozwańców w Rosyi, zebrane przez Pawła Muchanowa, w 8ce, Moskwa, 1834.	12	—
CZĘŚĆ MĄDROŚCI ksiąg polskich, zebrał Jan Radwański, w 8ce, Kraków, 1858.	8	—
DNI pokuty i zmartwychwstania przez Władysł. Syrokomlę, w 8ce, Wilno, 1858.	4	—
DZIEJE wewnętrzne narodu litewskiego z czasów Jana Sobieskiego i Augusta II. przez J. Narbutta, wydanie 2., 2 tomy w 8ce, Wilno, 1843.	6	20
DZIEŁA Fr. Karpińskiego z portretem autora, wydanie stereotypowe w 8ce, Warszawa, 1836.	12	—
FELICYTA czyli męczennicy kartagińscy, dramat w 5ciu aktach przez A. E. Odyńca, wydanie 2gie w 12ce, Poznań, 1858.	7	—
HISTORYA powszechna Cezara Cantu, przełożona przez L. Rogalskiego, tomów 11 z 44 rycinami. Tom 6. o Henryku Brodatym tłumaczył H. Skimborowicz, w 8ce, Warszawa, 1853.	260	—
HISTORYA wymowy w Polsce, napisał Karol Mecherzyński, 2 t. w 8ce, Kraków, 1856. i 8.	40	—

	zlp.	gr.
KALEJDOSKOP życia przez Jana znad Berezyny, w 12ce, Wilno i Dynaburg, 1818.	6	—
KOŚCIOŁY warszawskie rzymsko-katolickie opisane pod względem historycznym przez Bartoszewicza. Wizerunki kościołów i celniejsze w nich nagrobki rytował na drzewie Storkmann — w 8ce, Warszawa, 1857.	40	—
KRÓLEWICZE BISKUPI, żywoty czterech kapłanów przez J. Bartoszewicza, w 8ce, Warszawa, 1851.	10	—
KRONIKA polska, litewska, żmudzka i wszystkiéj Rusi Macieja Stryjkowskiego, wydanie nowe, będące dokładném powtórzeniem wydania pierwotnego królewieckiego z r. 1582. poprzedzone wiadomością o życiu i pismach Stryjkowskiego, przez Mich. Malinowskiego, 2 tomy w 8ce, z portretem Stryjkowskiego i podobizną tytułowéj kartki pierwszego wydania, Warszawa, 1846.	50	—
KRÓTKIE WIADOMOŚCI z dziejów pismiennictwa polskiego zebrał M. Ł. w 8ce, Warszawa, 1855.	6	20
LECHICKI POCZĄTEK POLSKI, szkic historyczny skreślił K. Szajnocha, w 8ce, Lwów, 1858.	18	—
LISTY nad wypadkami politycznemi w Polsce, pisane w latach 1763. i 1766. w 8ce, Poznań, 1858.	18	—
LISTY Annibala z Kapui o bezkrólewiu po Stefanie Batorym i pierwszych latach panowania Zygmunta III. do wyjścia arcyksięcia Maksymiliana z niewoli, z rękopismu biblioteki Brancacciana w Neapolu wybrał, przetłumaczył z włoskiego na polskie i wydał A. Przezdziecki, w 8ce, Warszawa, 1852.	10	—

	złp.	gr.
LUDZIE PROŚCI, szkic obyczajowy przez J. Laskarysa, w 8ce, Wilno i Dynaburg, 1858.	5	—
LUTNIA, przez H. Merzbacha, w 8ce, Poznań, 1858.	2	—
MICHAŁA WISZNIEWSKIEGO podróż do Włoch, Sycylii i Malty, 2 tomy, wydanie 2., w 8ce, Warszawa, 1851.	18	—
OBRAZ LITWY pod względem jéj cywilizacyi od czasów najdawniejszych do końca wieku 18go przez J. Jaroszewicza w 3ch częściach. Część I. Litwa pogańska. „ II. Litwa w pierwszych 3ch wiekach po przyjęciu wiary chrześciańkiéj. „ III. Dalszy ciąg uwag od wprowadzenia wiary chrześciańskiéj. W 8ce, Wilno, 1844. i 1845.	30	—
OBRAZ WIEKU panowania Zygmunta III. króla polskiego i szwedzkiego, przez Franciszka Siarczyńskiego, dwa tomy w 8ce, Poznań, 1843. i 1858.	24	—
O OCHRONACH wiejskich przez A. Cieszkowskiego, w 8ce, Poznań, 1849.	2	—
O ŻYCIU i SPRAWACH Krzysztofa z Arciszewa Arciszewskiego, generała artyleryi i pułkownika piechoty w wojsku holenderskiém kompanii zachodnio-indyjskiéj w Brazylii, a następnie generała artyleryi koronnéj w dawnéj Polsce napisał F. A. Sobieszczański z wizerunkiem w 8ce, Warszawa, 1850.	3	10
PAMIĘTNIKI o dawnéj Polsce z czasów Zygmunta Augusta, obejmujące listy Jana Fr. Commendoni do Karola Boromeusza, zebrał J. Albertrandi, z rękopismów włoskich i łacińskich przetłumaczył J. Krzeczkowski, wia-		

	złp.	gr.
domość o życiu Commendoniego tudzież potrzebne sprostowania i objaśnienia dodał Mik. Malinowski, 2 t. w 8ce, Wilno, 1851.	24	—
PAMIĘTNIKI do panowania Zygmunta III. Władysława IV. i Jana Kazimierza, z rękopismów wydał K. W. Wójcicki, 2 tomy w 8cę, Warszawa, 1846.	15	—
PIEŚNI ŁUDU Biało-Chrobatów, Mazurów i Rusinów znad Bugu z dołączeniem odpowiednich pieśni ruskich, serbskich, czeskich i słowiańskich, zebrane przez K. W. Wójcickiego, ozdobione rycinami i muzyką, 2 tomy w 8ce, Warszawa, 1836.	24	—
PISMA wierszem i prozą w 8ce, Kraków, 1821.	1	24
PODRÓŻ J. U. Niemcewicza z Petersburga do Warszawy w drodze do Ameryki w r. 1796. z francuzkiego oryginału na język polski przełożona, w 8ce, Poznań, 1858.	3	—
POKŁOSIE, zbieranka literacka na korzyść sierót, tom 2gi, Leszno, 1853.		
POLSKA, dzieje i rzeczy jéj, t. 4ty, w 8ce, Warszawa, 1858.	36	—
POMNIKI do historyi obyczajów w Polsce, wydane z rzadkich druków przez J. S. Kraszewskiego, w 12ce, Warszawa, 1843.	5	—
PORANKI karlsbadzkie, czyli rozbiór zarzutów, uzupełnień i uwag nad pismem o urządzeniu stósunków rolniczych w Polsce, przez A. Krzysztopora, Poznań, 1858.	15	—
PRZYGODY w poszukiwauiu i badaniu rzeczy narodowych polskich przez J. Lelewela w 8 Poznań, 1858.	4	—
PRZYSŁOWIA i mowy potoczne ludu polskiego w Szlązku, zebrał J. Lompa, Bochnia, 1858.	1	—

	złp.	gr.
RĘKOPISM ks. Bagińskiego, dominikana prowincyi litewskiéj (1747-1784), wydany przez E. Tyszkiewicza, w 8ce, Wilno, 1854.	5	—
SŁOWNIK niemiecko-polski i polsko-niemiecki przez K. Łukaszewskiego i A. Mosbacha, wydanie siódme stereotypowe w 8ce, Berlin, 1858.	8	—
SŁOWNIK francuzko-polski Kazimirskiego, wydanie 5te w 12ce, Paryż.	24	—
SŁOWNIK angielsko-polski i polsko-angielski w 8ce wielkiéj, Paryż, 1849.	36	—
SŁOWNIK włosko-polski i polsko-włoski w 8ce, Paryż, 1857.	36	—
STAROPOLSKIE RORATY i dwie pomniejsze poezyje przez W. Syrokomlę, w 8ce, Wilno i Dynaburg.	3	10
STUDYA historyczne Mich. Balińskiego z 5ciu rycinami w 8ce, Wilno, 1856.	16	20
STUDYA o literaturze ludowéj ze stanowiska historycznéj i naukowéj krytyki przez R. W. Berwińskiego, 2 tomy w 8ce, Poznań, 1854.	18	—
ŚWIĘTA ZOFIA przez Teofila Lenartowicza, Poznań, 1858.	2	—
WIADOMOŚCI historyczne o sztukach pięknych w dawnéj Polsce, zebrał i wydał F. M. Sobieszczański, 2 t. w 8ce, ozdobione cynkorytami, Warszawa, 1847. 1850.	54	—
WOJCIECHA MENCIŃSKIEGO, jezuity, życie i śmierć dnia 23. marca 1643. za wiarę katolicką w Japonii opowiadaną, z chwałą podjęta wraz z 4ma ojcami tegoż towarzystwa, przez O. K. Druzbickiego z dodaniem wiadomości o życiu i śmierci O. M. Laterna męczennika, Polaka, w 8ce, Metz, 1858.	4	—

	złp.	gr.
WSTĘP KRYTYCZNY do dziejów Polski, przez A. Bielowskiego, w 8ce, Lwów, 1850.	18	—
ŻYWOT panny de Lamourous, zwanéj dobra matka, założycielki i pierwszéj przełożonéj w Bordeaux, tłumaczony z francuzkiego dla domu miłosierdzia we Lwowie, w 8ce, Kraków, 1858.	2	—

Dzieła rolnicze.

EKONOMIA DOMOWA czyli przepisy tyczące się gospodarstwa wiejskiego i domowego z dodatkiem objaśnień osobliwości artystycznych, wydane przez J. Bartmańskiego, inżyniera cywilnego, w 12ce, Warszawa, 1856.	6	20
KILKA MYŚLI względem uregulowania stosunków włościańskich w królestwie polskiém, przez Aleks. Ludwiga, w 8ce, Kraków, 1858.	1	—
ODPOWIEDŹ na podane pod rozbiór pytania: Jaki czysty dochód przy teraźniejszych cenach cerealiów — wydatkach dzisiejszych na prowadzenie gospodarstwa i ciężarach, które się na ziemi opierają z uwzględnieniem klasy gruntów na pewnéj przestrzeni, na utrzymanie właściciela i jego rodziny pozostać może, i jaki jest plon ziarna, przy którym w dzisiejszych stosunkach uprawa zboża korzystną jeszcze być może dla większego właściciela, przez L. Szumanczowskiego, Kraków, 1858.	—	20
O PŁANTACYI BURAKÓW napisał Ign. Maciejowski, Warszawa, 1858.	4	20
PASIEKA w ulach Dzierzona, i jak osadzać i pielęgnować w nich pszczoły sposobem najprostszym, napisał z własnego doświadczenia J. Lubieniecki z rycinami w 12ce, Lwów, 1856.	3	18

złp. gr.

PRZEWODNIK dla kupujących konie przez P. Seifmana z 10ciu rycinami w 12ce, Warszawa, 1858. 5 —

ROŚLINY pastewne przez Luc. Brzeżnickiego, w 8ce, Lwów, 1858. 2 —

SPRAWA włościańska, wyjątki z nowożytnych polskich ekonomistów część pierwsza wydał S. Kruski, w 8ce, Warszawa, 1858. 18 —

ZASADY gospodarstwa wiejskiego albo wiadomości w gospodarstwie potrzebne z doświadczenia zebrane, 2 części przez Józefa Zawadzkiego, Poznań, 1858. 9 —

Dzieła lekarskie.

WODY LEKARSKIE okręgu rządowego krakowskiego — Krynica w roku 1857. skreślił Dr M. Zieleniewski, w 8ce, Kraków, 1858. — 24

RADY dla matek, czyli sposób utrzymania zdrowia kobiety od narodzenia do późnéj starości, skreślił Dr J. Moszyński, wydanie 2. znacznie pomnożone, w 12ce, Wilno, 1858. 15 —

Dzieła naukowe.

KRÓTKI RYS jeografii Szlązka dla nauki początkowéj ułożył J. Lompa, z mapą kolorowaną kraju szlązkiego, w 8ce, Głogówek, 1847. — 8

ROZMOWY ŁATWE dla młodych panien przez M. J. Fringsa w 4rech językach, polskim, rosyjskim, francuzkim i niemieckim, wydanie 2gie w 12ce, Wilno, 1858. 5 —

WYKŁAD początków gramatyki polskiéj, ułożony przez A. Wierzbickiego, w 8ce, Wilno, 1858. 1 —

złp. gr.

Powieści i romanse.

AFRAJA, romans Teodora Mugge z niemieckiego 2 tomy w 8ce, Kraków, 1858. 12 —

GRÓB NIECZUI, powieść napisana przez J. Kaczkowskiego, 4 tomy w 12ce, Wilno, 1858. 33 10

JADŹWINGOWIE, powieść historyczna, napisał J. A. Miniszewski, 2 tomy w 12ce, Warszawa, 1845. 13 10

LISTY Cześnikiewicza do marszałka, w 8ce, Warszawa, 1858. 10 —

MAZOWIECKIE POWIASTKI przez K. Wł. Wójcickiego w 8ce, Warszawa, 1858. 6 20

PAMIĘTNIKI Józ. Drzewieckiego, spisane przez niego samego 1772.-1802., tudzież reszty pamiętnika tegoż 1806.-1851. z papierów po nim pozostałych zebrane z przydaniem wiadomości o życiu autora, przez J. I. Kraszewskiego z 3ma portretami litografowanemi w 8ce, Wilno, 1858. 16 20

PAMIĘTNIK nie bardzo stary, wyciąg z notat Władysława N. przez A. Grozę, wydanie poprawne w 8ce, Wilno, 1858. 6 20

PUSTELNIK w Proniuszach, powieść w 2ch częściach przez J. Chodźkę, autora obrazów litewskich, podania litewskie serya 3. w 12ce, Wilno, 1858. 9 —

RĘKOJMIA, naśladowanie tłumaczenia z arabskiego Steinschneidera przez Lompę. — 3

SZCZĘŚCIE ZA GÓRAMI, powieść J. Korzeniowskiego, 2 tomy, Wilno, 1858. 15 —

TAK BYŁO u nas, powieść z rękopismu J. M. P. Wady, ułożył S. Reyten, w 8ce, Warszawa, 1858. 10 —

	złp.	gr.
UNIWERSAŁ hetmański, powieść historyczna z drugiéj połowy 18. wieku przez Józefa Dzierzkowskiego, 2 t. w 8ce, Lwów, 1858.	12	—
W DALEKARLII, powieść przez F. Bremer, tłumaczona przez S. P. w 8ce, Warszawa, 1858.	5	—
WŁADYSŁAW, szkic historyczny polski z drugiéj połowy XVII. wieku przez J. N. Czarnowskiego, 2 tomy w 12ce, Warszawa, 1844.	6	—

Dzieła dramatyczne.

ADEPT, tragedya w 5ciu aktach Fryder. Halma, przekładu A. Kłobukowskiego, w 8ce, Wiedeń, 1842.	2	—
HUGONOCI, opera w 5 aktach, mowa E. Scribe, muzyka Meyerbera, przełożył pod muzykę Wagner, w 8ce małéj, Warszawa, 1858.	2	15
KASPER KARLIŃSKI, dramat historyczny w 3 aktach przez Wł. Syrokomlę, Wilno, 1858.	8	—
KOMEDYE A. hr. Fredra, 5 tomów w 12ce, Warszawa, 1853.	45	—

Moralno-naukowe.

PODAREK dobréj matki, czyli powieści moralne przez autorkę Pamiątki po dobréj matce, 3 tomy w 12ce, Wilno, 1850.	18	—

Książki do nabożeństwa.

KSIĄŻKA do nabożeństwa dla Polek przez autorkę Pamiątki po dobréj matce, wydanie mniejsze w 8ce, Kraków, 1858.	8	—
OŁTARZYK nowy, czyli zbiór nabożeństwa katolickiego, wydanie 2. w 12ce, Wilno, 1847.	13	10

Wyszły zpod prasy następujące dzieła:

KAZAŃ Łukaszewicza

tom IIIci.

ŻYWOT

panny de Lamourous

zwanéj dobra matka.

Część pierwsza.

POKARM DUCHOWNY

dla naszych dzieci,

KSIĄŻKA DO NABOŻEŃSTWA.

Wydanie drugie pomnożone.

Pod prasą:

Tom czwarty i piąty

KAZAŃ

na

niedziele i święta całego roku

Łukaszewicza.

Z tomem IV. kończy się prenumerata.

KALISTA

obraz historyczny trzeciego wieku

przez Newmanna

tłumaczenie Ziemięckiéj.

KALENDARZ

dla

rodzin katolickich

na rok

1859.

Dzieła co dopiero do księgarni nadeszłe:

Dobry ekonom przez Gregorowicza dwa tomy.

Nowe kazania passyonalne przez Piramowicza.

O dzierżawach i zaczynszowaniu majętności ziemskich przez Raf. Strojnowskiego.

O naśladowaniu Najśw. Panny Maryi.

Pamiętnik oblężenia Częstochowy.

Wiejscy politycy przez Syrokomlę.

Stanisław Leszczyński i Polska, dwa tomy.

Dawna Polska przez A. Krzyżanowskiego dwa tomy.

Rośliny pastewne, ich uprawa i pielęgnowanie — napisał A. Kohn.

Bolesna męka Zbawiciela świata.

Pieśń o ziemi naszéj W. Pola.

Pszczolnictwo polskie A. Mieczyńskiego.

Nawiedzenie najświętszego Sakramentu.

REJESTR.

Czcionkami K. Budweisera.